BANK

WARSZAWA

LISTOPAD 1937

ROK V NR. 11

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY BANKOWOŚCI I ZAGADNIENIOM FINANSOWYM

ZAGADNIENIA BIEŻĄCE

Gospodarczy światopogląd

Obchodzony przez wszystkie kraje w ostatnim dniu października Międzynarodowy Dzień Oszczędności jest niejako symbolem starej prawdy, która głosi, że wszystkie narody pod różnymi niebami dochodzą do zamożności w jeden i ten sam sposób: wytężoną pracą rąk i mózgów wielu pokoleń. Ileż myśli, ile wniosków wypływa z tej prostej i banalnej — zdawałoby się — prawdy!

W pięknym przemówieniu Prezesa Centralnego Komitetu Oszczędnościowego R. P. Pana Dra Henryka Grubera, zamieszczonym w dziale artykułowym niniejszego numeru, znajdujemy właśnie niezwykle plastyczne i przekonywujące ujęcie jednego z takich wniosków. P. Prezes powiedział: „Nie majątek, lecz dochód utrzymuje w ruchu inicjatywę obywateli i obrazuje właściwe bogactwo narodu". Przytaczamy to zdanie nie dlatego, że poprostu „wypada" coś napisać z okazji Dnia Oszczędności, ale uważamy za swój obowiązek zwrócić uwagę naszych Czytelników, niewątpliwie znudzonych zbyt u nas częstymi „Dniami", „Świętami" i „Hołdami", że zdanie to wybiega bardzo daleko poza czcze frazesy i konwencjonalne formuły, których się zwykle nie słucha i których się nie pamięta. Myśl wyrażona w tym zdaniu jest kapitalnym skrótem pewnego światopoglądu gospodarczego, pewnej postawy polityczno - gospodarczej. O cóż tu chodzi?

W starej, tradycjonalistycznej Europie szary człowiek posługiwał się w swoich ocenach gospodarczych kryterium bogactwa, co się wyrażało w popularnej formie zapytania: „jaki majątek on posiada?". Ale już przed wojną w Ameryce ustalił się zwyczaj stosowania innego kryterium, wyrażającego się w formułce: „ile on zarabia?". W różnicy tych dwu pytań kryje się różnica światopoglądów, z których pierwszy europejski możnaby nazwać „statycznym", drugi, amerykański, „dynamicznym". Po wojnie ten drugi światopogląd przeniknął do Europy i uzyskał prawo obywatelstwa w całej zachodniej Europie a ostatnio w finezyjnej obsłonce stał się również jednym z kanonów sowieckiej polityki gospodarczej w Rosji. Natomiast w Polsce, kraju przedziwnych paradoksów, społeczeństwo jest jeszcze dość dalekie od unifikacji światopoglądu gospodarczego; obok przejawów światopoglądu dynamicznego, mamy równie silne manifestacje „statycznej" postawy gospodarczej, którą uważamy za wysoce szkodliwą. Potrzeba zunifikowania światopoglądu gospodarczego i stworzenia postawy dynamicznej w naszym narodzie jest czymś zgoła różnym od konsolidacji politycznej i wyznawania jednego programu gospodarczego. Nie o jeden program chodzi, lecz o to, by postawa każdego człowieka w praktycznym życiu gospodarczym, jego „urządzanie sobie życia" bez względu na to czy jest socjalistą, czy liberałem, było nacechowane jednym stylem, jaki stwarza wymaganie od siebie największych wysiłków na rzecz postępu i dobrobytu. Społeczeństwo nasze będzie w pełni dojrzałe gospodarczo dopiero wówczas, gdy każdy człowiek będzie uważał za rzecz zrozumiałą samo przez się, że majątek posiada się nie po to, by go używać, ale po to przede wszystkim, aby przy jego pomocy produkować jak największy dochód, że miarą oceny człowieka jako podmiotu gospodarczego jest nie jego majątek, lecz produktywność, czyli skuteczność jego pracy.

Trzeba wiele pracy, aby ten pogląd wszedł w instynkty naszego narodu a zwłaszcza jego warstwy inteligenckiej, bo wydaje nam się, że chłop i robotnik jest bardziej psychicznie nastawiony na ten typ myślenia, niż nasza inteligencja, której kultura gospodarcza wciąż jeszcze wykazuje wiele cech ujemnych skutkiem stosowania złych lub sprzecznych z sobą metod wychowawczych. Wielkie braki tkwią u samych podstaw wychowania; w szkołach ogólno - kształcących młodzi ludzie nie są nastawiani na zagadnienia gospodarcze, a większa część literatury pięknej, którą się karmi naszą młodzież, dzia-

ła pod tym względem destrukcyjnie, budząc pogardę do wszelkiego gatunku „dorobkiewiczowstwa", apoteozując zaś „życie sielskie anielskie", lub w najlepszym razie czyny wojenne. Reforma szkolnictwa średniego wprowadza na szczęście zmiany na lepsze pod tym względem, ale trzeba sobie uświadomić, że cała nasza generacja przedwojenna, stanowiąca dziś elitę społeczeństwa uczyła się języka polskiego na literaturze romantyzmu i ten duch romantyzmu odnajdujemy niestety w dziejach polityki gospodarczej Polski Niepodległej!

Zbyt wiele jest u nas filantropii w rozwiązywaniu zagadnień gospodarczych, do których się zresztą podchodzi z różnych punktów widzenia, tylko nie z najbardziej właściwego, jakim jest postulat zwiększania pracy, pomnażania dochodu społecznego. Musimy wyplenić doszczętnie pokutujący jeszcze u nas światopogląd, według którego zysk przedsiębiorcy jest czymś w rodzaju przestępstwa, a brak zysku — zasługą społeczną. Musimy również wyplenić przedwojenną atmosferę sobiepaństwa i życia uprzywilejowanego w dobrobycie nie zapracowanym, lecz wycyganionym, lub wytargowanym. Musi u nas zapanować i w praktyce się przejawić pogląd, że przedsiębiorstwo jest dobrem o szczególnej wartości społecznej, a przedsiębiorca jest stróżem tego dobra, odpowiedzialnym przed całym społeczeństwem za jego całość i dochodowość.

Obchodząc tegoroczny dzień Oszczędności, mogliśmy sobie wszyscy z dumą powiedzieć, że w obecnym roku, który dobiega końca, zrobiliśmy w Polsce bardzo wiele dla idei oszczędności. Rok ten był bowiem początkiem potężnego zrywu naszego narodu do budowy potęgi gospodarczej. Zapoczątkowanie przebudowy strukturalnej gospodarstwa krajowego przez tworzenie Centralnego Okręgu Przemysłowego, stanowi dzieło imponujące z punktu widzenia technicznego, ale również nie mniej doniosłe skutkami, jakie wywarło w psychice naszego społeczeństwa. Tam, przy budowie nowego okręgu przemysłowego ginie marazm i niewiara, a rodzi się duma i wiara w Naród w jego siły i zdolności gospodarcze. Społeczeństwo widzi, jak z jego oszczędności powstają wielkie dzieła, które służyć będą pomnażaniu dochodu narodowego; w całym społeczeństwie budzi się entuzjazm dla tej pracy gospodarczej i w tym entuzjazmie postępuje naprzód konsolidacja wszystkich warstw narodu pod hasłem aktywizmu gospodarczego bez względu na różnice poglądów politycznych. Toteż jesteśmy przekonani, że niedługo trzeba będzie czekać na wytworzenie się w Polsce jednolitego światopoglądu gospodarczego, który na-

zwaliśmy dynamicznym; jego upowszechnienie się nada polityce gospodarczej zdecydowany kierunek a przy wrodzonych zdolnościach naszego narodu wyzwoli potężne siły twórcze i pchnie kraj na tory tak szybkiego rozwoju, że trudno będzie znaleźć w Europie przykład szybszego postępu gospodarczego.

Budżet a reforma podatkowa

W chwili gdy prace nad ustaleniem preliminarza budżetowego na rok 1938/39 dobiegają końca, w prasie gospodarczej toczą się poważne dyskusje nad zagadnieniem reformy podatkowej i wysokością przyszłego budżetu. Nim wypowiemy na ten temat swój pogląd ustalmy wprzód pewne fakty.

Znane już są wyniki pierwszej połowy obecnego roku budżetowego. W okresie kwiecień — wrzesień b. r. dochody Skarbu Państwa wyniosły 1,122.4 miln. zł., gdy w tym samym okresie ubiegłego roku wynosiły 1,044.6 miln. Wydatki w roku bieżącym wyniosły 1,120.1 miln., w roku ubiegłym 1,045.5 miln.; w poprzednim półroczu mieliśmy więc lekki deficyt, w ubiegłym zaś małą nadwyżkę wpływów. W tym kształtowaniu się sytuacji Skarbu Państwa charakterystyczne są dwa momenty: 1) wzrost wpływów nie jest napozór tak silny, jakby się tego kazała spodziewać znaczna poprawa koniunktury w kraju; 2) wzrostowi wpływów odpowiada równie silny wzrost wydatków. Te same zjawiska występują na terenie finansów samorządowych z tym, że wpływy i wydatki wykazują większy proporcjonalnie skok w górę. Aby wytłumaczyć sobie pierwsze zjawisko, należy przyjrzeć się poszczególnym źródłom dochodów skarbowych. Otóż w omawianym okresie dochody z danin publicznych wyniosły 556.1 miln., wykazując w porównaniu z tym samym okresem roku ubiegłego wzrost o 22,5 miln., dochody z ceł wyniosły 77,0 miln., wykazując zwyżkę o 35,6 miln., monopole dały 336,2 miln., czyli o 14 miln. więcej a przedsiębiorstwa 55,2 miln., a więc o 19,2 miln. więcej, natomiast w pozycji „inne dochody" mamy spadek o 13 miln. do sumy 97,9 miln. zł. Pomijając tę ostatnią pozycję widzimy, że stosunkowo najsłabszy wzrost wykazują wpływy z danin i przekazane Skarbowi wpływy monopolów. Tłumaczy się to naszym zdaniem tą okolicznością, że silniej niż w poprzednich latach były wykorzystywane ulgi i zniżki podatkowe i że mniejszy był nacisk Skarbu w poszukiwaniu gotówki. Wewnętrznym bodźcem poprawy koniunkturalnej był u nas w roku ubiegłym i bieżącym głównie ruch budowlany; nie był on wywołany ulga-

mi podatkowymi, bo te istniały przed tym również, ale dzięki wykorzystywaniu ulg wywołał tę dysproporcję między tempem poprawy gospodarczej, a tempem wzrostu dochodów. Do tego należy dołączyć ulgi dla nabywców pojazdów mechanicznych (chociaż tu dyficyt podatkowy został niewątpliwie w dużym stopniu skompensowany zwyżką wpływów celnych), większe niż przed tym realizowania ulg w zakresie inwestycyj przemysłowych oraz chwalebną zmianę ustosunkowania się urzędów skarbowych do podatników wyrażającą się w większej humanitarności. Polepszenie się sytuacji Skarbu spowodowało dalej zmniejszenie drenażu w monopolach i przedsiębiorstwach państwowych, które odbudowują teraz swoje rezerwy i odrabiają zaległości w inwestycjach.

Streszczając się, należy stwierdzić, że z przytoczonych wyżej przyczyn wzrost dochodów skarbowych nie odzwierciedla dostatecznie stopnia dokonanej poprawy gospodarczej, z czego wypływa wniosek, że nawet trafne przewidywania co do dalszego kształtowania się produkcji i obrotów nie pozwalają na równie trafne przewidywanie dochodów skarbowych. Szeroko rozgałęziony system ulg i zniżek podatkowych pozwala bowiem na dość swobodne manewrowanie pozycjami dochodów, przez znoszenie lub rozszerzanie tych ulg. To raz. Powtóre, ponieważ wskaźniki z dziedziny finansowej postępują w cyklu koniunkturalnym zawsze za wskaźnikami produkcji i obrotów, możemy z dużym prawdopodobieństwem twierdzić, że poprawa koniunktury z roku ubiegłego i obecnego odbije się w pełni na sytuacji Skarbu dopiero za rok lub dwa.

Przejdźmy teraz do drugiego momentu charakterystycznego t. j. do wzrostu wydatków. Otóż wzrost ten, który tak niepokoi wielu naszych ekonomistów, należy przypisać w dużej mierze restytuowaniu prawdziwej pozycji i struktury naszych wydatków państwowych, wydatków, które przed tym zostały skomprymowane do sumy nie odpowiadającej pilnym koniecznościom państwowym. Mieliśmy bowiem w czasie depresji nie tylko nierealne preliminarze dochodów, ale także nierealne przewidywania wydatków. Obecne wydatki zbliżają się do rzeczywistych konieczności przede wszystkim przez spłacenie przez Skarb szeregu zaległości za dostawy i z innych tytułów nie podlegających ujawnieniu w spisie długów Państwa. To pomyślne zjawisko oczywiście nie ma nic wspólnego z tendencją do rozdymania budżetu,o którą obecnie często posądza się Ministerstwo Skarbu. Tak samo należy tłumaczyć wzrost wy-

datków samorządowych z tym dodatkiem, że polityce oszczędnościowej samorządów stwarza się trudności w postaci obowiązku zatrudnienia bezrobotnych. Nie mniej jednak spotyka się tu i ówdzie tendencje do zwiększania budżetów publicznych z przyczyn niedostatecznie uzasadnionych. Wskażmy tu na ogromne dodatkowe obciążenie gospodarstwa naszego, powstałe wskutek ograniczeń dewizowych, moratorium transferowego i zreglamentowania handlu zagranicznego; mamy tu nie tylko na myśli wzrost kosztów ogólnych w przedsiębiorstwach, ale także wzrost kosztów administracji publicznej. Na tym odcinku koszty nie tylko nie spadają, ale stale wzrastają; taka instytucja np. jak P. I. R. rozrasta się do potęgi kolosa biurokratycznego, a liczba jej urzędników grubo przekracza liczbę personelu niejednego z ministerstw. Koniecznie trzeba dążyć do usprawnienia organów związanych z reglamentacją obrotów pieniężnych i towarowych, jeśli nie można jeszcze znieść tej reglamentacji.

W obecnej sytuacji należy się liczyć z dalszym wzrostem wydatków, pojętym jako rekonstrukcja istotnej sumy wydatków budżetowych i odrobienie zaległości w różnych wydatkach rządowych. Poza tym musi wzrosnąć suma wydatków w takich działach, jak M. S. Wojsk. oraz oświata i wątpić należy, czy ktokolwiek próbowałby kwestionować te tendencje zwyżkowe, których uzasadnianie uważamy za zupełnie zbędne na tym miejscu.

W tych warunkach wydaje nam się zupełnie przedwczesnym dyskutowanie o konieczności tworzenia rezerw skarbowych z nadwyżek budżetowych, gdyż nie widzimy jeszcze możliwości powstawania nadwyżek w roku przyszłym zwłaszcza, że reforma systemu podatkowego, jest istotnie zadaniem bardzo pilnym.

W tej kwestii najbardziej palącym jest zagadnienie przeciążenia podatkowego warstw pracowniczych. Na pierwsze miejsce należy wysunąć postulat zniesienia wszystkich kryzysowych podatków i dodatków, tak, by w miarę poprawy sytuacji skarbowej można było w dziedzinie podatkowej przywrócić stan przedkryzysowy. Za zniesieniem dodatkowych obciążeń budżetów pracowniczych przemawiają nie tylko względy społeczne, ale także gospodarcze. Jeżeli wpływy z podwyższonych podatków pracowniczych mają iść na budżet zwyczajny, czyli mają służyć finansowaniu konsumcji, to sądzimy, że bardziej celowym z punktu widzenia rozwoju koniunktury będzie pozostawienie tych środków pracownikom do bezpośredniej konsumcji. Jeżeliby natomiast okazało się, że dodatkowy ciężar podatkowy jest potrzebny dla sfinansowania niezbędnych inwestycyj publicznych, to

w takim razie należy omawiane wpływy podatkowe wyeliminować z budżetu i przewidzieć je w ustawach inwestycyjnych, aby budżet przybrał wygląd rzeczywiście normalny i porównywalny z latami poprzednimi a pracownik, ponosząc ofiary, widział konkretnie, co się robi z jego dochodów.

Uważamy więc, że zaczynając od przyszłego roku budżetowego należy stopniowo znosić wpływy z podatku specjalnego, względnie wpływy pochodzące z podwyższenia stawek w podatku dochodowym od uposażeń. Natomiast kwestia, czy i o ile świat pracowniczy ma się przyczynić do sfinansowania inwestycyj publicznych, powinna być ustalona odrębnie przy okazji rozpatrywania planów inwestycyjnych Rządu. W ten sposób postępując, najbardziej się przyczynimy do zapewnienia równowagi budżetu i zapobieżenia niebezpiecznym tendencjom zwiększenia wydatków skarbowych o charakterze czysto konsumcyjnym.

Koniecznym jest również zreformowanie systemu podatkowego w kierunku pobudzenia działalności inwestycyjnej przedsiębiorstw i zapewnienia przedsiębiorstwom na ten cel odpowiednich środków finansowych. Na pierwszy plan wysuniemy tu konieczność zreformowania podatku dochodowego w odniesieniu do spółek kapitałowych celem zniesienia szkodliwej w tym przypadku zasady progresji i podwójnego opodatkowania dochodów. Jeżeli chcemy ożywić rynek akcyjny, który powinien być głównym źródłem finansowania inwestycyj przemysłowych, to musimy koniecznie zreformować podatek dochodowy.

Czy proponowane wyżej zmiany mogą naruszyć równowagę budżetową? Twierdzimy, że nie, bo jak to już wyżej uzasadniliśmy, przewidujemy w roku przyszłym silniejszy wzrost dochodów. W najgorszym razie moglibyśmy nie otrzymać w wyniku proponowanych zmian nadwyżek, ale płynność rynku pieniężnego może z powodzeniem ten brak zastąpić. Rezerwy powinno odbudować przede wszystkim życie gospodarcze, bo w jego rozwoju kryje się największa rezerwa Skarbu Państwa. Na łamach „Banku” niedawno podkreśliliśmy znaczenie równowagi budżetowej, rozróżniając równowagę w sensie statycznym i dynamicznym i akcentowaliśmy szkodliwość nadmiernie ortodoksyjnego trzymania się pewnych sztywnych formułek budżetowych. Nie jest trudne utrzymanie budżetu w równowadze statycznej, natomiast nielada wyczynem jest zapewnienie mu równowagi dynamicznej. *(Acer).*

Przemówienie Dra Schachta

Na kongresie niemieckich kas oszczędności, który odbył się w Essen w końcu września, Dr Hjalmar Schacht, minister gospodarki i prezes banku emisyjnego Rzeszy, wygłosił dłuższe przemówienie, które odbiło się głośnym echem nawet poza granicami Niemiec. Rola, jaką we współczesnych Niemczech odgrywa Dr Schacht, nie tylko ze względu na piastowane przez niego funkcje, lecz również ze względu na swą wybitną indywidualność oraz zaufanie, jakim cieszy się u Kanclerza, jest tak wielka, że nad enuncjacją tego rodzaju nie można przejść do porządku dziennego. Specjalnego smaku nadają tej mowie pogłoski, jakie uporczywie krążą od pewnego czasu, o ostrej walce między Goeringiem a Schachtem i o spodziewanej lada dzień dymisji tego ostatniego ze stanowiska ministra gospodarki narodowej, a nawet ze stanowiska prezydenta Banku Rzeszy.

W przemówieniu swym najwięcej miejsca poświęca Dr Schacht zagadnieniom walutowym i pieniężnym. Po zobrazowaniu w jakim chaosie znajdował się rynek pieniężny i walutowy Niemiec w chwili obejmowania władzy przez partię narodowo - socjalistyczną Dr Schacht, operując zresztą nader oszczędnie danymi statystycznymi, przedstawił wyniki czteroletniej swej pracy na tym terenie. Zwrócił uwagę na poważne obniżenie stopy procentowej w kraju, na uporządkowanie finansów komunalnych, na skonsolidowanie poważnej części zadłużenia publicznego, na wzrost kursów papierów procentowych, na wzrost oszczędności i wreszcie na stałość waluty. Stwierdził, iż ponieważ cały plan inwestycyjny i zbrojeniowy kraju, przeprowadzony od czasu dojścia Führera do władzy, opiera się wyłącznie na oszczędnościach nie zaś na inflacji, rząd nowych Niemiec uważał za punk honoru nie dopuszczenie do spadku marki. Oświadczył w tym względzie dosłownie: „Gdy rząd musiał sięgnąć do oszczędności narodu niemieckiego było równocześnie tego rządu obowiązkiem zachowanie wartości tych oszczędności w nienaruszonym stanie. Mamy to w pierwszym rzędzie do zawdzięczenia Führerowi, gdyż zapewnił on, że nie zgodzi się nigdy na oszukanie niemieckiego ciułacza". Zwrócić należy uwagę, że Schacht zupełnie zresztą słusznie uważa również podatki za rodzaj przymusowej oszczędności, przynajmniej o ile one są przeznaczone na działalność inwestycyjną kraju.

Stwierdza Dr Schacht z całym naciskiem, że tylko oszczędności danego narodu mają służyć za podstawę do rozwoju jego działalności inwestycyjnej, inflacja bowiem, zrozumiana jako druk pieniężny,

nie może w żadnym wypadku być źródłem nowych wartości gospodarczych. Tezę tę, która jak nić przewodnia przewija się przez cały ciąg jego wywodów, lapidarnie zobrazował Schacht na następującym przykładzie: „Jeżeli kto zrezygnuje z budowy domu, to można z zaoszczędzonej w ten sposób stali odlać armatę; z banknotów jednak, które dostarczy prasa drukarska nie można jednak wykonać ani jednej armaty, gdyż armaty robi się ze stali nie zaś z papieru".

Ustaliwszy w ten sposób istotne podstawy realizowanego planu w zakresie inwestycyj i dozbrojenia, przyznaje pośrednio, że wykonywany jest on głównie kosztem ograniczenia spożycia szerokich warstw konsumcyjnych. Oddając hołd dyscyplinie gospodarczej społeczeństwa niemieckiego z której jest dumny, stwierdza jednak dalej, że „robotnicy przemysłu zbrojeniowego wytwarzają armaty i samoloty i otrzymują za to pieniądze. Za pieniądze jednak kupują nie armaty, które wyprodukowali, ale środki spożywcze, ubranie, urządzenie domowe itp., które w wystarczającej ilości należy wytworzyć obok środków uzbrojenia albo należy sprowadzić z zagranicy w zamian za wywóz produktów gotowych". W ten więc sposób sprawa surowców i środków żywności wydobywa się na plan pierwszy.

Przechodząc do zagadnienia handlu zagranicznego, podał Dr Schacht trzy zasady, które pozwoliły mu rozwiązać ten problem, przynajmniej o tyle, by nie ucierpiała na tym strona walutowa gospodarstwa niemieckiego. Pierwszą zasadą było: „sprowadzić z zagranicy tylko tyle, na ile pozwala zapas dewiz". Drugą zasadą było: „kupować zagranicą tylko to, co Niemcom jest potrzebne, a nie to, co zagranica zechce sprzedać". I wreszcie zasadą trzecią było „ułatwić eksport krajowy takimi środkami, które by przynajmniej w części wyrównały zagraniczny dumping dewaluacyjny".

Przestrzegając tych zasad oraz rozbudowując równocześnie niemiecki przemysł namiastkowy, udało się rządowi przeprowadzenie planu inwestycyjnego i zbrojeniowego, przy równoczesnym utrzymaniu waluty. Stwierdza jednak Schacht z naciskiem, że granice dobrowolnej i przymusowej oszczędności są już prawie że osiągnięte i dalsze zwiększanie nacisku podatkowego grozić może nieobliczalnymi konsekwencjami.

Już te oświadczenia, złożone z dużą dozą odwagi cywilnej wskazują w sposób wyraźny, że gospodarstwo społeczne Niemiec znajduje się w tej chwili w swym punkcie zwrotnym. Zawieszenie transferu zagranicznego nawet w stosunku do producentów oraz dalekoidąca polityka stosowania namiastek z jednej strony, z drugiej zaś —

olbrzymi program inwestycyjny i zbrojeniowy rządu umożliwiły podniesienie poziomu gospodarczego kraju, (trudno to nazwać poprawą „koniunktury") — przy równoczesnym zachowaniu wewnętrznej siły nabywczej waluty. Zakładając nawet, że rola partii narodowo - socjalistycznej w nakręcaniu koniunktury była znacznie ułatwiona wskutek daleko idącego zaawansowania procesów likwidacyjnych po kryzysie lat 1930 — 32, wprzągnięcie do produkcji olbrzymich mas ludzi i materiałów wymagało — jeżeli nie inflacji środków pieniężnych, to przynajmniej inflacji kredytowej. Jak słusznie zaznaczył Dr Schacht, gospodarstwo każdego kraju oparte jest na pracy i na oszczędzaniu; inflacja kredytowa antycypując jedno i drugie — jedno i drugie ułatwiła. Oświadczył mianowicie dosłownie: „Musieliśmy.. aby stworzyć możliwość pracy, zdecydować się na energiczne rozszerzenie kredytu. To leżało przede wszystkim w interesie ciułacza; gdyż dopiero wtedy, gdy gospodarstwo jest prowadzone w sposób właściwy, może być znowu mowa o oszczędzaniu".

Znajdując się na granicy możliwości oszczędnościowych, mówiąc ściślej — podatkowych i pożyczkowych, Niemcy stoją w chwili obecnej przed zagadnieniem: w jaki sposób utrzymać względnie nawet zwiększyć swą działalność inwestycyjną i zbrojeniową. Jest publiczną tajemnicą, że na tym tle istnieje ostra walka między Dr Schachtem a premierem Goeringiem. O ile pierwszy z nich, jak to widać z wygłoszonego przemówienia, stoi na stanowisku konieczności zwolnienia tempa prowadzonej akcji, zdając sobie sprawę, że w przeciwnym razie łuk zbyt mocno napięty — pęknie, o tyle Goering reprezentuje politykę forsowania zbrojeń za wszelką cenę, choćby nawet za cenę inflacji. Z tych względów już od dłuższego czasu mówi się o ustąpieniu Dra Schachta, przy czym — w razie zwycięstwa koncepcji zwiększenia nacisku śruby podatkowej czy pożyczkowej — zachowałby on stanowisko prezesa Banku Rzeszy, w wypadku zaś zwycięstwa koncepcji inflacyjnej — ustąpiłby również i z tego stanowiska. Jest przy tym rzeczą znamienną, że — jak powszechnie wiadomo — Dr Schacht cieszy się w dalszym ciągu dużym zaufaniem Kanclerza Hitlera; zwycięstwo przeto Goeringa, gdyby nastąpiło, zostałoby osiągnięte nie wskutek jego argumentów, ile wskutek nacisku grupy, którą Wielki Łowczy Rzeszy reprezentuje w partii.

Nawet przy daleko idącej autarkii gospodarczej odgrywają Niemcy zbyt wielką rolę w gospodarstwie światowym, aby ta walka nie

wzbudzała powszechnego zainteresowania w świecie. Niezależnie jednak od tego momentu, przemówienie Dra Schachta jest niesłychanie znamienne pod ogólniejszym kątem widzenia. Uważano do tej pory, że obok Rosji Sowieckiej, system gospodarczy III Rzeszy, wzorowany zresztą częściowo na zasadach włoskich, stanowił nową próbę rozwiązania trudności gospodarczych, których nie udało się usunąć krajom zachodniej Europy metodami polityki liberalnej czy neoliberalnej. Gospodarstwo narodowe Niemiec miało być tym laboratorium, gdzie zamierzano spreparować nowy środek na stare choroby, panaceum nie tylko odmienne — ale wprost przeciwne od dotychczas używanych lekarstw. Okazało się tymczasem, że, jak powiedział Ben Akiba, „nic nowego pod słońcem"; i zaprawdę nie trzeba było aż rewolucji narodowo - socjalistycznej, aby ustalić, jak to uczynił Dr Schacht, że podstawą polityki gospodarczej winna być zasada „iż ogólne kierownictwo gospodarstwem winno spoczywać w mocnych rękach państwa, samo zaś gospodarowanie — winno spoczywać w rękach jednostek gospodarujących". Jeżeli do tego dodać stwierdzenie, że „pod ciężarem 7 albo 8% gospodarstwo do pracy na dłuższą metę nie jest zdolne", (zamiast walki „gegen Zinsknechtschaft", jak to głosił ruch hitlerowski przed dojściem do władzy), oraz tezę, że „dowolne zwiększenie ilości pieniędzy bez równoczesnego zwiększenia ilości dóbr musi wywołać trudności, które w pierwszym rzędzie ujawnią się we wzroście cen" — uznać należy, że zadeklarowane przez usta Dra Schachta zasady programu gospodarczego Nowych Niemiec w niczem nie odbiegają od metod, które z mniejszym czy większym talentem są realizowane we wszystkich krajach kapitalistycznych Europy Zachodniej.

Jest rzeczą możliwą, że konieczności polityczne — zewnętrzne lub wewnętrzne — zmuszą Niemcy do zrezygnowania z tych czy innych zasad podkreślonych w przemówieniu Dra Schachta. W każdym jednak razie wielokrotne powoływanie się na autorytet i aprobatę Führera każe przypuszczać, że to właśnie Dr Schacht a nie Goering reprezentuje przesłanki polityki gospodarczej III Rzeszy. Byłby to objaw tak istotny, że nie byłoby dość czerwonego atramentu na podkreślenie jego znaczenia w krystalizowaniu się zasad polityki gospodarczej świata, której dotychczasowe wytyczne były tak ostro do niedawna krytykowane przez przedstawicieli skrajnych kierunków politycznych zarówno z prawej jak i z lewej strony.

(m. i. d.).

Problem Morza Śródziemnego

Z pośród wielu miejsc newralgicznych, jakie ostatnio dają się zaobserwować w organizmie politycznym i gospodarczym świata, Morze Śródziemne wydaje się punktem najwrażliwszym i najtrudniejszym do uleczenia. Złożyło się na to wiele przyczyn, a więc: położenie geograficzne, nadające temu zlewisku morskiemu charakter najważniejszej drogi komunikacyjnej pomiędzy Europą z jednej strony i Azją, Północną i Wschodnią Afryką oraz Australią z drugiej strony i niebezpieczna bliskość Europy, będącej w tej chwili kotłem, w których wypalają się najrozmaitsze konflikty polityczne, gospodarcze, ideowe i socjalne; dalej — bliskość najważniejszych rynków surowcowych świata i wreszcie — narastające ambicje poszczególnych krajów śródziemnomorskich, z Włochami na czele, pragnącymi z Morza Śródziemnego uczynić, wzorem starożytnego Rzymu swoje „Mare Nostrum".

Jest rzeczą znamienną, że konflikty, jakie ujawniają się po wojnie światowej pomiędzy poszczególnymi krajami, przeważnie grupują się dookoła wielkich szlaków komunikacyjnych; wspomnimy tu choćby konflikt pobrzeża Oceanu Spokojnego pomiędzy Japonią, Chinami, Stanami Zjednoczonymi i Rosją Sowiecką oraz problem Dunaju, stanowiący oś konfliktu środkowo - europejskiego. Okoliczność powyższa staje się zrozumiała, jeżeli sobie uprzytomnimy rolę, jaką odgrywa obecnie handel zagraniczny w polityce gospodarczej poszczególnych krajów, specjalnie zaś w dziale obrotów surowcami egzotycznymi, posiadającymi coraz większe znaczenie w powojennej produkcji przemysłowej.

Z pośród wielkich mocarstw Europy, cztery są specjalnie i bezpośrednio zainteresowane w takim czy innym ukształtowaniu się stosunków na Morzu Śródziemnym. Są to mianowicie: Anglia, Włochy, Francja i Rosja Sowiecka.

Do niedawna na Morzu Śródziemnym najwięcej punktów zainteresowania miała Anglia. Ze względu na jej interesy azjatyckie, ściślej biorąc — indyjskie, Morze Śródziemne stanowiło dla Imperium Brytyjskiego najważniejszy szlak komunikacyjny, dla którego utrzymania nie skąpiono ani krwi ani pieniędzy. Gibraltar i Malta potężnie ufortyfikowane, stanowiły strażnicę tej drogi, której wylotem z Morza Śródziemnego na wody azjatycko afrykańskie był kanał Suezki. Znając rolę, jaką odgrywają Indie dla korony angielskiej, nie ulega wątpliwości, że Wielka Brytania uczyni wszystko, aby zapewnić sobie możność swobodnej i nieskrępowanej komunikacji w tym kierun-

ku, zwłaszcza, iż obok momentów politycznych, — kwestia ewentualnej obrony kolonii — nie jest bez znaczenia chęć utrzymania w swoim ręku kontroli nad najważniejszymi surowcami światowymi, a przede wszystkim — kauczukiem (Indie Holenderskie) i cyną (Archipelag Malajski).

Do czasu wojny europejskiej ,a ściślej mówiąc — do czasu wojny włosko - abisyńskiej, Anglia nie posiadała większych konkurentów na Morzu Śródziemnym. Zainteresowania Francji, koncentrujące się na drodze Marsylia — wybrzeże Afryki Północnej, nosiły charakter raczej gospodarczy, a to wobec braku większych niebezpieczeństw polityczno - militarnych dla kolonii, położonych w Afryce Północnej. Podobny charakter nosiły zainteresowania rosyjskie, może nawet w jeszcze słabszym stopniu, a to od czasu, gdy zawiodły nadzieje na opanowanie Konstantynopola. Po wojnie włosko - abisyńskiej niebezpieczeństwo na Morzu Śródziemnym zaczęło zagrażać Anglii od strony półwyspu Apenińskiego. Wprawdzie jeszcze przed wojną europejską do Włoch należały kolonie afrykańskie, a mianowicie Libia, Trypolis i Cyrenaika. Były to jednak kolonie o niewielkim znaczeniu gospodarczym, a poza tym — rzecz najważniejsza — sytuacja polityczna i gospodarcza Włoch Wiktoria Emanuela nie stwarzała dla tego kraju warunków do odgrywania na tym terenie roli konkurenta dla Anglii. Więcej nawet, zależność gospodarcza od Anglii oraz długa linia wybrzeży, osłabiająca obronność morską Włoch, uzależniały ten kraj w dużym stopniu od Anglii. Przykładem tej zależności może służyć polityka delegacji włoskiej na konferencji pokojowej w Paryżu.

Sytuacja uległa zmianie po roku 1936, tj. po zdobyciu Abisynii. Rozmiar i waga gospodarcza tej kolonii wywołały intensywniejszą wymianę dóbr i ludzi, co przy daleko idącej konsolidacji Włoch Mussoliniego i ambicjach imperialnych tego kraju, musiało pociągnąć za sobą wejście w konflikt z zasadą supremacji Anglii na Morzu Śródziemnym. że Włochy są w stanie zrealizować swoje plany ekspansji politycznej, dowodzi przykład interwencji włoskiej w Hiszpanii, dający Anglii do zrozumiena że Włosi chcą czuć się panami na Morzu Śródziemnym.

Przy takim układzie wydarzeń wzmogła się znacznie czujność Francji na problemy Morza Śródziemnego, a to ze względu na istniejący w dalszym ciągu, acz z obu stron starannie ukrywany, konflikt wybrzeża liguryjskiego, datujący się jeszcze z czasów „il risorgimento". Sytuacja uległa dalszemu skomplikowaniu przez to, że „próba sił"

włoskich możliwości militarnych odbywa się właśnie nad granicą francuską w Pirenejach, i to przy czynnej pomocy sił niemieckich.

Jeżeli do tych konfliktów polityczno - gospodarczych dodać specjalne zainteresowania ideowe i prestige'owe Z. S. R. R., zrozumiemy, że problem Morza Śródziemnego wysuwa się coraz bardziej na czoło polityki międzynarodowej i stwarza coraz bardziej widoczne niebezpieczeństwo dla pokoju powszechnego.

Konflikt włosko - angielski nie wyczerpuje wszystkich problemów, grupujących się dookoła Morza Śródziemnego. Oddzielnym zagadnieniem jest sprawa hiszpańska, do tej pory jeszcze niewyjaśniona, gdzie konflikty ideowe coraz bardziej przekształcają się w konflikt międzynarodowy. Rola, jaką odgrywa Hiszpania w życiu gospodarczym Wielkiej Brytanii, oraz znaczenie Gibraltaru i Ceuty dla angielskiej polityki imperialnej, gmatwają od tej strony i bez tego zawsze przejrzystą grę sił i bieg wypadków na Morzu Śródziemnym. Jeśli do tego dodać kwestię Egiptu, mimo ostatnio zawartych układów, zawsze jeszcze niewyjaśnioną definitywnie, oraz narastające coraz wyraźniej, i to aż do skali rozgrywek międzynarodowych, zagadnienie palestyńskie, — będziemy mieli zgrubsza naszkicowane, momenty p o l i t y c z n e sporu śródziemnomorskiego. Powiedzieliśmy „polityczne", ponieważ im poświęciliśmy więcej uwagi, pozostawiając na razie na boku problemy gospodarcze oraz rasowe, mimo iż te ostatnie zaczynają odgrywać coraz poważniejszą rolę w układzie stosunków pomiędzy poszczególnymi krajami.

Jeżeli przed wojną europejską mówiło się o niebezpieczeństwie kotła bałkańskiego, to z równą słusznością możnaby dziś mówić o kotle Morza Śródziemnego, niebezpieczniejszym od tamtego zarówno ze względu na ilość problemów wchodzących w grę, jak i na potęgę partnerów w tej grze zainteresowanych.

Z ogólno - gospodarczego punktu widzenia konflikty, grupujące się dookoła Morza Śródziemnego, jak każde konflikty grożące komplikacjami w międzynarodowej wymianie dóbr i kapitałów, stanowią zjawisko ujemne, aczkolwiek dają chwilowy efekt w postaci zwiększonej produkcji środków uzbrojenia. Dlatego też należy z całą uwagą śledzić wydarzenia, które wiążą się z omawianymi przez nas problemami, zwłaszcza, biorąc pod uwagę zainteresowania, jakie Polska ma i mieć musi dla międzynarodowej wymiany surowców oraz aktualny układ polityczny w Europie, gdzie sprawa śródziemnomorska wywołała pewne przesunięcia o pierwszorzędnym znaczeniu dla spraw Wisły i Renu. *(m. d.)*.

Dr. Henryk Gruber

ZAMOŻNOŚĆ NARODU — CELEM GOSPODARKI

Przemówienie Prezesa Centralnego Komitetu Oszczędnościowego R. P. Dr Henryka Grubera, wygłoszone przez radio w dn. 30 października 1937 r. z okazji obchodu Dnia Oszczędności.

Każdy, komu leży na sercu wielkość ekonomiczna Narodu i Państwa — rozumie dobrze, że warunkiem jej musi być trwałość zamierzeń, nieustanna praca i dobra gospodarka. Jest to stara, ale wiecznie aktualna zasada, która nam w praktyce mówi, że najpierw trzeba osiągnąć rzeczy, których potrzeba jest bezwzględna, a inne odkładać według pewnej kolejności. Jak cechą złej gospodarki jest zaniedbanie zasady: „wedle stawu grobla", tak gospodarując dobrze, musimy pamiętać, że mimo powodzeń dnia dzisiejszego dzień jutrzejszy zasnuć mogą chmury. Człowiek gospodarny kierować się musi zasadą, że po latach powodzenia przychodzą lata chude, które tym boleśniej bywają odczuwane, im łatwiej żyło się poprzednio. Mamy świeżo w pamięci uderzenia, które spadały w latach natężenia kryzysu i były wynikiem popełnionych przez narody błędów gospodarczych. Ponieważ błędy lubią powtarzać się, trzeba więc teraz robić ich jak najmniej, gdyż nie ma ludzi nieomylnych.

Uroczystość dzisiejsza przypada na okres, który wzbudza w nas nadzieję lepszego jutra. Warsztaty pracy, bezczynne przez szereg lat, ruszyły; zatrudnienie otwiera możność zarobków i stwarza faktyczną, a nie na filantropii opartą — siłę nabywczą; potrzeby ludności miejskiej wzrastają, rolnik zyskuje odbiorców na płody swej pracy. Cena zboża, produktu wytwarzanego w Polsce przez największą ilość rąk, wraca do normy; wieś, która przez szereg lat uginała się pod brzemieniem nędzy, staje się pod wpływem poprawy gospodarczej ważnym odbiorcą towarów przemysłowych. Jest to proste stwierdzenie faktów, bez nadmiernego optymizmu; wystarczy zsumować cały szereg prac wykonanych w Polsce w ostatnich latach, aby fakty napełniły nas wiarą w przyszłość.

Jeśli notoryczni pesymiści widzą rzeczywistość nieraz zbyt czarno, to wiadomo, że gdy kto chce, to w każdym zjawisku może dopatrzyć się wątpliwości. Ale czyż wolno zatajać lub umniejszać to wielkie dzieło odbudowy gospodarstwa narodowego, które przecież odbywa się na naszych oczach?

Jak już wspomniałem, przy największym optymiźmie trzeba być przygotowanym na ewentualne niepowodzenia i mieć w sobie moralną i materialną siłę dla ich odporu. Dlatego wzrastające ożywienie gospodarki w Polsce obowiązuje nas do zwiększenia przezorności i poszanowania pracy i pieniądza. Wiele jeszcze mamy przeszkód do zwalczenia, wiele trudności do pokonania, aby ostatecznie ugruntować dobrobyt narodu na trwałym i pewnym fundamencie.

Trzeba więc w pierwszym rzędzie dążyć do stałego podsycania produkcji polskiej. Jak lokomotywa węgla, tak produkcja wymaga niezmiernie wytężonej pracy i bezustannego dopływu kapitału. Przyzwyczailiśmy się do określania nazwą kapitału sum, które złożone są w formie wkładów w instytucjach finansowych. Chcielibyśmy, aby instytucje te zaspokajały wszystkie kredytowe i inwestycyjne potrzeby kraju — aby były uniwersalnym środkiem na wszelkie niedomogi pieniężne, na które cierpiał kraj nasz skutkiem długich lat niewoli, wojny i następnie niedoświadczenia finansowego. Zapominamy jednak, że wielkie kapitały nie rodzą się z abstrakcji, lecz tworzą się na gruncie procesów gospodarczych, których podstawowym elementem jest sumienna i dobrze zorganizowana praca. Wkłady, nagromadzone w instytucjach finansowych przez szerokie rzesze ludności, są wynikiem ich pracy, która — w połączeniu z kapitałami obrotowymi rozprowadzanymi przez wielkie ośrodki dyspozycyjne — objęta jest ogólną nazwą ruchu gospodarczego. Kapitały obrotowe odnawiają się w nieprzerwanym działaniu pracy i rodzą owoce w formie nadwyżek pieniężnych, które objęte są nazwą wkładów oszczędnościowych. Wkłady te kierowane są do dalszej pracy w gospodarce narodowej.

Ci, którzy usiłują tłumaczyć, że kapitały złożone w kasach i bankach obrazują siłę nabywczą wycofaną z obrotu gospodarczego, popełniają nieścisłość, gdyż właśnie obrazują one siłę nabywczą przez ten obrót gospodarczy powołaną do życia. Tym większe gromadzą się kapitały w instytucjach finansowanych, im większy jest ogólny obrót gospodarczy. Oszczędności — to kapitały pochodne, zależne od poziomu gospodarczego kraju i przezorności obywateli — słowem od dobrej gospodarki. Nie ma więc tu żadnego cudu, lecz właśnie prymitywny ale konsekwentny rozwój rzeczy. Kierowanie tych kapitałów do odpowiednich łożysk i racjonalne ich zużytkowanie jest jednym z zadań polityki gospodarczej. Polityka gospodarcza nie ma na celu stwarzania majątków indywidualnych, lecz stwarzanie wa-

runków, w których szerokie rzesze znajdują możność pracy i zarobków. Nie majątek, lecz dochód utrzymuje w ruchu inicjatywę obywateli i obrazuje właściwe bogactwo narodu. Nie jest rzeczą Państwa prowadzić za rękę przedsiębiorcę, ale, dawszy mu ochronę prawną przy racjonalnej polityce podatkowej, stwarzać sytuacje, w których przedsiębiorca, podejmując się dzieła, pracuje na własne ryzyko i liczy jedynie na własne siły. Państwo nie może być dla złych gospodarzy kasą, która zwraca pieniądze za nieudane przedstawienie.

Często słyszy się skargi: „mógłbym zwiększyć produkcję, gdybym miał więcej kapitału". Mówią to przemysłowcy, ziemianie, mówią kupcy, mówi wielu z tych, którzy prowadząc warsztat pracy chcieliby wydajność tego warsztatu uintensywnić. Gołymi rękami uczynić tego nie zdołają; wysokość kredytu, który mogliby zdobyć w obecnych warunkach, nie zawsze zaspakaja ich potrzeby, gdyż kapitały nagromadzone w instytucjach finansowych obsługują zbyt wiele dziedzin i w stosunku do ogólnych potrzeb kraju mają wytknięte granice swego działania. Trudności rozwiązuje więc realizacja przez Państwo wielkich zamierzeń, które w proporcji do zadań dziejowych narodu dają w szerszej mierze inżynierowi podstawę planowania, przedsiębiorcy możność dostaw, robotnikowi pracę.

Wielkie inwestycje puszczają w ruch warsztaty pracy i zwiększają substancję majątkową narodu nie tylko na gruncie ściśle ujętej opłacalności, lecz również, gdy finansowa ocena przydatności poszczególnych dzieł, określana mianem rentowności, nie jest uchwytną. Nie da się obliczyć w gotówce rentowności szosy, wielkiej tamy rzecznej, gmachów naukowych i wielu innych urządzeń, które podnoszą komfort życia narodu, a nie opierają się wyłącznie na kalkulacji rachunkowej. W okresie swego powstawania wywołują one popyt na pracę, dają możność zarobków przedsiębiorcom i robotnikom, więc w tym przede wszystkim mieści się ich materialna wartość.

Żyjemy na pograniczu dwóch pokoleń i dwóch zasadniczo różnych systemów gospodarczych. Jak więc to bywa na pograniczu, powstają konflikty, które trzeba doraźnie decydować.

Pieniądz nie jest już dziś wyłącznym przywilejem możnych; jest on środkiem powszechnego użytku; nie ma już o tym mowy, aby siła nabywcza koncentrowała się w ograniczonej ilości rąk. Uległa również zmianie rola przemysłowca, kupca i rękodzielnika. Nie jak dawniej dla wybranej garstki szczęśliwców pracują oni. Konsumentem jest wielka rzesza, która w swej większości żyje z pracy móz-

gów i rąk. Ma ona ograniczoną, ale trwalszą siłę nabywczą. Towarów zatem musi być coraz więcej, a cena ich musi być przystępna i godziwa. Hasłem nowoczesnego producenta jest — wielki obrót mały zysk; to hasło umożliwia realizację zasady godziwego zarobku. Dowolność cen, nie znajdująca uzasadnienia w objektywnych warunkach produkcji i wymiany, może stać się wielkim niebezpieczeństwem dla równowagi gospodarczej.

Znana teoria o zbawiennych skutkach zwyżki cen może wchodzić w rachubę tylko przy odpowiednim jej sharmonizowaniu ze wszystkimi elementami gospodarki kraju, której ostatecznym wyrazem jest przeciętna siła nabywcza. Do tej siły nabywczej dostosowane być muszą ceny. Teoria wysokich cen nie wytrzymała nigdzie aktualnej próby życia, a w krajach, gdzie się ona urodziła, obserwujemy raczej zniżkę cen, wyrażającą się w zbawiennych dla kraju skutkach.

Jest to sprawa niezmiernie dla nas ważna. Polska, organizując się gospodarczo i stwarzając własny rynek wytwórczości i zbytu, uczestniczy w wymianie międzynarodowej jako odbiorca i jako dostawca. Współpraca narodów nosi popularnie nazwę rynku światowego, który to rynek ma własne kryterium cen. Przekraczając ceny światowe, popełniamy błąd w zakresie wymiany, niezależnie od trudności, które grożą z tego powodu na rynku wewnętrznym. Podnosić stopę życiową możemy jedynie z uwzględnieniem logiki gospodarczej, z przyjęciem zasady sprawiedliwego rozdziału dóbr, którego źródłem powinna być praca, oświata i postęp. Unikajmy skoków w niewiadome i nie hołdujmy abstrakcjom i formułom nie wytrzymującym próby życia. Jedynie i wyłącznie gospodarka z ołówkiem w ręku, gospodarka „wedle stawu grobla" ma realne podstawy.

Dziś, gdy cały cywilizowany świat obchodzi „Dzień Oszczędności", patrzmy z wiarą w przyszłość. Podnośmy wydajność warsztatów pracy i pomnażajmy pracą zamożność narodu.

Składając swoją część dla współpracy międzynarodowej, stwierdzamy zarazem, że najwyższym celem naszej gospodarki jest — zwiększenie zamożności społeczeństwa polskiego.

Dr. K. Studentowicz

O UTRWALENIE I POGŁĘBIENIE OŻYWIENIA GOSPODARCZEGO

Artykuł niniejszy wiąże się z zainicjowaną w poprzednim numerze dyskusją na temat uprzemysłowienia kraju.

I.

Wskaźniki gospodarcze Polski idą w górę nie od wczoraj, ale od roku 1933. Dopiero w obecnym roku jednakże tempo wzrostu ożywiło się w sposób, który powinien rozjaśnić niejedno zachmurzone czoło. Instytut Badania Koniunktur Gospodarczych i Cen stwierdza w swym ostatnim sprawozdaniu [1]) poważną poprawę. „Produkcja przemysłowa w Polsce w pierwszym półroczu b. r. osiągnęła bardzo silne tempo rozwoju nie tylko nie zanotowane w tym samym czasie w żadnym innym z ważniejszych krajów, lecz niemal równe najwyższej, jaką u nas zanotowano, szybkości wzrostu produkcji, jaki miał miejsce w drugiej połowie 1926 r. W pierwszym kwartale bieżącego roku produkcja podskoczyła o 9% czyli nawet nieco wyżej niż w ciągu całego roku poprzedniego, a w całym półroczu wzrost produkcji wynosił 12% — (przeciętny wskaźnik w II półroczu ub. r. 74,5, w pierwszym półroczu r. b. 83,5), przewyższając poziom z pierwszego półrocza ub. r. o 20%". Ostatnie dwa przeglądy Banku Gospodarstwa Krajowego za lipiec i sierpień oraz wrzesień b. r. stwierdzają dalszy, wyraźny wzrost produkcji przemysłowej. Wyraża się on w dojściu ogólnego wskaźnika produkcji przemysłowej do poziomu 86,4 w lipcu oraz 87,2 w sierpniu b. r.

Porównując wskaźniki poszczególnych gałęzi produkcji za sierpień b. r. z tym samym miesiącem roku ub. otrzymujemy następujące zestawienie [2]) :

Górnictwo	128 = 100 Sierpień 1936	Sierpień 1937	Zmiana w %
Węgiel kamienny	73,1	91,6	+ 25,3
Ropa naftowa	67,5	65,6	— 2,8
Ruda żelazna	66,8	118,5	+ 77,4
Ruda cynkowa i ołowiana	32,1	46,7	+ 45,5
Hutnictwo			
Żelazne	79,9	93,7	+ 17,3
Cynkowe	57,6	67,6	+ 17,4

[1]) Nr. 1 — 2, 1937, str. 2.

[2]) Miesięczne tablice statystyczne Inst. Bad. Kon. Gosp. i Cen za wrzesień br.

Przemysł przetwórczy

Metalowy i maszynowy	79,0	97,8	+ 23,8
Chemiczny	92,5	111,7	+ 20,8
Mineralny	75,3	84,5	+ 12,2
Drzewny	76,8	91,7	+ 19,4
Budowlany	32,6	47,5	+ 45,7
Włókienniczy	73,5	83,4	+ 13,5
Odzieżowy	67,5	85,8	+ 27,1
Skórny	97,1	101,4	+ 4,4
Spożywczy	70,5	79,7	+ 13,0
Papierniczy	101,7	113,7	+ 11,8
Poligraficzny	84,6	94,6	+ 11,8

Równolegle wzrosła liczba zatrudnionych w wymienionych wyżej gałęziach produkcji z 572,5 tys w sierpniu ub. r. na 646,5 tys. w lipcu b.r. Zwiększyły się obustronne obroty w handlu zagranicznym przy ich równoczesnej pasywizacji, co jest normalnym następstwem dopływu kredytów zagranicznych.

Znamiennym objawem występującej poprawy jest to, że odbywa się ona w sposób nie tylko zupełnie uporządkowany, lecz nawet wśród oznak polepszenia na rynku pieniężno-kapitałowym oraz odcinku skarbowym. Wzrosła płynność na rynku pieniężnym, stopa procentowa objawiła tendencję spadkową, zwyżkowały kursy papierów, powiększyły się wpływy skarbowe. Równocześnie nie tylko uniknięto wszelkiej inflacji, lecz nawet wystąpiły oznaki deflacji kredytowej; pomimo bowiem nadzwyczaj silnego wzrostu wkładów, działalność kredytowa nie uległa ożywieniu.

Tak samo na odcinku cen i płac można zanotować spokojną ewolucję. Ogólny wskaźnik cen hurtowych podniósł się z 53,9 w sierpniu ub. r. na 59,7 w tym samym miesiącu r. b., koszty zaś utrzymania z 60,5 na 64,2; płace nominalne robotników przemysłowych wzrosły z 80,6 w sierpniu ub. r. na 82,5 w kwietniu r. b., przy czym ruch zwyżkowy trwa w dalszym ciągu; płace pracowników państwowych pozostały natomiast niezmienione.

Wobec znacznie silniejszego wzrostu cen artykułów sprzedawanych bezpośrednio przez rolników (37,2 w sierpniu ub. r. wobec 50,3 w rok później) niż wzrost artykułów przemysłowych nabywanych przez rolników (64,8 i 66,3) siła nabywcza wsi uległa wydatnemu zwiększeniu.

Takby się przedstawiała pomyślna strona medalu sytuacji gospodarczej. Warto ją sobie niewątpliwie uprzytomnić, ażeby się wyrwać

z pewnego stanu depresji psychicznej oraz kompleksu niższości, w jaki ostry przebieg kryzysu gospodarczego i żółwia poprawa lat 1933 — 1936 nas wepchnęła. Równocześnie jednak należy jak najsilniej ostrzec przed nadmiernym optymizmem, mogącym uśpić naszą czujność i energię. W tym też celu należy pamiętać, że jest to u nas pierwszy rok poważniejszej poprawy, podczas gdy cała prawie reszta świata ma już kilka tego rodzaju lat za sobą, o czym świadczy najlepiej porównanie ogólnego wskaźnika produkcji szeregu krajów (1929 = 100)[3]):

Anglia	125,5	II kwartał	1937
Austria	112	Czerwiec	„
Belgia	90,3	„	„
Bułgaria	120,7	„	„
Czechosłowacja	98,7	„	„
Dania	134	Lipiec	„
Estonia	153,8	„	„
Finlandia	135	Czerwiec	„
Francja	72,4	Lipiec	„
Grecja	159,8	Marzec	„
Holandia	102,5	Lipiec	„
Japonia	173,9	Maj	„
Łotwa	139,2	Czerwiec	„
Niemcy	118,1	„	„
Norwegia	113,8	Lipiec	„
Polska	86,7	„	„
Rosja	414,2	Grudzień	1936
Rumunia	134,6	Marzec	1937
Stany Zjedn. A. P.	95,8	Lipiec	„
Szwecja	142	„	„
Węgry	131,6	IV kwartał	1936
Włochy [4])	94,6	Lipiec	1937

Z powyższego zestawienia wynika, że w światowym wyścigu pracy stoimy na ostatnim miejscu i w roku 1937 dokazaliśmy zaledwie tego, żeby się oderwać od Francji, której wiernie w kryzysowym pochodzie w dół towarzyszyliśmy. Ażeby nadrobić zaniedbania ostatniego dziesięciolecia, musielibyśmy zwiększyć naszą produkcję co najmniej o jedną trzecią w porównaniu z jej obecnym poziomem; ażeby zaś wykazać postęp w porównaniu z resztą świata musielibyśmy ją podwoić. Ten olbrzymi wysiłek jaki nas jeszcze czeka, to jest pierwsza rzecz, o której należy pamiętać.

[3]) Biuletyn Statystyczny Ligi Narodów za miesiąc wrzesień 1937 r.

[4]) Numeri indici mensili Ministero delle Corporazioni, 1937, str. 290.

Drugą rzeczą, która powinna nas pobudzać do ustawicznej czujności oraz wzmożonej energii działania, to fakt, że poprawa obecnego roku jest w wyższej mierze następstwem ogólno-światowego ożywienia oraz premią za niepopełnienie błędów niż rezultatem świadomych swego celu wysiłków. Uniknęliśmy dzięki temu poważniejszych wstrząsów, co znaczy bardzo wiele; równocześnie jednak zrobiliśmy bardzo mało w kierunku uprzątnięcia gruzów kryzysowych w postaci wypaczonej struktury gospodarczej. Okoliczność ta może też ograniczyć i skrócić rozwijające się obecnie ożywienie. Należy też wszystkie siły wytężyć, ażeby do tego nie dopuścić. Utrwalenie i pogłębienie ożywienia gospodarczego, oto hasło dnia. Jakimi środkami można jednakże tego dokonać?

Zanim przystąpimy do odpowiedzi na powyższe pytanie, warto jeszcze uświadomić sobie, że nasza poprawa wewnętrzna jest w wysokim stopniu zależna od pomyślnej koniunktury zewnętrznej na surowce i płody rolne. Znajdujemy się obecnie pod tym względem w wyjątkowo korzystnej sytuacji, jak o tym zresztą świadczy zmniejszenie się rozpiętości pomiędzy cenami produktów rolnych i przemysłowych. Wybuch nowego kryzysu gospodarczego w świecie może jednak łatwo odwrócić tę korzystną sytuację. Jest to czynnik od naszej woli zupełnie niezależny. Tym więcej zależy od możliwie pełnego wyzyskania nadarzającej się koniunktury, dopóki ona trwa. Koniunktura ta zestarzała się jednak tak mocno, że ludzie coraz częściej kręcą nad nią głową. Asumpt do tego daje cały szereg oznak, takich jak wyraźny spadek działalności w angielskim przemyśle budowlanym, ogólny wzrost kosztów produkcji, niepewny nastrój giełd w Ameryce i Anglii, objawiający się w umiarkowanym ale stałym spadku kursów od początku bieżącego roku. W niewyzyskanym, a wiadomo jak olbrzymich możliwościach rozszerzenia obrotów międzynarodowych mógłby wprawdzie obecny okres pomyślności znaleść znakomitą podstawę swego przedłużenia i pogłębienia. Okoliczność ta zależy jednakże w wyższej mierze od momentów natury politycznej niż gospodarczej.

W artykule tym nie mamy jednakże możności analizować bliżej elementów trwałości ogólno-światowego ożywienia. Podkreślając fakt wysokiej zależności naszego w przeważającej mierze surowcowo-rolnego gospodarstwa od koniunktury zewnętrznej, musimy równocześnie jak najsilniej przeciwstawić się dość rozpowszechnionemu nastrojowi czekania lada rok na wybuch nowego kryzysu. W ten sam sposób czekaliśmy na koniec ostatniego przesilenia, które rów-

nież miało się w opinii wielu skończyć w każdym następnym roku. Skutkiem tego zwalczaliśmy kryzys metodami obliczonymi na bardzo krótką metę, bo tylko na przetrwanie do rychłego końca złych czasów. Nie trzeba przypominać, jak na tym wyszła nasza gospodarka. To samo powtarza się z obecnym ożywieniem. Ponieważ trwa ono już w reszcie świata od kilku lat, u nas zaś zaznaczyło się silniej dopiero w obecnym roku, czekamy lada moment na nowy kryzys i mędrkujemy czy warto zabierać się do reform wymagających dłuższego oddechu. Wbrew zapowiedziom, ożywienie może potrwać jeszcze długo, my zaś na dojutrkowaniu okres ten zmarnujemy.

Musimy po wtóre przeciwstawić się jak najsilniej ponurym horoskopom co do charakteru przyszłej depresji. Pisaliśmy o tym szerzej w osobnej notatce w ostatnim numerze Miesięcznika. Przyszła depresja będzie ponura tylko dla tych, którzy nie potrafią wyzyskać obecnego okresu spokoju gospodarczego w kierunku mobilizacji sił na wypadek nowego kryzysu. Reszta świata aktywnie zwalczała kryzys, obecnie zaś konsoliduje i mobilizuje się celem łatwego sprostania ewentualnemu załamaniu. Myśmy kryzysowi biernie się poddawali, obecnie zaś wciąż się tylko zastanawiamy, czy na mobilizację zostało nam jeszcze dość czasu. Najwyższy czas zacząć raz wreszcie mobilizować bez względu na to, czy i kiedy kryzys wybuchnie. Wracamy zatem do naszego pierwszego pytania, jak to zrobić? Co przedsiębrać celem utrwalenia i pogłębienia ożywienia, mającego nas równocześnie uodpornić na przyszły kryzys.

Wspomnieliśmy już, że wzrost produkcji polskiej, wynoszący w ciągu ostatniego roku 20%, odbył się bez specjalnego wysiłku z naszej strony; że jest to rezultat ogólno-światowego ożywienia, poparty z naszej strony jedynie niepopełnieniem większych błędów w polityce gospodarczej ostatnich dwu lat. Czy jednakże tego rodzaju postawa, przyjmując nawet dalsze trwanie ożywienia w świecie, może nam zapewnić podobne rezultaty? Otóż nie ulega najmniejszej wątpliwości, że nie. Podstawą obecnego wzrostu produkcji w Polsce było słabe w poprzednich latach wyzyskanie istniejącego już aparatu wytwórczego. Jak olbrzymio wyzyskanie tego aparatu spadło może świadczyć kształtowanie się ogólnego wskaźnika produkcji w latach 1928 — 1937 (1928 = 100):

1929	99,7	1934		62,8
1930	81,8	1935		66,4
1931	69,3	1936		72,0
1932	53,7	1936	(sierpień)	73,3
1933	55,4	1937	(sierpień)	87,2

W czasie największego nasilenia depresji wytwórczość nasza spadła w porównaniu z rokiem 1928 o połowę; ponieważ już w roku 1928 istniała poważna ilość niewyzyskanej zdolności produkcyjnej, przeto nie będzie przesadą, jeżeli stwierdzimy, że w okresie najwyższej depresji była wyzyskiwana nie wiele więcej jak jedna trzecia część naszej zdolności produkcyjnej. Odtąd wyzyskiwanie to podnosiło się tak powoli, że wiele urządzeń przemysłowych musiało zmarnieć na skutek braku remontu, przestarzenia i t. p. Jak długo nasza wytwórczość znajdowała się znacznie poniżej poziomu z 1928 r., tak długo nie napotykaliśmy w jej rozwoju na większe trudności. Istniał po prostu gotowy aparat, którego uruchomienie wymagało jedynie dania mu odpowiednich zamówień. W tym zaś celu wystarcza wejście na drogę ekspansywnej polityki kredytowej. W Polsce odbyło się zwiększenie produkcji nawet bez tej podniety. Wystarczył impuls płynący z zewnątrz od strony ożywienia ogólno-światowego, które poprzez wzrost cen złotych zdezaktualizowało politykę równania w dół na te ceny, stosowaną ze zdumiewającym uporem przez sześć lat z rzędu.

Sytuacja zmienia się jednak poważnie w miarę zbliżania się do granic zdolności produkcyjnej. Odtąd bowiem dalsze zamówienia nic już nie pomagają; wprost przeciwnie wywołują one tylko wzrost cen, któremu nie towarzyszy odpowiednio silny wzrost produkcji. Polityka ekspansji kredytowej przeradza się z tą chwilą w inflację. Tą stroną zagadnienia zajmowaliśmy się bardzo szeroko w dwu artykułach zamieszczonych w mies. Bank z czerwca i lipca b.r. [5]). Nie będziemy się dlatego nad nią ponownie rozwodzić. Pragniemy natomiast oświetlić to samo zagadnienie z drugiej strony, która staje się tym ważniejsza, im szybciej kraj zbliża się do pełnego wyzyskania swej zdolności produkcyjnej. Granice te zaś zdaniem wielu osiągamy już obecnie. Zwrócił na to ostatnio uwagę prof. Adam Krzyżanowski w wywiadze udzielonym czasopismu „Polityka" (25.IX. b.r.). Czytamy tam, że „przecież zdolność wytwórcza naszego przemysłu jest w wielu branżach prawie całkowicie, lub nawet całkowicie wyzyskana, np. w hutnictwie, w cemencie, w przemyśle metalowym, częściowo nawet we włókiennictwie itd. Okazuje się przy tym dowodnie, jak bardzo nasza zdolność produkcyjna była przez nasz

[5]) Kontrola poziomu cen oraz Przyśpieszanie tempa kapitalizacji. Artykuły te stanowią część obszerniejszej pracy p. t. „Polityka gospodarcza państwa", wydanej nakładem czasopisma „Polityka".

przemysł przeceniana w okresie kryzysu. By naszą zdolność wytwórczą, a więc i produkcję oraz zatrudnienie rozszerzyć, trzeba nowych inwestycyj, te zaś wymagają i kapitału i czasu... W najpomyślniejszym nawet wypadku nie można się spodziewać, by w przyszłym roku wskaźnik produkcji i zatrudnienia mógł wzróść więcej niż o 10 — 15% — t.j. mniej niż w roku bieżącym w stosunku do roku ubiegłego". Wyrażona powyżej opinia jest niewątpliwie słuszna, jeżeli wyjdziemy z założenia, że w istniejących w Polsce warunkach gospodarczych nic względnie też bardzo niewiele się zmieni. Wtedy też będziemy rzeczywiście skazani na bardzo powolne tempo poprawy wynikające z obecnych skromnych możliwości kapitalizacyjnych. W artykule tym nie mamy jednak zamiaru godzić się z tą smutną koniecznością, której zewnętrzno-polityczne konsekwencje nie kazałyby długo na siebie czekać.

Zanim sięgniemy do istoty poruszonego problemu, musimy powrócić do zagadnienia naszej zdolności produkcyjnej. Otóż rozważania na ten temat są ogromnie utrudnione brakiem dostępnych danych statystycznych, któreby obrazowały wysokość tej zdolności w r. 1928 i obecnie. Wiadomo, że nasza zdolność produkcyjna nie była w 1928 r. całkowicie wyzyskana, tak że statystyka produkcji nie daje jej pełnego wyrazu. Zdolność produkcyjna bowiem była wtedy wyższa, i to w niektórych gałęziach produkcji znacznie wyższa od aktualnej produkcji. Przez długie lata próżnostania nasza zdolność produkcyjna marniała. Kapitały nasze w dosłownym tego słowa znaczeniu więdły tak jak kwiaty na mrozie. Tym mrozem była deflacja, mająca rzekomo zachować substancję kapitałową Polski. Zachowanie tej substancji było przecież głównym uzasadnieniem polityki deflacyjnej. W efekcie potężna część naszych zdolności produkcyjnych została bezpowrotnie stracona, ale ile to wynosi, tego znowu łatwo stwierdzić nie można. Trzebaby po prostu samemu przeprowadzać badania jednej gałęzi produkcji po drugiej, w wielu wypadkach nawet lustrować poszczególne fabryki, ażeby zebrać miarodajne dane. Oficjalna statystyka bowiem zasypująca przedsiębiorstwa bezlikiem wątpliwej wartości ankiet, na ten problem nie umiała zwrócić do dziś dnia należytej uwagi. A jest to problem, który właściwie decyduje o podstawach polityki kredytowej, będącej z kolei głównym fundamentem polityki koniunkturalnej. Jeżeli bowiem zdolność produkcyjna jest już w pełni wyzyskana, w takim razie nie ma miejsca na tak zwaną ekspansywną politykę kredytową polegającą na kreowaniu nowej siły nabywczej, jeżeli zaś zdolność ta nie jest

w pełni wyzyskana, to ekspansywna polityka kredytowa ma swe uzasadnienie i może być źródłem poważnego wzrostu produkcji.

Wiadomo oczywiście, jak się przedstawia wyzyskanie zdolności produkcyjnej w najbardziej podstawowych gałęziach przemysłu takich jak węglowy, hutniczy, cementowy i t. p. Wiadomo też, że w tych właśnie gałęziach zdolność produkcyjna jest bliska wyczerpania. Ale o to właśnie chodzi, że w kraju tak biednym jak Polska należy zwracać najwięcej uwagi nie na kolosy przemysłowe, ale na średnie i małe warsztaty wytwórcze. Bogactwo Polski bowiem będzie wbrew utartym poglądom przez długi jeszcze okres czasu leżało nie w węglu, żelazie i nafcie, lecz w produkcji setek tysięcy zapomnianych przez Boga i ludzi warsztatów pracy. Cała tragedia gospodarcza Polski polega na tym, że mając bogactwa naturalne większe np. od Włoch i wielu innych krajów, byliśmy tak nimi zahypnotyzowani, że z nadmiaru opieki nad nimi, stworzyliśmy niemożliwe wprost warunki rozwoju dla istotnej podstawy naszej wytwórczości, jaką jest średni i mały warsztat przemysłowy oraz praca na roli. Stworzyliśmy tak absurdalne warunki dla tej istotnej podstawy naszej produkcji, że rozwijamy się gorzej, niż gdybyśmy wszystek węgiel, żelazo i naftę musieli sprowadzać z zagranicy. Doskonałym wyrazem hypnozy, jaką wywiera na nas wielki przemysł, jest pogląd, że skoro on zbliża się do granic swych zdolności produkcyjnych, to polityka ekspansji kredytowej nie ma już racji, bytu. Tego zaś że polityka ta mogłaby mieć olbrzymie pole inicjatywy w kierunku podniesienia setek tysięcy mniejszych warsztatów pracy, nie bierze się zupełnie pod uwagę. Kogo bowiem może obchodzić, ile procent płaci za kapitał obrotowy taki np. przemysł metalowy. „W Polsce [6]) istnieje 24.645 przedsiębiorstw przemysłu metalowego, przy czym globalny udział tych warsztatów w ogólnej produkcji poszczególnych artykułów jest bardzo wysoki i dochodzi przeciętnie do 60%". Czy kogo obchodzi, że przemysł ten musi płacić 24 — 48% w stosunku rocznym za swój kapitał obrotowy i że zjawisko to dałoby się przy odrobinie inicjatywy kredytowej wyeliminować? W początkach b. r. strajkowało 250 tys. chałupników szewskich, żyjących w skrajnej nędzy i produkujących tanio jak Chińczycy. Czy kogo obchodzi, że proletariat ten możnaby uniezależnić od wyzysku nakładcy stosunkowo łatwym wysiłkiem kredytowym. Przecież to nie jest zbankru-

[6]) T. Kuźniarz: Warunki kredytu na rynku pozabankowym. Mies. Bank za październik br., str. 330.

towany kolos przemysłowy, pożerający za jednym zamachem dziesiątki milionów złotych, więc pocóż na niego zwracać uwagę.

Z uwagi na powyższe twierdzimy, że w Polsce jest miejsce na ekspansję kredytową, która jednak powinna wyjść z utartych dróg t. zw. pierwszorzędnego materiału wekslowego i zająć się pilniej podnoszeniem tego typu produkcji, który obecnie i na długie jeszcze lata będzie w głównej mierze decydował o wzroście dochodu społecznego Polski. Organizacja systemu kredytowego winna, innymi słowy, przystosować się w wyższym stopniu do rolniczego oraz rzemieślniczego charakteru kraju, wytwarzając nowe instrumenty kredytu i nowe metody finansowania. W olbrzymiej marży pomiędzy stopą Banku Polskiego a 48%-ową lichwą tkwi dostateczne zabezpieczenie przed ryzykiem tego rodzaju inicjatywy.

A teraz przystąpmy do istoty poruszonego problemu. Przypuśćmy mianowicie, żeśmy rzeczywiście osiągnęli granice istniejącej zdolności produkcyjnej. Co w takim razie należałoby zrobić, ażeby tempo naszej produkcji mimo to dalej potężnie się rozwijało. Istnieje na to jedna tylko odpowiedź, a mianowicie, rozszerzyć jak najbardziej granice naszej zdolności produkcyjnej przez budowę nowych inwestycyj.

Budowa tych inwestycyj wymaga jednak po pierwsze kapitału, po drugie zaś zwiększonego przywozu tych surowców, półfabrykatów i maszyn, których w Polsce chwilowo nie wytwarzamy. Potrzebny nam kapitał możemy, powierzchownie rozumując, uzyskać z następujących źródeł: 1) wyższego opodatkowania; 2) zaciągania pożyczek wewnętrznych; 3) stwarzania nowej siły nabywczej; 4) kredytów zagranicznych. Zwiększenie importu zależy: 1) od równoległego zwiększenia eksportu; 2) kredytów zagranicznych. Poddajmy wymienione czynniki bliższej analizie.

Wyższe opodatkowanie i pożyczki wewnętrzne są tylko przelewaniem z kieszeni do kieszeni, nie mogą zaś w żadnym wypadku stwarzać nowych kapitałów. Mogą one działać pobudzająco na inwestycje tylko w tym wypadku, gdyby były równoznaczne ze zwiększeniem oszczędności t. zn. zmuszały opodatkowanych względnie subskrybujących pożyczkę do zmniejszenia swej osobistej konsumpcji, w miejsce której weszłaby konsumpcja dodatkowej ilości robotników budujących nowe inwestycje, względnie wytwarzających materiały

potrzebne dla budowy tych inwestycyj. Opodatkowanie względnie pożyczki mogą obciążać przedsiębiorstwa, warstwy pracujące (urzędników i robotników) lub rentierów.

Opodatkowanie i pożyczki ściągane z przedsiębiorstw zmniejszają ich zyski, tak że mamy tu do czynienia jedynie z zamianą kapitału prywatnego na publiczny. Zamiast inwestycyj prywatnych powstają inwestycyje publiczne, które rzadko kiedy są bezpośrednio rentowne, tak, że wyłożony na nie kapitał ulega sterylizacji.

Może jednak ktoś zauważyć, że zyski prywatne nie są reinwestowane, lecz konsumowane lub wywożone zagranicę, wobec czego jest lepiej, żeby je państwo zabrało na jakiekolwiek inwestycje, niż żeby inwestycyj tych w ogóle nie było. Odpowiemy na to jednak, że państwo ma tysiące sposobów uniemożliwienia wywozu zysków zagranicę oraz zmuszenia przedsiębiorcy do ujawniania faktycznych zysków i ich reinwestycji. To jest też właściwa droga postępowania. Zakładając jednak, że państwo wydało wszystkie zarządzenia w kierunku reinwestycji zysków, zwiększenie podatków i długu wewnętrznego kosztem przedsiębiorstw, nie tylko nie może przyśpieszyć tempa kapitalizacji, lecz musi je zmniejszyć. Środki te odpadają zatem jako źródło nowych kapitałów.

Podatki i pożyczki ściągane z warstw pracowniczych stanowią również przelewanie z kieszeni prywatnej do kieszeni państwowej, w odniesieniu do tych, którzy nie konsumują całego dochodu, lecz część jego oszczędzają. Stanowią one dopiero wtedy źródło nowych kapitałów, kiedy, jakeśmy to już wspomnieli, zmuszają pewne jednostki do zmniejszenia swej konsumpcji, w miejsce której wchodzi konsumpcja dodatkowej ilości robotników budujących nowe inwestycje względnie wytwarzających materiały potrzebne dla budowy tych inwestycyj. Wtedy jednak są one w gruncie rzeczy niczym innym jak obniżką płac i uposażeń.

Obciążenie podatkami względnie pożyczkami dochodu rentierskiego stanowi źródło nowych kapitałów tylko w odniesieniu do tych rentierów, którzy cały swój dochód konsumują. Rentier nie byłby jednak nigdy został rentierem, gdyby miał podobny zwyczaj. Państwo zresztą ma pełne prawo zapobiegać w drodze odpowiednich zarządzeń temu, ażeby dochód rentierski nie był wywożony zagranicę, ani też nie był powyżej pewnej granicy konsumowany przez właściciela, lecz reinwestowany. Zakładając, że zarządzenia te są wydane, podatki oraz pożyczki ściągane z dochodu rentierskiego nie mogą być źródłem nowych kapitałów.

Stwarzanie kapitałów w drodze ekspansywnej polityki kredytowej, kreującej nową siłę nabywczą, odpada, jeżeli przyjmiemy, że istniejąca zdolność wytwórcza jest w pełni wyzyskana. Mieliśmy już okazję wyjaśnić, dlaczego się z tą supozycją nie zgadzamy.

Kredyty zagraniczne są z jednej strony bardzo dogodnym źródłem nowych kapitałów, ponieważ umożliwiają zwiększenie importu bez oglądania się na losy eksportu, z drugiej strony jednak rośnie ich obsługa, tak że w razie niedostatecznie rentownego zużycia zwiększają one ciężary, które musi ponosić produkcja w przyszłych okresach gospodarczych.

Wzrost eksportu nie jest źródłem nowych kapitałów. Mamy w tym wypadku do czynienia jedynie z zamianą jednej formy kapitału na drugą, a mianowicie, surowców, półfabrykatów lub maszyn w kraju wytwarzanych, na takie same produkty w kraju chwilowo nie wytwarzane, lub też wytwarzane w niedostatecznych ilościach. Korzyści płynące z eksportu są identyczne z korzyściami powstającymi z każdego podziału pracy. Inna rzecz, że wzrost działalności inwestycyjnej jest w znacznym stopniu uzależniony od rozszerzenia międzynarodowego podziału pracy. Zwiększony udział w międzynarodowym podziale pracy jest z kolei zależny głównie od konkurencyjności (taniości) wytworów krajowych.

Z analizy powyższej wynika, że — wychodząc z założenia pełnego wyzyskania istniejącej zdolności wytwórczej — źródłem nowych kapitałów, umożliwiających dalszą rozbudowę aparatu produkcyjnego są jedynie zyski przedsiębiorstw, dochód rentierów, odpowiednio rentownie zużyte kredyty zagraniczne oraz oszczędności pracownicze. Nie mogą natomiast być uważane za takie źródło nowe podatki, pożyczki wewnętrzne, inflacja oraz eksport. Zliczając sumy możliwe do zakumulowania dzięki wymienionym źródłom, doszlibyśmy w obecnych naszych warunkach do wcale nie imponujących kwot. Gdyby też nasza kapitalizacja musiała się bezwzględnie do kwot tych ograniczyć, w takim razie byłoby prawdziwym twierdzenie, że produkcja polska wzrośnie w przyszłym roku o stosunkowo niewielki procent. Powstaje jednak od razu pytanie, czy ograniczenie przyrostu nowego kapitału w Polsce do określonych powyżej granic jest bezwzględną koniecznością, czy też przekroczenie tych granic jest możliwe, jeżeli zaś tak, to w jaki sposób? Odpowiadając na to pytanie, oderwijmy się na chwilę od setek zawiłych teoryj naukowych i pozbywając się balastu uczoności, sięgnijmy po radę do „chłopskiego rozumu".

Otóż poruszona powyżej konieczność byłaby istotna, gdyby kapitał był pierwotnym czynnikiem produkcji, podobnie jak ziemia, złoża surowców i praca ludzka. Wiadomo jednak, że wszystek istniejący na świecie kapitał jest niczym innym, jak wytworem pracy ludzkiej. Wyraził to już 150 lat temu tak pięknymi słowy ojciec ekonomii społecznej, Adam Smith [7]), mówiąc: „Nie za złoto i srebro, lecz za pracę ludzką zostały pierwotnie nabyte wszystkie bogactwa świata". żeby zrozumieć do głębi znaczenie tych słów, posłużmy się następującym przykładem:

Jeżeli szewc, krawiec i piekarz zawrą między sobą umowę co do wzajemnej wymiany swych produktów in natura, to jakie czynniki mogą im zapewnić wyższą ilość dóbr do podziału? Nie ulega wątpliwości, że jest ich tylko dwa, a mianowicie, praca rąk i praca mózgu. Praca rąk, polegająca na wytwarzaniu przez 12 godzin na dobę zamiast np. 10-ciu lub 8-miu, oraz praca mózgu uzdalniająca do zwiększenia wydajności każdej godziny pracy. Jeżeli spółka ta uważa, że przy ośmiu godzinach pracy jest biedna, to może się zbogacić jedynie przez zwiększenie ilości godzin pracy oraz usprawnienie metod pracy. Trzecia możliwość nie istnieje. Położenie narodu z jego milionami ludności i tysiącami zawodów, niczym się w gruncie rzeczy od przytoczonego przykładu nie różni. Jeżeli naród jakiś uważa, że produkując przez osiem godzin na dobę, wytwarza za mało węgla, żelaza, zboża, cukru i tp., to sytuacja jego się nie polepszy, jeżeli zacznie pracować tylko sześć godzin na dobę i będzie się biernie przypatrywał, jak jego urządzenia produkcyjne się starzeją. Dóbr do podziału będzie mniej i bezrobotnych więcej.

Dzisiejsza sytuacja gospodarcza tym tylko się różni od sytuacji gospodarczej z epoki człowieka kamiennego, że praca ludzka może korzystać z olbrzymich ułatwień w postaci pozostawionych nam przez poprzednie pokolenia narzędzi produkcji, wynalazków i umiejętności technicznej. Poza tym jednak nic się zasadniczo nie zmieniło. Praca jak była, tak i nadal pozostała jedynym źródłem tworzenia kapitałów. Oznacza to, że jeżeli pragniemy przy pomocy już istniejących narzędzi produkcji produkować więcej dóbr i usług na zaspokojenie większej ilości potrzeb, to musimy lepiej i dłużej przy pomocy tych narzędzi pracować oraz narzędzia te możliwie intensywnie pomnażać, co się da zrobić znowu jedynie przez wkład dodatkowej ilości pra-

[7]) „Badania nad naturą i przyczynami bogactwa narodów". Bibl. W. S. H. I., str. 39.

cy. Jest to podstawowa prawda, która nie ulega nigdy żadnym zmianom. Pozostaje ona ta sama po wsze czasy i miejsca. Jeżeli się chce podnieść dobrobyt, zaspokoić równocześnie większą ilość potrzeb prywatnych i publicznych, to się musi po prostu więcej i sprawniej pracować. To jest właśnie jedyna i niezmienna forma akumulacji nowych kapitałów.

Przytoczony powyżej przykład krawca szewca i piekarza nie jest jednak w odniesieniu do aktualnej sytuacji gospodarczej Polski zupełnie ścisły. Byłby on nim dopiero wtedy, gdybyśmy przyjęli, że zarówno krawiec, jak szewc i piekarz posiadają ponadto każdy brata, pozbawionego jakiegokolwiek warsztatu pracy i dysponującego jedynie pustym żołądkiem i dziesięciu gołymi palcami. W tego rodzaju sytuacji istnieją następujące rozwiązania: 1) Zatrudnieni nie decydują się pracować dłużej i jedynie odstępują część swych dochodów na utrzymanie bezrobotnych przy życiu; w takim wypadku stopa życiowa zatrudnionych spadnie bez możności jej ponownego podniesienia, ponieważ nie powstają żadne nowe kapitały, dzięki którym możnaby zatrudnić bezrobotnych, tak żeby zaczęli sami zaspokajać swe potrzeby. Jest to czysta reforma podziału dochodu społecznego, bez równoczesnej akumulacji nowych kapitałów i reformy wytwórczości. 2) Zatrudnieni dopuszczają bezrobotnych do używania swych narzędzi produkcji, tak żeby mogli sami zarobić na swe utrzymanie. Odpowiednikiem tego byłaby w rozwiniętym ustroju praca na dwie zmiany w całym szeregu gałęzi produkcji, gdzie tego rodzaju postępowanie jest z punktu widzenia technicznego możliwe. Jest to czysta reforma wytwórczości. 3) Zatrudnieni decydują się pracować zamiast np. ośmiu godzin na dobę godzin dwanaście i dzielą płynący stąd dochód na trzy części: a) jedną trzecią t. zn. rezultat czterogodzinnej pracy konsumują sami; b) drugą zamieniają z inną grupą wytwórczą na narzędzia produkcji; c) trzecią odstępują na utrzymanie bezrobotnych w zamian za to, że ci zaczynają produkować częściowo przy pomocy dokupionych narzędzi produkcji, częściowo zaś na drugą zmianę narzędziami już posiadanymi. Jest to reforma podziału dochodu społecznego, połączona z chwilowym spadkiem stopy życiowej, która szybko ponownie wzrośnie: aa) dzięki dodatkowej produkcji 4-ch godzin pracy na dobę uprzednio zatrudnionych, zamienionej następnie na nowe narzędzia produkcji; bb) dzięki dodatkowej produkcji uprzednio bezrobotnych pracujących obecnie 12 godzin na dobę częściowo nowo nabytymi narzędziami, częściowo zaś na drugą zmianę narzędziami

już posiadanymi. Jest to, innymi słowy, reforma podziału dochodu społecznego, połączona ze wzrostem kapitalizacji i reformą wytwórczości. Po pewnym okresie czasu akumulacja nowych kapitałów osiągnęłaby takie rozmiary, że uprzednio bezrobotni staliby się właścicielami samodzielnych warsztatów pracy i wtedy powstałaby możliwość ogólnego powrotu do 8-mio godzinnego dnia pracy.

Wydaje nam się, że na przykładzie powyższym daliśmy pełną odpowiedź na pytanie, czy istnieje w Polsce możliwość przekroczenia obecnych, niesłychanie ciasno zakreślonych granic kapitalizacji. Możliwości tej doszukaliśmy się w olbrzymiej ilości drzemiącej bezproduktywnie energii społecznej. Im kraj jakiś posiada więcej pracy ludzkiej i im praca ta jest tańsza, tym jest potencjonalnie bogatszy. Uaktywnienie jednak tego nieprzebranego źródła akumulacji kapitałów zależy w istniejących obecnie w Polsce warunkach gospodarczych od wielu doniosłych posunięć:

1) Twierdzenie, jakoby zdolność wytwórcza istniejącego w Polsce aparatu produkcyjnego była wyzyskana, dlatego tylko, że kilka gałęzi wielkiego przemysłu jest w pełni zatrudnionych, idzie co najmniej zbyt daleko. Przede wszystkim bowiem urządzenia produkcyjne niektórych gałęzi mogą zostać uruchomione na drugą zmianę. Po wtóre należy zwrócić jak najpilniejszą uwagę na średni i drobny przemysł przetwórczy, rzemiosło, chałupnictwo oraz podniesienie uprawy roli. Niewyzyskane zdolności produkcyjne są w tych dziedzinach niewątpliwie wielkie. Celem ich wyzyskania musi się jednakże wyjść z uświęconych tradycją form kredytowania i wytężyć swą inicjatywę w kierunku stworzenia nowych metod finansowych, lepiej przystosowanych do naszej prymitywnej struktury gospodarczej. Na tej podstawie twierdzimy, że istnieje w Polsce rozległe pole dla twórczej ekspansji kredytowej, kreującej nową siłę nabywczą, która w razie umiejętnego stosowania nie byłaby inflacją, ponieważ towarzyszyłby jej równoległy wzrost produkcji. Twierdzimy dalej, że głównie w polityce twórczej ekspansji kredytowej leży tajemnica obniżenia stopy procentowej w Polsce nie dla kilkuset wielkich przedsiębiorstw, ale dla setek tysięcy skazanych na lichwę średnich i drobnych warsztatów pracy.

2) Silny wzrost wkładów, jaki się zaznaczył w bieżącym roku, pomimo uprawiania w dalszym ciągu deflacyjnej polityki kredytowej, pochodzi, jak to powszechnie wiadomo, w głównej mierze z przypływu zagranicznych środków płatniczych, w mniejszym zaś

stopniu z detezauryzacji. Środki te ułatwiają sytuację od strony handlu zagranicznego przez to, że pozwalają na wzrost importu, koniecznego dla uruchomienia nowych inwestycyj. Te nowe inwestycje powinny być robione wyłącznie w tych gałęziach produkcji, w których wytworzyły się t. zw. zatory produkcyjne. Usunięcie bowiem tych zatorów wyzwala pokaźną ilość dodatkowej zdolności wytwórczej w uzupełniających je, a nie wyzyskanych jeszcze w pełni gałęziach przemysłu. Przypływ zagranicznych środków płatniczych ułatwia, innymi słowy, znakomicie politykę ekspansji kredytowej. Tezauryzowanie zaś tych środków celem np. odbudowy rezerwy walutowej lub realizacji propagowanej gdzieniegdzie koncepcji skarbca wojennego byłoby szkodliwą tezauryzacją z następujących względów:

a) Wzmocnienie naszych rezerw walutowych leży na zupełnie innej płaszczyźnie. Płaszczyzną tą jest trwałe podniesienie naszej zdolności eksportowej przez rozumnie przeprowadzoną reformę walutową, któraby usunęła przeszkody płynące z niedostosowania kursu naszej waluty do jej gospodarczego parytetu t. zn. stosunku poziomu cen krajowych do zagranicznych. Reforma ta umożliwiłaby równocześnie uporządkowanie odcinka zagranicznych obrotów towarowych i ułatwiła przypływ kredytów zagranicznych, co nie znaczy, ażeby się miało uchylić kontrolę nad ucieczką kapitałów krajowych zagranicę. Zniesienie ograniczeń dewizowych nie jest bowiem w żadnym wypadku sprzeczne z utrzymaniem embarga kapitałowego. Drugim środkiem trwałego podniesienia naszej zdolności eksportowej jest zwiększenie konkurencyjności naszych produktów, co się wiąże z szeregiem reform, omówionych w dalszym ciągu artykułu.

b) Tworzenie specjalnego skarbca wojennego jest nonsensem z tego względu, ponieważ w czasie ewentualnej wojny dużo większe znaczenie posiada lepsza mobilizacja gospodarcza kraju, niż zapas złota, którego w razie szerszego konfliktu wypłynie tak wielka podaż, że nie wiadomo, czy i po jakiej cenie zechcą je obce państwa przyjmować w zamian za produkty posiadające realną i w czasie wojny wielekroć spotęgowaną wartość.

3) Winny zostać wydane zarządzenia, idące w tym kierunku, ażeby: a) uniemożliwić przedsiębiorstwom utajanie prawdziwych zysków np. przez podnoszenie pensyj dyrektorskich, sztuczne rozdymanie kosztów produkcji itp.; b) uniemożliwić wywóz kapitałów zagranicę; c) zmusić przedsiębiorstwa do reinwestycji w kraju zy-

sków przekraczających pewne minimum. — To samo dotyczy dochodów rentierskich.

4) Przyjąć jako zasadę, że dopóki nie zostało w całości usunięte przynajmniej jawne bezrobocie miejskie, to należy powstrzymać się z żądaniem zwyżki płac robotniczych i pensyj urzędniczych. Wzrost dochodu społecznego powinien bowiem w pierwszym rzędzie przypaść w udziale tym, co w ogóle nie mają możności konsumować t. zn. bezrobotnym, niż tym co konsumują mało. Zatrudnienie w pierwszym rzędzie bezrobotnych jest pożądane nie tylko z punktu widzenia sprawiedliwości społecznej i spokoju społecznego, lecz również umożliwia tworzenie nowych inwestycyj. Konsumpcja nowozatrudnionych tym się bowiem różni od wzrostu konsumcji już zatrudnionych osób względnie od reaktywowania konsumpcji tych ostatnich do poziomu istniejącego przed zwyżką kosztów utrzymania, że w tym pierwszym wypadku jest ona połączona z dodatkowym wkładem pracy ludzkiej w proces produkcyjny, w wypadku zaś drugim nic podobnego nie ma miejsca.

5) Przyjęcie zasady wyłuszczonej w punkcie czwartym nie musi być w wypadku wzrostu kosztów utrzymania zawsze połączone ze spadkiem płac realnych, albowiem z rozwojem ożywienia rośnie ilość dniówek, przypadających na głowę robotnika oraz odpada ciężar utrzymywania bezrobotnych członków rodziny.

6) Należy zachęcić robotników do przedłużenia godzin pracy, w zamian za co cały wynikły stąd wzrost zysków przedsiębiorstwa winien im przypaść w udziale w formie akcyj względnie udziału w kapitale zakładowym przedsiębiorstwa. Byłoby to równoznaczne z inwestowaniem równowartości dodatkowych godzin pracy.

7) Struktura budżetów publicznych winna być systematycznie poprawiana w tym kierunku, ażeby część inwestycyjna tych budżetów rosła kosztem części konsumpcyjnej.

8) Należy zreformować wszystkie działy administracji publicznej w kierunku uproszczenia formalności oraz popierania przedsiębiorczości. W Polsce mogłaby powstać olbrzymia ilość nowych przedsiębiorstw, gdyby w istniejących zarządzeniach nie tkwiła cała masa formalnych zakazów produkcji. Działają n. p. w tym kierunku wysokie opłaty fiskalne, pobierane zanim jeszcze przedsiębiorstwo zaczęło w ogóle pracować lub też wykazało choć jeden grosz zysku. Ten sam skutek posiadają niezliczone formalności, których załatwienia musi dokonać przedsiębiorca przed otwarciem warsztatu pracy względnie przy dokonywaniu poszczególnych transakcyj.

9) Zatrudnienie pracownika przynosi przedsiębiorstwu pewną ściśle określoną korzyść. Jeżeli ustalona różnymi przepisami prawnymi płaca wraz z dochodzącymi do niej świadczeniami społecznymi, korzyści te przekracza, przedsiębiorca nie może zatrudnić pracownika, ponieważ musiałby do niego dokładać, bezrobotny zaś nie może znaleźć zajęcia. W ten sposób doktrynersko pomyślane ciężary socjalne albo utrwalają bezrobocie i hamują rozwój produkcji, albo też doprowadzają do wypaczenia struktury gospodarczej kraju. Wypaczenie to dochodzi do skutku z dwu stron równocześnie: a) dochodzi do nadmiernej koncentracji w jednych rodzajach przedsiębiorstw, które instalowaniem kosztownych maszyn starają się uwolnić od korzystania ze zbyt drogiej pracy ludzkiej; b) w innych przedsiębiorstwach dochodzi natomiast do nadmiernej dekoncentracji przez rozbicie jednego zakładu na szereg warsztatów chałupniczych, które wymykają się z pod kontroli władz. — Wynika stąd, że przywrócenie zdrowej struktury gospodarczej, zwiększenie obrotów starych oraz powstawanie szeregu nowych przedsiębiorstw, nie jest możliwe bez reformy przedwczesnych zdobyczy socjalnych.

10) Należy stworzyć takie warunki, ażeby obok przemysłów surowcowych oraz wielkich zakładów mogły się równocześnie pomyślnie rozwijać średnie i małe warsztaty pracy. Wzrost dochodu społecznego będzie w Polsce jeszcze długo oraz w przeważającej mierze zależał od rozwoju tych ostatnich. W tym celu muszą one mieć dostęp do tanich źródeł energii, tanich surowców oraz półfabrykatów. Obecnie jednak przemysły surowcowe są w Polsce otoczone tak cieplarnianymi warunkami, że produkty ich są bezwzględnie za drogie, co zabija rozwój średnich i małych warsztatów pracy. Celem usunięcia tej anomalii musi ulec zasadniczej rewizji cała nasza polityka celna i kartelowa.

11) Przyszłość rolna Polski leży głównie w małych, ale mimo to samowystarczalnych, niepodzielnych oraz intensywnie uprawianych gospodarstwach rolnych, pochłaniających wielką ilość pracy ludzkiej. W tym też kierunku winna być możliwie szybko przestawiona struktura rolna Polski. Przestawienie to jest jednak zależne od równoległego wzrostu oświaty rolnej oraz nakładów inwestycyjnych w produkcję rolną. Mechaniczna parcelacja prowadzona w tempie wyprzedzającym postęp oświaty rolnej oraz nakład kapitałowy mogłaby jedynie obniżyć produkcję rolną.

12) Formy władania przedsiębiorstwami winny zostać zmienione w kierunku zwiększenia ich rentowności. Wszystkie zatem przedsię-

biorstwa nie przynoszące w administracji publicznej odpowiednio wielkich dochodów, winny — jeżeli to z innych względów nie jest wykluczone — zostać uprywatnione.

13) Pewność zawieranych umów prawnych oraz szybkość egzekwowania pretensyj winny zostać zwiększone.

14) Podnoszenie się stopy życiowej ogółu ludności winno mieć miejsce dopiero wtedy, gdy dzięki realizacji punktów od 1 — 13 zniknie zjawisko bezrobocia. Wtedy też dalszemu wzrostowi dochodu społecznego musi pod grozą wywołania kryzysu gospodarczego towarzyszyć równoległa zwyżka płac.

15) Skracanie czasu pracy może mieć miejsce dopiero wtedy, gdy po zlikwidowaniu zjawiska bezrobocia wzrost produkcyjności kraju podniesie stopę życiową ogółu ludności w takiej mierze, że będzie ona wolała krócej pracować kosztem powolniejszego już odtąd wzrostu tej stopy w przyszłości.

16) Tezy od 1 — 15 zostały ujęte z punktu widzenia długofalowego rozwoju. Długofalowy rozwój gospodarczy kraju przerywany jest jednakże co pewien czas kryzysami. O ile źródło kryzysu gospodarczego tkwi w układzie stosunków światowych, na które żaden poszczególny kraj nie ma dostatecznie wielkiego wpływu, to musi on być połączony z przejściowym spadkiem stopy życiowej ludności. Spadkowi temu jednakże winien kraj przeciwdziałać w drodze ekspansywnej polityki pieniężnej popartej polityką inwestycyjną państwa.

17) Plany robót publicznych, przy pomocy których kraj zamierza zwalczać depresję, winny być przygotowywane jeszcze w okresie ożywienia, tak żeby ich uruchomienie mogło się w razie potrzeby odbyć bez żadnej zwłoki w czasie.

Powyższej listy środków, mających na celu zwiększenie akumulacji kapitałów w Polsce, nie można uważać za wyczerpującą. Wyczerpująca lista musiałaby się bowiem rozrosnąć do rozmiarów programu gospodarczego, zdolnego zapełnić okładki grubego tomu. Nawet ta skromna lista środków jednakże, jaką w formie ogólnych wytycznych działania zdołaliśmy wymienić, dowodzi, że produkcja polska może wzrastać z roku na rok nie o marne 10 — 15%, ale co kilka lat się podwajać. Możliwości uaktywnienia drzemiącej w Polsce energii społecznej są tak olbrzymie, ilość zaś niezaspokojonych potrzeb ludzkich tak potężna, że dynamizm gospodarczy Polski mógłby z łatwością dorównać dynamizmowi np. Japonii,której wskaźnik produkcji wyniósł w maju 1937 r. 173,9, przyjmując r. 1929 za 100.

W ciągu jednego pokolenia Polska mogłaby się przedzierzgnąć ze słabo uprzemysłowionego kraju, przepełnionego nędznym proletariatem inteligencko - robotniczo - chłopskim, w kraj o potężnym przemyśle oraz uintensywnionej produkcji rolnej, zdolnej zapewnić jego ludności wielokrotnie wyższą od obecnej stopę życiową. żeby się to jednak stało, musimy mieć wpierw zdolność i odwagę takiego usprawnienia naszego ustroju politycznego, któryby potrafił w miejsce panującego marazmu uruchomić ten stopień dynamizmu gospodarczego, na jaki Polskę niewątpliwie stać.

Michał Rogóyski

REGLAMENTACJA I KONTROLA BANKOWOŚCI PRYWATNEJ

(Dokończenie)

Kontrola i nadzór.

W poprzednich rozdziałach rozpatrzyliśmy w ogólnym zarysie najważniejsze postanowienia, zmierzające do zapewnienia wierzycielowi banku — wkładcy bezpieczeństwa jego wkładu, do wytworzenia atmosfery zaufania tak niezbędnej dla operacji kredytowych. Naturalnym uzupełnieniem tej grupy przepisów są przepisy zmierzające do zapewnienia poszanowania postanowień reglamentacyjnych do zorganizowania odpowiedniego nadzoru nad prowadzeniem interesów przez bank i wreszcie określenia odpowiedzialności jego kierowników w wypadkach zaniedbania czy wykroczeń. Przepisy te podzielić można na kilka grup; do pierwszej zaliczymy postanowienia dotyczące kontroli nad prowadzeniem operacji bankowych bądź przez własne organy banku bądź też przez kontrolerów zawodowych, do drugiej przepisy dotyczące nadzoru nad działalnością banku przez ogół wierzycieli ,do trzeciej przepisy dotyczące nadzoru przez instytucje publiczne różnego rodzaju i do ostatniej wreszcie postanowienia dotyczące odpowiedzialności.

Kontrola nad bieżącymi operacjami banku wykonywana jest zwykle przez różnego rodzaju organy nadzorcze, wspólne wszystkim spółkom akcyjnym i przewidzianym przez większość ustawodawstw, reprezentujące przede wszystkim interesy akcjonariuszy, nie będziemy się też nad nimi zatrzymywać, wybierając raczej te tylko postanowienia, które są właściwe tylko ustawom bankowym.

Przykładem takich postanowień może być dekret francuski z dn.

8 sierpnia 1935 zmieniający postanowienia ustawy o spółkach z r. 1867 dotyczące komisji rewizyjnej (commissaires aux comptes) a zawierający specjalne przepisy dotyczące instytucji kredytowych (établissements faisant appel à l'épargne publique). W myśl postanowień tego dekretu i rozporządzeń wykonawczych z dn. 30 czerwca i 1 lipca 1936, spółki przyjmujące wkłady muszą przy wyborze komisji rewizyjnej powoływać co najmniej jednego członka z listy ustalonej przez specjalną komisję przy sądzie apelacyjnym. Kandydaci, ubiegający się o wciągnięcie na tę listę muszą wykazać się poważnymi kwalifikacjami tak moralnymi jak i fachowymi (n. p. powinni być buchalterem - rzeczoznawcą lub przysięgłym, posiadać 10-letnią praktykę na stanowiskach kierowniczych itp.) ponadto zaś poddać się egzaminowi kwalifikacyjnemu. W ten sposób, ustawodawca (przypomnijmy nawiasowo, że we Francji niema dotąd ustawodawstwa bankowego specjalnego) wprowadził do komisji rewizyjnej będącej zwykłą emanacją walnego zgromadzenia jednego przynajmniej członka, osobiście w interesie nie zainteresowanego, o wysokich kwalifikacjach fachowych, reprezentującego poniekąd interes publiczny. Podobny przepis zawiera również ustawa szwedzka, przewidująca, że walne zgromadzenie wybiera corocznie dwóch członków komisji rewizyjnej, trzeciego zaś mianuje Inspektorat Bankowy.

Ustawa belgijska, pozostawiając walnemu zgromadzeniu wybór członków komisji rewizyjnej postanawia jednak, że mogą oni być wybierani wyłącznie spośród kandydatów zakwalifikowanych przez Komisję Bankową; ciekawą inowacją ustawy jest rozciągnięcie obowiązku posiadania komisji rewizyjnej i na banki nie mające formy prawnej spółki akcyjnej. Regulamin dla kwalifikowania rewidentów przewiduje, że na listę prowadzoną przez Komisję Bankową mogą być wciągnięci tylko kandydaci narodowości belgijskiej, o nienagannej przeszłości, w wieku od 30 do 65 lat, posiadający dyplom jednego z wyższych zakładów naukowych o 4-letnim programie studiów i mogących się wykazać 5-letnią praktyką; od osób posiadających 10-letnią praktykę wymagany jest tylko dyplom z dwuletnich studiów, osoby zaś posiadające 20 lat praktyki, mogą być z obowiązku ukończenia studiów wyższych zwolnione. Ciekawe postanowienia zawiera instrukcja dla rewidentów opracowana przez Komisję Bankową. W myśl tej instrukcji rewidenci „poza spełnianiem, z większą tylko sprawnością, funkcji członków rewizyjnych" mają czuwać nad stosowaniem przepisów ustawodawczych dotyczących czynności bankowych spełniając w ten sposób funkcję publiczną, której podkreśle-

niem jest zresztą składana przez nich przysięga. Z nowego charakteru funkcji rewidenta wynika, że nie może on ograniczać się do sporadycznego sprawdzania ksiąg banku, lecz musi mieć stale nad nimi nadzór, pozostając w ścisłym kontakcie tak z kierownictwem banku jak i z jego księgowością oraz organami kontroli wewnętrznej. W ten sposób działalność komisji rewizyjnej w nowym ujęciu ustawy bankowej belgijskiej nabiera cech stale funkcjonującego inspektoratu własnego banku.

Praktyka szeregu krajów zna zresztą instytucję wewnętrznych organów kontroli, organizowanych we własnym dobrze zrozumianym interesie banku. Istnieją jednak przepisy dotyczące i tego organu kontroli. Tak więc ustawa czechosłowacka nakazuje każdemu bankowi zatrudniającemu powyżej 25 pracowników, zorganizowanie specjalnego wydziału kontroli. Organizację wewnętrznego nadzoru nakazuje bankom również ustawa bułgarska, przewidująca poza tym, że jednym z członkow komisji rewizyjnej ma być buchalter przysięgły. Ciekawe postanowienie zawiera ustawa rumuńska, która poza obowiązkiem wyboru do komisji rewizyjnej conajmniej dwóch buchalterów - rzeczoznawców, przyznaje członkom komisji rewizyjnej prawo obecności na wszystkich posiedzeniach rady nadzorczej banku i nakazuje im składanie sprawozdań specjalnych prezesowi banku oraz Naczelnej Radzie Bankowej w razie uchwał sprzecznych ze statutem banku czy ustawą.

Dalszy etap stanowi zerwanie z instytucją komisji rewizyjnej pochodzącej z wyborów i powierzenie jej funkcji specjalnej instytucji rewizyjnej. Tak więc ustawa szwajcarska, w art. 18, postanawia, że „banki mają obowiązek poddania corocznie swego bilansu rocznego kontroli rewidentów niezależnych od instytucji. Od obowiązku tego są wolne banki kantonalne, o ile posiadają odpowiednio zorganizowane organy kontroli wewnętrznej" (inspektorat lub komisja rewidentów). Ustawa precyzuje dalej (art. 19), że obowiązkiem rewidentów będzie stwierdzenie czy bilans sporządzony został, zarówno co do formy i treści, zgodnie z obowiązującymi ustawami. Przeprowadzenie rewizji powierzone być może dowolnie jednej z instytucji upoważnionych, a więc syndykatowi rewizyjnemu lub spółce powierniczej. Wyjaśnić należy, że syndykaty rewizyjne są to spółki tworzone przez zainteresowane banki w celu prowadzenia rewizji ich rachunków i oddające bankom duże usługi (największym jest Szwajcarski Związek banków regionalnych i kas oszczędnościowo - pożyczkowych w Zurychu). System ten posiada pewne analogie z angielską instytucją

Institute of Chartered Accountants, przeprowadzające rewizje wszystkich spółek.

Ustawa szwajcarska uznaje że kontrola przeprowadzona przez związek rewizyjny banków odpowiada całkowicie wymaganiom ustawy co do nadzoru w niektórych innych krajach natomiast rewizja tego typu istnieje tylko fakultatywnie, uzupełniając tylko czynności innych organów nadzorczych. Tak więc czechosłowacka ustawa z r. 1924 w sprawie książeczek wkładkowych, banków akcyjnych i rewizji instytucji bankowych, znowelizowana w r. 1932, przewiduje obowiązek, dla wszystkich instytucji kredytowych, należenia do spółdzielni rewizyjno - powierniczej. Wspomnijmy wreszcie o podobnej instytucji na Węgrzech Centralnym Instytucie Instytucyj Finansowych, tym tylko odróżniającej się od innych, że w kapitale jej poważny udział przypada rządowi. System kontroli korporatywnej instytucji finansowych zna również praktyka amerykańska w postaci kontroli nad bankami należącymi do Izby Rozrachunkowej nowojorskiej przez tę ostatnią.

Dalszym krokiem w kierunku wzmocnienia kontroli nad działalnością banku jest powierzenie funkcji kontrolnych już nie specjalnym organom, chociażby specjalnie kwalifikowanym i niezależnym od rewidowanej instytucji, lecz organom władzy publicznej. Szeroko rozbudowany system rewizji przez organa państwowe zna bankowość [1]) amerykańska. Rewizje banków są tam przeprowadzane z polecenia Kontrolera Obiegu (Comptroller of the Currency), zwykle dwa razy do roku, wyjątkowo nawet częściej. Następnie rewizje działalności banków przeprowadzane są, za upoważnieniem Federal Reserve Board'u lub Agenta Rezerwy Federalnej przez Banki Rezerwy Federalnej na terenie ich odnośnych okręgów. Prawo przeprowadzania rewizji w bankach posiadają również władze stanowe, za pośrednictwem specjalnego organu nadzorczego — Superintendenta Banków. Wreszcie prawo wglądu w sprawy banków uzyskała w ostatnich latach nowopowstała instytucja — Deposit Insurance Corporation. Dodać należy, że rewizje te przeprowadzane są z dużą dokładnością.

Omówione przepisy dotyczą przede wszystkim kontroli nad działalnością banków z punktu widzenia buchalteryjno - handlowego, rzadziej stosowania się do postanowień statutów lub ustaw; drugą grupę stanowić mogą postanowienia dotyczące nadzoru nad bankowością przewidujące istnienie organów, które poza nadzorem posia-

[1]) Contemporary Banking. By H. Parker Willis, John M. Chapman and Ralph West Robew. New York, 1933, Harper & Bros.

dają mniej lub więcej rozbudowane uprawnienia administracyjno - normatywne, jak n. p. prawo wydawania obowiązujących banki rozporządzeń. Jest rzeczą oczywistą, że w praktyce funkcje kontroli i nadzoru rzadko bywają wyraźnie rozdzielone i przeważnie mamy do czynienia z formami mieszanymi.

Organy nadzorcze przewidziane zostały przez wszystkie prawie ustawodawstwa bankowe; uprawnienia i formy organizacyjne tych instytucji nadzorczych są jednak tak rozmaite, że niepodobna je wszystkie rozpatrywać to też ograniczymy się tylko do rozpatrzenia wypadków typowych. Typów takiego nadzoru można wyodrębnić zasadniczo cztery: przez ciało korporatywne o najrozmaitszym składzie i mniejszym lub większym stopniu uzależnienia od Państwa, przez Bank Emisyjny, przez zwykłe organa administracji publicznej i przez specjalne organy publiczne o specjalnych kompetencjach. W grupie pierwszej, a więc nadzoru przez ciało kolektywne znaleźć możemy przykłady prawie zupełnie niezależnego samorządu, jak to ma miejsce n. p. w Kanadzie, gdzie Związek Banków posiada szereg uprawnień o charakterze publicznym. Najczęściej może spotykanym w tej grupie typem są komisje lub rady mieszane, jak n. p. Komisja Bankowa Belgijska lub Komisja Federalna w Szwajcarii. Komisja bankowa belgijska składa się z prezesa i 6 członków mianowanych dekretem królewskim, kontrasygnowanym przez ministrów Sprawiedliwości, Finansów i Spraw Gospodarczych; spośród sześciu członków dwaj są wybierani z listy przedłożonej przez banki, dwaj z listy ustalonej przez Bank Narodowy i Instytut Redyskonta i Gwarancji, dwóch zaś mianuje król według własnego wyboru. Listy układane przez banki i bank narodowy zawierają każda potrójną ilość kandydatów. Komisja, według określenia komentatorów ustawy bankowej [2]) jest organizmem, działającym w imieniu i na rachunek władzy publicznej, w porozumieniu z Bankiem Narodowym, zadaniem którego jest ustalanie i kierowanie polityką kredytu prywatnego w Belgii. Spośród poszczególnych zadań Komisji, które wymienia ustawa, należy wymienić czuwanie nad stosowaniem ustawy bankowej z dn. 9 lipca 1935, a w szczególności przepisów dotyczących wysokości kapitału, przestrzegania przez banki charakteru wyłącznie banków depozytowych, następnie prowadzenie rejestru banków, kontrolowanie działalności rewidentów, czuwanie nad płynnością banków. Federal-

[2]) Luc Hommel & François A. Smets. Le Statut légal des Banques et des Banquiers en Belgique. Commentaire économique et juridque de l'Arreté Royal du 9 juillet 1935 et des arretés corollaires.

na Komisja Bankowa w Szwajcarii tym się różni przede wszystkim od Komisji Belgijskiej, że członkowie jej, w liczbie 5, mianowani są wszyscy według własnego uznania przez Radę Federalną; ustawa zastrzega tylko, że mają oni być wybierani spośród osób dobrze obeznanych z bankowością. Komisja szwajcarska ma charakter organu oficjalnego, do kompetencji zaś jej należy pilnowanie stosowania ustawy, wypowiadanie się co do charakteru instytucji kredytowych, nadzór nad przeprowadzaniem rewizji itd. Zaznaczyć jednak wypada, że rewidenci nie są obowiązani w normalnych warunkach składać Komisji sprawozdań, zawierających wyniki przeprowadzonej rewizji.

W szeregu krajów, organ nadzorczy o charakterze kolektywnym otrzymuje nazwę rady. Tak n. p. w Rumunii ustanowiona została przy Banku Narodowym Naczelna Rada Bankowa w składzie prezesa Banku Narodowego jako przewodniczącego, jednego członka rady banku narodowego, delegata Ministerstwa Skarbu, delegata Ministerstwa Sprawiedliwości, delegatów związków izb przemysłowo - handlowych i izb rolniczych, profesora wykładającego pieniężnictwo i bankowość w Wyższej Szkole Handlowej w Bukareszcie i czterech przedstawicieli Związku Banków, z których jeden reprezentuje banki stołeczne, dwaj banki prowincjonalne ostatni zaś grupę małych banków. Do kompetencji Rady należy udzielanie zezwolenia na powstawanie nowych banków i fuzje banków istniejących, otwieranie oddziałów i zmiany statutu, zezwalanie na prowadzenie operacji od tego zezwolenia przez ustawę uzależnionych, kontrola nad działalnością banków jak również szereg funkcji nadzorczo - administracyjnych o znaczeniu drugorzędnym. W Bułgarii Rada Bankowa istnieje przy Ministerstwie Skarbu, składając się z 7 członków a mianowicie delegata Ministerstwa Skarbu, Prezesa Banku Narodowego i dwóch jego delegatów, przedstawicieli związku banków akcyjnych i banków prowincjonalnych i przysięgłego księgowego - rzeczoznawcę. Rada ta ustala szematy bilansów, sprawdza bilanse banków, surowe i roczne, pilnuje czy działalność banków jest zgodna z ustawą, opiniowanie podań o zezwolenie na założenie nowych banków itd.

Aczkolwiek przedstawiciele Banków centralnych w bardzo wielu wypadkach biorą udział w nadzorze bankowym, sprawowanie tych funkcji przez bank centralny należy do wypadków rzadkich. W ten sposób n. p. zorganizowana była kontrola bankowa we Włoszech na podstawie ustawy z r. 1926, podobnie wygląda ta sprawa w paru innych krajach jak n. p. w Indiach Angielskich gdzie utworzony w r. 1934 Centralny Bank Rezerwowy powołany został do sprawowania kontroli i nadzoru nad wszystkimi bankami kraju.

W większości wypadków jednak sprawowanie kontroli i nadzoru spoczywa w ręku administracji publicznej, zwykle Ministerstwa Finansów czy Skarbu lub Gospodarki Narodowej. Nadzór ten sprawuje zwykle specjalny wydział lub specjalne Inspektoraty Bankowe. Do typu tego zaliczyć należy organizację nadzoru w Polsce, gdzie organem nadzorczym jest Komisariat Bankowy przy Ministerstwie Skarbu; klasyczne typy Inspekcji Bankowej znaleźć możemy w krajach skandynawskich, a mianowicie Danii, Szwecji i Norwegii, gdzie Inspektorem jest wysoki urzędnik mianowany przez Koronę do kompetencji zaś jego należy, jak w większości krajów, przede wszystkim pilnowanie stosowania ustawy, następnie zaś kontrola nad działalnością banków.

Jako ostatni wreszcie typ organizacji nadzoru nad bankami rozpatrzmy instytucje przewidziane przez ustawy włoską i niemiecką. Wyróżniają się one przede wszystkim znacznie szerszym zakresem kompetencji i rozległą władzą.

Ustawa włoska z r. 1936 postanawia [3]) że wszystkie instytucje które przyjmują oszczędności publiczne (wyraz oszczędność użyty tu jest raczej w znaczeniu wkładów) i udzielają kredytów, zarówno prawa publicznego jak i prywatnego, poddane są kontroli organu państwowego, który zostanie w tym celu utworzony i otrzyma nazwę „Inspektoratu dla ochrony oszczędności i operacyj kredytowych". Inspektorat zależy od specjalnego Komitetu Ministrów, pod przewodnictwem szefa rządu, w składzie ministrów finansów, rolnictwa i lasów oraz korporacji. Kierownikiem inspektoratu, biorącym udział w zebraniach Komitetu Ministrów, jest z urzędu Prezes Banku Narodowego. Jak więc widzimy, inspektorat włoski jest zorganizowany w sposób zapewniający mu duży autorytet; instrukcje otrzymuje on od wspomnianego Komitetu ministrów, o ile zaś mają one charakter ogólniejszy, uzgadniane są z centralnym Komitetem Korporatywnym „w celu przystosowania potrzeb rozwojowych gospodarki narodowej i życia Państwa do tworzenia się oszczędności i możliwości kredytowych kraju". Zgodnie z tym założeniem Inspektorat, poza zwykłymi czynnościami administracyjnymi jak zezwalanie na powstawanie banków, ma nadzór nad ich działalnością, nad układem sieci bankowej z prawem nakazywania zwinięcia zbytecznych zdaniem Inspektoratu oddziałów itd. Najważniejszym jednak, z punktu widzenia polityki ogólnej, jest prawo ustalania dla ogółu banków, dla poszczególnych instytucji określonych form lokaty ich funduszów.

---

[3]) Francesco Parillo. La Riforma del Sistema Creditizzio in Guiri sprudenza e Dottrina Bancaria. Giugno 1936. Roma.

Jeżeli chodzi o Niemcy, organizację nadzoru utworzoną ustawą z r. 1934 cechuje przy dużych prawach, bardzo ogólnikowe sprecyzowanie obowiązków, co umożliwia mu dużą elastyczność przy spełnianiu swych zadań. Obejmuje ona urząd nadzorczy — Aufsichtsamt für Kreditgewerbe przy Banku Rzeszy, — składający się z prezesa Reichsbanksdirektorium jako przewodniczącego i wice-prezesa jako jego zastępcy, sekretarzy stanu w ministerstwach Gospodarki Wyżywienia Rzeszy i Spraw Wewnętrznych oraz członka mianowanego przez Kanclerza, oraz organ wykonawczy — Reichskommisar, biorący udział w zebraniach urzędu nadzorczego. Reichskommisar sprawuje szeroko ujęte czynności nadzorcze, zezwala na powstawanie banków, nadzoruje szereg operacji, pilnuje płynności, kontroluje bilanse itd. urząd natomiast ustala ogólne wytyczne, w szczególności zaś pilnuje aby interes publiczny nie był dominowany przez interesy prywatne banków, może nakazywać ogólne środki zaradcze w razie stwierdzonych braków systemu bankowego.

Przy wszystkich omówionych systemach istnieją po za tym przepisy kompetencyjne, przewidujące możność odwołania się od decyzji organów nadzoru bankowego do władz zwierzchnich oraz przepisy dotyczące bilansów bankowych o których będzie jednak mowa dalej.

Reasumując ten z konieczności pobieżny przegląd instytucji kontrolujących i nadzorczych, możemy stwierdzić, że mają one w większosci wypadków funkcje nadzorczo-administracyjne, w poszczególnych zaś wypadkach opiniodawcze, ustawodawcze, jeżeli chodzi o prawo wydawania przepisów wykonawczych, wyjątkowo jurysdykcyjne oraz kierowniczo-gospodarcze.

Wyliczając typy kontroli wspomnieliśmy o postanowieniach dotyczących jak by nadzoru publicznego przez zapewnienie operacjom bankowym należytej jawności przez ogłaszanie przez banki bilansów rocznych lub nawet w mniejszych odstępach czasu. Obowiązek ogłaszania bilansów nie stanowi żadnego novum, zna go bowiem prawo o spółkach akcyjnych; zasługą praw bankowych może być jedynie ustalenie pewnej jednolitej formy dla ogłaszanych bilansów, a więc zafiksowanie pewnej ilości pozycyj co o tyle ma znaczenie, że pozwala na porównywanie bilansów tego samego banku w poszczególnych okresach oraz bilansów poszczególnych banków. Postanowienia te są przeważnie do siebie zbliżone, to też ograniczymy się tylko do podania pozycyj szematu bilansowego niemieckiego, jednego z najszczegółowszych. Po stronie aktywów bilans ten zawierać ma następujące pozycje: 1) Kasa — niemieckie i zagraniczne środki płatnicze, złoto — sumy do dyspozycji na rkach w Reichsbanku i PKO, 2)

płatne kupony, 3) czeki, 4) weksle, z podziałem na weksle, własne akcepty, własne ciągnione, własne weksle klientów na zlecenie banku i podaniem sumy weksli, będących wekslami handlowymi w zrozumieniu § 16 Reichsgesetz über das Kreditwesen, 5) Weksle skarbowe i bezprocentowe asygnaty państwowe i krajowe, z podaniem sumy bonów skarbowych, które mogą być zastawione w Reichsbanku, 6) Papiery procentowe własne, z podziałem na pożyczki i oprocentowane asygnaty skarbowe i krajowe, inne papiery o stałym oprocentowaniu, papiery dywidendowe notowane na giełdach i inne papiery z podaniem sumy papierów, które mogą być zastawione w Reichsbanku, 7) Udziały konsorcjalne, 8) Krótkoterminowe należności, bezwzględnie dobre i płynne, instytucji kredytowych, z wydzieleniem sumy należności à vista (nostro), 9) Należności z tytułu reportów i lombardów na podkład papierów notowanych na giełdzie, 10) zaliczki na zafrachtowane lub składowe towary z tego a) kredyty remboursowe b) inne kredyty krótkoterminowe pod zastaw określonych, notowanych na rynku towarów, 11) Dłużnicy: a) instytucje kredytowe, b) inni dłużnicy, z czego za zabezpieczeniem papierami procentowymi, notowanymi na giełdzie i innymi gwarancjami, 12) Długi hipoteczne, ziemskie i rentowe, 13) Długoterminowe pożyczki komunalne, 14) Kredyty przejściowe (interesy powiernicze), 15) Trwałe udziały łącznie z papierami wartościowymi dotyczącymi udziałów, z podaniem udziałów w innych instytucjach kredytowych, 16) Nieruchomości i budynki z czego używane dla własnych potrzeb i inne, 17) Ruchomości i urządzenia, 18) Niewpłacony kapitał zakładowy, 19) Własne akcje lub udziały, 20) Sumy przechodnie, 21) Czysta strata. Po stronie pasywów bilans wylicza: 1) Wierzycieli z podziałem na kategorie i terminy płatności, 2) Zobowiązania za wyjątkiem sola weksli i akceptów, 3) Wkłady oszczędnościowe z czego a) za wymówieniem ustawowym, b) za wymówieniem umownym, 4) Pożyczki z czego skrypty dłużne w obiegu, 5) Długi Hipoteczne, gruntowe i rentowe, 6) Kredyty przejściowe (interesy powiernicze), 7) Kapitał zakładowy, z wymienieniem wartości nominalnej różnego rodzaju akcyj, 8) Rezerwy ustawowe i inne, 9) Rezerwy różne, 10) Rückstellungen, 11) Pozycje wyrównawcze, 12) Sumy Przechodnie, 13) Czysty zysk. Po za tym poza bilansem mają być podawane dodatkowe wyjaśnienia, jak np. w aktywach pożyczki przedsiębiorstwom koncernowym i członkom zarządu, w pasywach zaś wyszczególnienie zobowiązań z tytułu gwarancji i akceptacji oraz niektóre inne szczegóły zobowiązań własnych.

VI MIĘDZYNARODOWY KONGRES WIEDZY I TECHNIKI BANKOWEJ

W dniach 4 — 11 października odbył się w Paryżu VI Międzynarodowy Kongres Wiedzy i Techniki Bankowej, zorganizowany w ramach Międzynarodowej Wystawy podobnie jak wielki szereg różnych innych kongresów naukowych. Kongresy bankowe stanowią imprezę względnie młodą, bo powojenną, nie posiadają takiej tradycji, jaką mogą się poszczycić zjazdy w innych dziedzinach wiedzy, nie potrafiły sobie jeszcze zdobyć należytego autorytetu ani też ukształtować swoje oblicze jako zjazdy pracowników naukowych na niwie bankowej. Przyczyn tego stanu rzeczy szukać należy nie tyle w organizacji ile w tym, że wiedza bankowa jest ciągle jeszcze w stadium stwarzania się i wyzwalania z szeregu innych dyscyplin naukowych i że problem współpracy międzynarodowej na tym terenie bądź co bądź nie jest tak jasnym i oczywistym jak np. współpraca w zakresie metereologii czy medycyny. Mimo to dotychczasowe kongresy były zawsze ciekawe i pożyteczne, ułatwiając wymianę doświadczeń i poglądów i dając tę nieocenioną korzyść, jaką stanowi bezpośrednie zetknięcie się i zapoznanie bankowców różnych narodowości.

VI Kongres, zbierając się po czteroletniej przerwie, był imprezą tym bardziej interesującą, że ostatnie cztery lata były okresem niezwykle gwałtownych i głęboko sięgających przemian w gospodarstwie światowym, oraz śmiałych eksperymentów w polityce gospodarczej, zmieniających poważnie rolę banków i metody pracy bankowej. Należało się spodziewać, że te przemiany znajdą wyraz w pracach Kongresu. Istotnie tak się stało: już same tematy referatów zgłoszonych na Kongres były odbiciem problemów doby obecnej a treść referatów świadczyła o rewolucji poglądów, jaka się dokonuje obecnie we wszystkich krajach. Mieliśmy na Kongresie próby naukowego ujęcia i wycenienia zachodzących przemian, próby wyczuwania ich nurtu i zarysowanie konturów przyszłości, jaka się wyłania przed naszymi oczyma. Równocześnie Kongres był w dużym stopniu odbiciem zmian socjalnych, zachodzących w samej bankowości, zmian polegających na wzroście i okrzepnięciu uświadomienia społecznego szerokich warstw pracowniczych, które w pełnym poczuciu swych praw i obowiązków czują się współgospodarzami kraju na równi z innymi warstwami. Należy tu podkreślić, że Kongres był nietyle zjazdem bankierów, ile zjazdem bankowców-specjalistów, drugą jego cechą charakterystyczną było to, że czynny udział w pracach Kongresu wzięli przeważnie bądź ludzie nauki, bądź też pracownicy i przedstawiciele publicznego względnie uspołecznionego aparatu kredytowego, natomiast przedstawiciele prywatnej bankowości byli jakby w mniejszości. Zdaje się, że nie jest to zjawisko przypadkowe; jest to również odbicie dokonywującej się

ewolucji, w której rola czynnika dynamicznego przypada publicznemu względnie społecznemu sektorowi gospodarstw narodowych.

Prace Kongresu zostały podzielone na sześć sekcyj. W sekcji pierwszej poświęconej historii bankowości zostały wygłoszone następujące referaty: Centralizacja i zbieranie archiwów starych banków — G. Bourgin, Sekretarz Generalny Archives Nationales de France. Rola banków w ewolucji gospodarczej narodów — L. Janrot, członek rad administracyjnych banków; Koncepcje banku walutowego — G. de Vregille.

W drugiej sekcji, poświęconej międzynarodowym stosunkom bankowym wygłoszono referaty następujące: Polityka banków emisyjnych, stabilizacja kursów i problem złota — prof. Jean Weilled; Problem złota — J. Dubois; Międzynarodowy obrót kapitałowy w związku z kwestią transferu — Dr W. Wegelin, współwłaściciel Banku Wegelin et Cie w Zurychu; Międzynarodowe wyniki „open market policy" — P. Schwob, członek Instytutu Badań Ekonomicznych i Społecznych: polityka dyskontowa Banku Francji — R. Luche, członek Conseil General de la Banque de France; Problem zaopatrzenia narodów w złoto i surowce — J. Coutrot, wiceprezes Centre National d'Organisation Scientifique du Travail.

Trzecia sekcja poświęcona narodowym i międzynarodowym problemom kredytowym. Wygłoszono tu następujące referaty: Nacjonalizacja, kontrola czy też wolność kredytowa — prof. R. Lemoine, dyr. Caisse Generale d'Epargne w Brukseli; Interwencja Państwa w dziedzinie bankowej — dwa referaty wygłoszone przez P. Caboue, dyrektora Société Parisienne de Banque i dr K. Langa przedstawiciela „Oesterreichischer Volkswirt"; Kredyt społeczny — P. Montafjon, dyrektora Izby francuskich „Banques Populaires"; Kredyt rolny we Francji — L. Tardy, nacz. Dyrektor Caisse National de Credit Agricole; Reorganizacja i demokratyzacja kredytu — R. Lacoste, urzędnik Caisse des Depots et Consignations; Banki prowincjonalne, jako średnia klasa finansjery — M. Hervet z Banku Hervet w Bourges: Wyposażenie finansowe krajów „proletariackich" — F. Delaisi; Koordynacja kredytów i pieniądza totalnego — J. Cuotrot; Ekonomika racjonalna a bank — G. Guillaume.

W sekcji czwartej, zatytułowanej: Międzynarodowe rynki finansowe a giełda, wygłoszono następujące odczyty: Reglamentacja rynków terminowych — E. Jacob, syndyk Compagnie des Agents de Change przy Giełdzie Paryskiej; Organizacja rynku pieniężnego — A. Dercy, arbitrażysta; Automatyzm gospodarczy a interwencjonizm państwa na rynku kapitałowym — E. Ugniewski, kierownik Biura Statystycznego Banku Gospodarstwa Krajowego; Jakie mogą być obec-

nie rodzaje tranzakcyj między krajami? — H. Clerc, komisarz rządowy przy bankach „Populaires" we Francji.

Piąta sekcja poświęcona była zagadnieniom organizacji, techniki, prawodawstwa i literatury bankowej. Wygłoszono odczyty następujące: Koszty ogólne banków, posiadających oddziały oraz ich organizacja wewnętrzna — inż. J. Constat; Zastosowanie urządzeń mechanograficznych — R. Carmille, kontroler administracji wojsk.; Racjonalna organizacja inkasa — J. Coutrot; Kształcenie bankowe — R. Paraf; Unifikacja prawa bankowego — G. Vincent, radca fiskalny banków; Zagadnienie współpracy czasopism bankowych — dr Stefan Buczkowski; Zagadnienie utworzenia stałego międzynarodowego biura publikacyj bankowych — redaktor belgijskiego „Revue de la Banque".

W sekcji szóstej poświęconej zagadnieniom personalnym w bankowości były wygłoszone następujące referaty: Racjonalne podstawy współpracy między związkami pracodawców i związkami pracowniczymi — Ch. Herwé, prezes grupy bankowej syndykatu pracowników handlowych i przemysłowych (C. F. T. C.); Umowy zbiorowe zawierane między bankami a ich personelem we Francji i za granicą — Ch. Pineau, Sekr. Sekcji Federalnej Pracowników Bankowych i giełdowych (C. G. T.) i dyrektor miesięcznika „Banques et Bourse"; Komis Giełdowy — M. Lermusiaux; Nowy statut umowny pracowników bankowych we Francji — Durand-Saladin, Sekr. Gen. Zrzeszenia Pracowników Banku Francji; Kształcenie zawodowe i rola społeczna pracownika bankowego — L. Lair, dyrektor Bankowych Kursów Zawodowych.

Wszystkie referaty były wygłoszone w języku francuskim. Po każdym referacie otwierano dyskusję, która zależnie od tematu była bardziej lub mniej ożywiona.

Komitet organizacyjny Kongresu składał się z następujących osób: Prezes: René Brunet, Podsekretarz Stanu w Min. Skarbu. Wiceprezesi: Prof. L. Baudin, prof. E. Dolleans, prof. H. Hauser, prof. J. Lescure, prof. B. Nogaro i prof. W. Oualid, Sekretarz Generalny Kongresu: L. Lair, Zastępca Sekretarza Gen.: A. Dauphin-Meunier.

Poza odczytami uczestnicy Kongresu mieli możność wziąć udział w imprezach o charakterze bardziej towarzyskim jak: wspólne zwiedzanie słynnego „Palais de la Découverte" w ramach Wystawy, bankiet wydany przez Komisariat Wystawy, zwiedzanie skarbca Banku Francuskiego i przyjęcie wydane przez Gubernatora Banku Francji dla uczestników Kongresu i delegatów organizacyj syndykalnych.

W kongresie wzięły udział delegacje z 26 państw. W ostatniej chwili została wycofana delegacja niemiecka z powodów bliżej nieznanych; powstał stąd w pracach Kongresu pewien uszczerbek, gdyż były w programie przewidziane referaty delegatów niemieckich.

Polskę reprezentowała delegacja Banku Gospodarstwa Krajowego w osobach pp. Dyr. W. Baczyńskiego, dr S. Buczkowskiego oraz E. Ugniewskiego, p. prof. W. Góra, dyr. z P. K. O. w Warszawie, p. Lisiewicz, dyrektor Banku P. K. O. w Paryżu.

Pp. dr Stefan Buczkowski i Eugeniusz Ugniewski wygłosili na Kongresie referaty. Dr Buczkowski reprezentował równocześnie Miesięcznik Bank; postulaty wysunięte przez niego w referacie na temat współpracy czasopism bankowych zostały przez plenum Kongresu jednomyślnie uchwalone. Wielkie zainteresowanie wzbudził referat p. Ugniewskiego; tezy tego referatu wyjaśniające rolę interwencjonizmu państwowego oraz genezę banków publicznych w krajach kapitałowo słabych, a szczególnie w Polsce spotkały się z ogólnym uznaniem, zwłaszcza, że pokrywały się poniekąd z wnioskami innych odczytów, poświęconych tej kwestii. Należy tu zwrócić uwagę, że na 26 państw reprezentowanych, czynny udział w postaci opracowania referatów wzięli udział przedstawiciele tylko 5 państw: Belgii, Francji, Austrii, Polski i Szwajcarii. W tych warunkach wystąpienie delegacji polskiej na Kongresie miało duże znaczenie propagandowe, czego dowodem jest m. in. fakt, że organizatorzy Kongresu zwrócili się do delegacji polskiej z nieoficjalną na razie propozycją, aby Polska zorganizowała następny Kongres.

Już sam skład referentów na Kongresie świadczy o tym, że na Kongresie dominowała francuska myśl ekonomiczna, za czym szło ujmowanie zagadnień z punktu widzenia zainteresowań francuskiego świata bankowego; zważyć przy tym należy, że biorący czynny udział w pracach Kongresu Belgowie i Szwajcarzy również należeli do francuskiej grupy językowej. Ta do pewnego stopnia jednostronność nie umniejszała jednak w niczym atrakcyjności prac Kongresu; przeciwnie nadawała im większą zwartość i łączność tematyczną, a przedstawicielom innych narodów dawała możność konstatowania i zrozumienia nie tylko francuskich problemów bankowych, lecz także tej ciekawej ewolucji poglądów polityczno-gospodarczych, jaka się obecnie dokonuje w grupie narodów francuskich. Szczególnie my Polacy mieliśmy na Kongresie dużą satysfakcję: przysłuchiwaliśmy się żywym dyskusjom na niektóre tematy, stwierdzając, że pewne problemy, do których rozwiązania się we Francji podchodzi, zostały w Polsce już dawno rozwiązane i że niejednym doświadczeniem moglibyśmy się podzielić z korzyścią dla innych narodów; dało się to odczuć zwłaszcza przy zagadnieniach organizacji kredytu rolnego oraz przy kwestii socjalnej w bankowości. Z drugiej strony mogliśmy stwierdzić istnienie wielkich analogij między pewnymi problemami czysto francuskimi a problemami, które stoją również otworem w Polsce: wymienimy tu np. nierozwiązane we Francji zagadnienie organizacji kredytu średnioterminowego, kwestię open market policy, kwestię polityki dyskontowej banku emisyjnego (żywo dyskutowano na Kongresie zagadnienie czy Bank Francji ma nadal udzielać również bezpośrednich

kredytów dyskontowych, czy ograniczyć się tylko do redyskonta), zagadnienie zmniejszenia rozpiętości między stawkami debetowymi różnych kategoryj banków (okazuje się, że w porównaniu ze stopą Banku Francji stopa dyskontowa banków prowincjonalnych jest we Francji wyższa o 3 — 4%) czy wreszcie problem kształcenia zawodowego pracowników bankowych (podnoszono lekceważenie tego zagadnienia przez wielkie banki francuskie). Ponadto mogliśmy podziwiać wielką prężność i duże ambicje francuskiego ruchu pracowniczego, który nie ogranicza się tylko do spraw socjalnych, lecz usilnie rozwija myśl ekonomiczno - polityczną i popiera kształcenie zawodowe pracowników bankowych. Zorganizowani w ramach tak potężnej organizacji pracowniczej, jaką jest popularna „Seżete" (Confederation General de Travail) bankowcy grupują w swoich związkach wielu wybitnych ekonomistów i niedawno rozpoczęli wydawanie własnego miesięcznika fachowego p. t. Revue Banque et Bourse. Nasi koledzy francuscy byli mile zdziwieni, dowiedziawszy się od nas, że analogiczne wydawnictwo pracownicze, Miesięcznik Bank istnieje w Polsce już od pięciu lat.

Na tym kończymy ogólne sprawozdanie z Kongresu. Począwszy od numeru następnego będziemy zamieszczać w „Banku" tłumaczenia tych referatów wygłoszonych na Kongresie, które są szczególnie interesujące z polskiego punktu widzenia; do referatów będziemy ew. podawać komentarze streszczające dyskusję toczoną na Kongresie.

A. Bagnowski

FINANSOWANIE EKSPORTU

(dokończenie artykułu zamieszcz. w n-rze 9-tym).

Rodzaje kredytów na finansowanie eksportu.

Dla ułatwienia dalszej dyskusji przejdziemy pokrótce poszczególne instrumenty kredytowe, charakteryzując ich zasięg i koszt porównawczy.

Na pierwsze miejsce wysuwa się kredyt akceptacyjny w walucie obcej, który to temat niejednokrotnie poruszaliśmy na łamach Miesięcznika Bank [1]). Jest on najtańszy, koszt dla klienta, waha się w zasadzie w granicach od 3—4%. Suma kredytów akceptacyjnych, jakimi banki krajowe mogą dysponować zależna jest jednak od warunków i kontyngentów, jakie banki krajowe posiadają zagranicą. W obecnej dobie, kredyty te pomyślane są głównie dla tranzytu eksportowego, z czasokresem trat do trzech miesięcy z załączonymi dokumentami. Wykluczone są kraje przeznaczenia towaru, posiadające ograniczenia dewizowe. Tam gdzie do trat nie mogą być dołączone dokumenty, a więc eksport do kraju trzeciego, w stosunku do kraju banku akceptacyjnego — finansowanie natrafia często na sprzeciw banku akceptacyjnego. Sytuacja, jak wiadomo, pod tym względem zmieniła się na gorsze od czasu wprowadzenia ograniczeń dewizowych w szeregu krajów. Przedtem kredyty takie bywały 6-o i nawet 9-o miesięczne, lub dłuższe, również bez dokumentów i bez ograniczenia krajów, a ponadto dla finansowania nie tylko tranzytu, lecz również skupu, magazynowania, a nawet produkcji na eksport. W tym kierunku muszą iść dalsze wysiłki banków krajowych, zdaniem naszym, choćby za cenę dodatkowych zabezpieczeń, gdyż na okres ograniczeń dewizowych, można zamienić czasowo kwestje prestige'owe. W tym względzie zasadniczych zmian na lepsze nie można się spodziewać do czasu powrotu normalnych stosunków międzynarodowych, niemniej częściowe rezultaty wydają się możliwe do osiągnięcia i obecnie.

Następnym jest kredyt akceptacyjny złotowy banków krajowych, kalkulujący się na 6—7% t. j. prowizja akceptacyjna od 1—2% i dyskonto Banku Polskiego 5%, która to stopa wydaje się za wysoka. Akcept bankowy nie może być utożsamiany z akceptem małego kupca, jeżeli rynek akceptacyjny w Polsce ma się rozwinąć i eksport osiągnąć należyte z tego korzyści. Akcepty te, pomyślane są również tylko na tranzyt eksportowy do wysokości 75% faktury; traty do trzech mie-

---

[1]) Kredyty akceptacyjne, A. Bagnowski — Mies. Bank, Kwiecień 1936.

sięcy, ale z ew. prolongatami, co należy zapisać na plus. Ponadto przewidziana jest znaczna bonifikata przy przedterminowej spłacie (obecnie 5%), wreszcie kredyt może być stosowany również dla finansowania eksportu do krajów z ograniczeniami dewizowymi, co jest rzeczą bardzo ważną. Na temat ten pisaliśmy uprzednio dość obszernie w Miesięczniku Bank [1]).

Akredytywy z wystawienia banków zagranicznych [2]) zasługują na specjalną uwagę. O ile przewidują traty à vista, ciągnione wzamian za dokumenty na bank krajowy lub zagraniczny, to są odpowiednikiem gotówki dla eksportera w chwili załadowania towaru, w szczególności, o ile akredytywa jest nieodwołana. Koszt dla eksportera prawie żaden, jedynie drobne prowizje bankowe. O ile akredytywy przewidują traty kilkumiesięczne na bank zagraniczny, ciągnione przez eksportera, traty takie jako dewizy są skupywane przez banki po uprzednim dyskoncie przy stopie 2—5% zależnie od kraju banku akceptującego, co jest dla eksportera bardzo korzystne. Jeżeli traty terminowe mają być ciągnione na bank krajowy w złotych, wymaga to w zasadzie zezwolenia Komisji Dewizowej, a ponadto traty takie są dyskontowane jak weksle krajowe. Wydaje się, że stopa w tym wypadku stosowana jest zbyt wysoka, zważywszy, że mamy tu do czynienia z akceptem banku krajowego, i dodatkową odpowiedzialnością pierwszorzędnego banku zagranicznego, który dostarczy pokrycia akceptu w terminie jego płatności.

Akcepty takie stoją wyżej nawet niż zwykłe akcepty bankowe krajowe i przy pewnej rozbudowie rynku dyskontowego w Polsce eksporterzy powinni mieć możność dyskontowania takich akceptów po najniższej stopie, powiedzmy 3% p. a.

Dyskonto dewiz t. j. trat, akceptów, weksli w walutach obcych, których płatnikiem jest zagraniczny odbiorca towaru załatwia już obecnie Bank Polski przy bardzo niskiej stopie, a mianowicie 3% dla dewiz do trzech miesięcy i 4% dla dłuższych terminów. Banki inne stosują stawki bardzo zbliżone. Odczuwa się jednak brak odpowiedniego materiału, który w zasadzie musi przejść przez cenzurę komitetów dyskontowych. Ponadto gdy chodzi o kraje z ograniczeniami dewizowymi, dyskonto takich dewiz natrafia na trudności.

Rachunek bieżący i pożyczki terminowe przy stopie 7½% do 9% (plus prowizje obrotowe) są kredytem dla eksportu zbyt drogim, aczkolwiek wygodnym, a ponadto z punktu widzenia bankowego stanowią aktywa trudne do upłynnienia; jest to poważny minus uwzględniając samolikwidujący się charakter tranzakcyj eksportowych.

---

[1]) Problem międzybankowych kredytów akceptacyjnych w Polsce — A. Bagnowski — Grudzień 1936.

[2]) Zasady honorowania akredytyw towarowych — A. Bagnowski — Mies. Bank, Luty 1937.

D y s k o n t o w a r r a n t ó w, mające duże znaczenie dla finansowania magazynowanych towarów, przeznaczonych na eksport, jest u nas mało rozwinięte, przy stopie zbliżonej do dyskonta weksli krajowych, a więc z punktu widzenia eksportu zbyt wysokiej.

P o ż y c z k i l o m b a r d o w e, na warunkach zbliżonych do pożyczek terminowych, zależnie od lombardowych dokumentów, mają znacznie mniejsze zastosowanie, aczkolwiek są kombinacją, umożliwiającą upłynnienie aktywów bankowych.

Z a l i c z k o w a n i e f r a c h t ó w i k o n o s a m e n t ó w, gdy chodzi o koszt, sprowadza się do kosztu zaliczek w rachunku bieżącym, obejmując jednak bardzo krótkie okresy naogół, gdzie wysokość stopy nie daje się tak bardzo odczuwać.

Obecnie przejdziemy do bardzo aktualnego problemu a mianowicie do z a g a d n i e n i a t a n i e g o k r e d y t u n a f i n a n s o w a n i e e k s p o r t u.

Eksporter polski w stosunku do eksporterów zagranicznych jest upośledzony pod wieloma względami. Po pierwsze na skutek wysokiego poziomu cen w Polsce, mierzonych w złocie w porównaniu z cenami światowymi. Po drugie na skutek braków strukturalnych polskiego eksportu w ogólności, a więc braku kapitałów obrotowych, zakładowych, organizacji dystrybucji itd. Po trzecie wobec reglamentacji dewizowej i towarowej. Po czwarte wreszcie wobec pewnych trudności kredytowania eksportu, a w szczególności wysokiego kosztu kredytu eksportowego.

Cena kredytu jest przede wszystkim zbyt wysoka dla drobnego i średniego kupca, bowiem duże, i odpowiedzialne przedsiębiorstwa nie mają w tym względzie trudności. Wysokość ceny kredytu mniej odnosi się do finansowania tranzytu eksportowego, a więcej do innych stadiów procesu gospodarczego, jak skup, magazynowanie i produkcja eksportowa.

Na kształtowanie ceny kredytu bankowego, jak wiadomo, składają się głównie trzy elementy: 1) koszt własny, 2) „godziwy" zysk, 3) ryzyko.

O koszcie własnym rozstrzyga głównie koszt wkładów i kredytów zagranicznych oraz koszty operacyj, co wszystko razem powiązane jest z szeregiem elementów ekonomicznych w szczególności koniunkturalnych, które zostawimy na boku. W dziedzinie obniżenia oprocentowania wkładów zrobiono już krok naprzód. O rentowności banków krajowych zbyt dużo nie dałoby się powiedzieć i do jej obniżenia dążyć byłoby wręcz rzeczą szkodliwą. Ryzyko — gdy chodzi o podniesienie odpowiedzialności finansowej i moralnej dłużników w Polsce, jest zagadnieniem, które może znaleźć rozwiązanie w bardzo długim dopiero okresie czasu i bardzo powoli. Ryzyko — gdy chodzi o jego inne elementy, jak ryzyko transferowe, kursowe może znaleść lepsze rozwiązanie niż dotychczas. Również i ryzyko kredytowe poprzez gwarancje Państwa, czy specjalnej organizacji. W tym względzie zbyt wiele nie należy się jednak spodziewać, zważywszy na brak potrzebnych na ten cel środków, na które mogły

się zdobyć kraje bardzo bogate tylko, jak Anglia. I tam jednak w stosunku do całości obrotów — gwarancje Board of Trade pozostają w skromnym stosunku, mimo podwyższenia funduszu gwarancyjnego do sumy £ 50,000,000.

Gdzie zatem należy szukać możliwości obniżenia ceny na eksport? Tych możliwości doszukujemy się przede wszystkim w usprawnieniu naszej wewnętrznej organizacji rynku pieniężnego. Przyczem obecną sytuację na rynku pieniądza krótkoterminowego należy dla takich poczynań uznać za pomocną.

1. W pierwszym rzędzie w ślad za zdobyczą rynku pieniężnego, jakim były krótkoterminowe bony skarbowe, należałoby zapewnić odpowiednie miejsce akceptom bankowym w Polsce. Wymaga to stworzenia sui generis rynku dyskontowego w skali krajowej, opartego w znacznej mierze, prawnie, ale bynajmniej nie faktycznie, o Bank Polski. Opracowanie regulaminu akceptacyjnego dla banków, nie jest rzeczą zbyt trudną. Zapewnienie należytego debitu akceptowi bankowemu w Polsce z jednoczesnym rozszerzeniem jego zastosowania do finansowania skupu, magazynowania i ew. pewnych stadiów produkcji eksportowej — jest zupełnie możliwe. Możliwości jakie istnieją w P. K. O., instytucjach ubezpieczeniowych, wszelkiego rodzaju instytucjach oszczędnościowych i innych — dla lokowania części rezerw drugiego stopnia w płynnym i pewnym oraz rentownym papierze, jakim możnaby uczynić akcept bankowy, — są znaczne i bynajmniej nie iluzoryczne. Kontrola banków akceptacyjnych przez władze nadzorcze, mogła by bez wielkich trudności być w tym względzie zacieśniona. Sankcja zawieszenia przywileji akceptacyjnych byłaby narzędziem skutecznym. Obniżenie kosztu dyskonta akceptów przy organizacji rynku dyskontowego — do 3—3½% nie należałoby do rzeczy niemożliwych. Jeżeli względy statutowe Banku Polskiego miałyby stanąć na przeszkodzie w stosowaniu niższej stopy dyskontowej do akceptów bankowych, rozwiązanie można by znaleść w innych prerogatywach Banku Polskiego, a mianowicie w *„open market operations"*.

2. W tejże dziedzinie leży uprzednio poruszona kwestja zapewnienia lepszego rynku akceptom banków polskich w złotych z tytułu akredytyw, otwieranych przez banki zagraniczne. Obniżenie dyskonta takich akceptów i zapewnienie takim akceptom redyskonta (zbytu), w Banku Polskim po najniższej stopie nie powinno natrafiać na trudności.

3. Uzyskanie większych kontyngentów kredytów akceptacyjnych w walutach obcych u zagranicznych korespondentów i to kredytów dłuższych, przynajmniej sześcio i ew. dziewięcio miesięcznych, nie tylko zatem na tranzyt, lecz również na magazynowanie i ew. skup w kraju na eksport i ew. produkcję eksportową — mimo dużych trudności — jest sprawą, nad którą należy pracować. Wprawdzie za cenę zabezpieczeń tych czy innych. Nie mniej jednak Nostra bankowe zagranicą są dość

znaczne, nie przynosząc wcale lub bardzo niewielki zysk (ca ½% w Londynie, 0% w New Yorku). Zakup *gilt edged securities* za część *excess reserves* banków, jako zabezpieczenie specjalnych kredytów akceptacyjnych w pewnych rozmiarach wydaje się możliwym przy odpowiedniej polityce kasowej. W tej dziedzinie leżą również inne quasi zabezpieczenia, jak *Mithaftung (drawers undertaking)* etc., gdzie w ogólności pewne względy prestige'owe mogły by być przejściowo podporządkowane konieczności chwili. „Najpewniejszym kredytem jest kredyt niezabezpieczony" — brzmi stara angielska zasada bankowa — gdyż klient, któremu można pożyczyć w ten sposób jest najlepszym klientem — nie może znaleść pełnego zastosowania w dobie, gdy o dobroci klienta rozstrzygają elementy nic z klientem wspólnego nie mające, jak ograniczenia transferowe, fluktuacje walutowe etc. Z chwilą powrotu do warunków normalnych — zabezpieczenia staną się automatycznie zbyteczne, dla wartościowych jednostek gospodarczych.

4. Dalsze obniżenie stawek w rachunkach bieżących w ogólności, a dla kredytów eksportowych w szczególności — wydaje się możliwe i konieczne. Przerzucenie pewnej części kredytów eksportowych na kredyty w walucie obcej, wobec nikłego kosztu dla banków wkładów dewizowych i znacznych rachunków Nostra — pozwoli na wydatne obniżenie stopy od takich kredytów, powiedzmy do 3—4%; pod warunkiem zachowania niezbędnej płynności pozycji dewizowej i płynności banku w ogólności.

5. Wreszcie zbadanie możliwości stworzenia funduszu gwarancyjnego dla banków przy kredytach eksportowych wydaje się bardzo na czasie. W tym względzie można by posiłkować się bardzo pouczającym doświadczeniem angielskiego *Board of Trade,* którego *Export Guarantee Department* przechodził w ostatnich latach szereg faz bardzo znamiennych. Nie należy spodziewać się zbyt wiele w tym kierunku, niemniej jednak i tu istnieją możliwości, specjalnie gdy chodzi o drobnego i średniego eksportera i to nie tylko w dziedzinie kredytowej, lecz również w dziedzinie transferowej i kursowej.

6. Zastosowanie warrantów na większą skalę i przy obniżonej stopie dyskontowej nie byłoby bez znaczenia dla magazynowania specjalnych towarów, przeznaczonych na eksport.

7. Uzyskanie dłuższych kredytów eksportowych np. 9—12 miesięcznych na tanich warunkach, byłoby możliwym, przy zliberalizowaniu polityki dyskontowej Banku Polskiego w odniesieniu do krajów z ograniczeniami dewizowymi.

Finansowanie produkcji eksportowej i kredyt średnioterminowy.

Jest to najtrudniejszy problem, z jakim w dziedzinie finansowania eksportu mamy wogóle do czynienia. Trudności te wynikają w pierw-

szym rzędzie z integralnych mas naszego organizmu gospodarczego i sytuacji, panującej na rynku kapitałowym. Po wtóre na nieco iluzorycznym znaczeniu terminu: produkcja eksportowa.

Należy bowiem zdać sobie sprawę, iż z punktu widzenia gospodarczego istnieje tylko jedna produkcja. Jedna od drugiej niczem się nie różni, ani też nie można je rozgraniczyć, chyba, co stosunkowo rzadko ma miejsce, dane przedsiębiorstwo produkuje tylko na eksport, lub, co ma ważniejsze znaczenie praktyczne, gdy producent, ubiegający się o kredyt, może wykazać się w momencie zaciągania kredytu definitywnymi kontraktami odpowiedzialnych odbiorców zagranicznych. W innych wypadkach, udzielanie specjalnie taniego kredytu na produkcję eksportową, mogło by zamienić się w premiowanie poszczególnego producenta krajowego w zestawieniu z innymi producentami i to w odniesieniu do konsumpcji krajowej. Przyjmując, że ustalenie bona fide produkcji eksportowej w wielu wypadkach będzie możliwe, przechodzimy obecnie do zagadnienia samego kredytu.

Z praktycznego punktu widzenia odpowiedzialne przedsiębiorstwo, operujące z należytym kapitałem własnym i wykazujące się dostateczną pozycją płynności — nie ma żadnych trudności w uzyskaniu krótkoterminowego kredytu na finansowanie poszczególnych faz produkcji w ogólności, a produkcji eksportowej w szczególności. Wprawdzie kredyt taki, zazwyczaj w rachunku bieżącym jest dość drogi, jak to uprzednio wspomnieliśmy, niemniej jednak ginie on w ogólnych kosztach produkcji, które w Polsce są pewnym stałym quantum. Czy obniżenie oprocentowania o 1 lub 2% miałoby zasadnicze znaczenie w tym względzie, szczególnie przy kredytach krótkoterminowych i sezonowych — pozostaje kwestią otwartą.

Rzecz prosta, gdy chodzi o przedsiębiorstwa słabe finansowe, finansowanie ich produkcji napotyka na bardzo duże trudności — z ogólnego punktu widzenia. O ile bowiem, w myśl uprzednich naszych rozważań, bardzo często jest do pomyślenia udzielenie takim przedsiębiorstwom kredytu na tranzyt eksportowy pod zabezpieczenie towarowe, o tyle ten ostatni element odpada w przypadku gdy towar jest w procesie produkcji. W braku zabezpieczenia towarowego, częstokroć jedynego uchwytnego zabezpieczenia, kredyt musiałby być . kredytem blankowym. Przy słabej odpowiedzialności przedsiębiorstwa czy w braku odpowiedzialności, stanowiłoby to ryzyko, którego normalnie bank nie może się podjąć. Rozwiązania tego problemu szukać należy w szerszych płaszczyznach o których mowa poniżej.

Trudności, o jakich się słyszy w prasie handlowej na temat finansowania produkcji eksportowej, doszukiwać się należy w rzeczywistości na innym terenie. Posiłkując się w tym względzie znaczną praktyką życia codziennego, pragniemy w tym miejscu stwierdzić, że zainteresowani mają na myśli w przeważającej ilości wypadków k r e d y t d ł u g o t e r m i n o w y, albo ś r e d n i o-

t e r m i n o w y. Osobnym przykładem w tym względzie może być pewne przedsiębiorstwo, częściowo nastawione na eksport, które z początku zwróciło się do banku o kredyt długoterminowy, inwestycyjny; na skutek odmownego załatwienia, wystąpiło niebawem o kredyt średnioterminowy, a po powtórnej odmowie o... kredyt krótkoterminowy w tejże sumie, co uprzednio. Rzecz oczywista, że ta trzecia prośba musiała podzielić los dwuch poprzednich.

W tym miejscu niepodobna oprzeć się wrażeniu, iż wielu spośród ubiegających się o kredyt bankowy ulega niebezpiecznej psychozie, a mianowicie pragną dostać kredyt za wszelką cenę i to bez względu na krótszy czy dłuższy okres czasu, a następnie dopiero zaczynają się zastanawiać w jaki sposób kredyt spłacić w terminie. Jest rzeczą oczywistą, że bank nie może iść na rękę podobnie oportunistycznym poglądom.

Z drugiej strony jednak nasuwa się ważkie pytanie, gdzie i w jaki sposób przedsiębiorstwo może uzyskać kredyt średnio lub długoterminowy, jeżeli skądinąd na kredyt taki zasługuje. Pełna odpowiedź na to pytanie wykracza tak szeroko po za ramy niniejszego artykułu, że musimy ograniczyć się do kilku tylko skrótów. Banki kredytu krótkoterminowego nie są w zasadzie ku temu powołane. O ile chodzi o kredyt średnioterminowy, powiedzmy 1, 2 lub trzy letni, nie ma przeszkód w użytkowaniu na ten cel pewnej części wkładów terminowych przy zachowaniu ogólnych zasad płynności instytucji jako całości. Zapotrzebowanie w tym względzie jest jednak w Polsce zbyt silne, aby banki nasze mogły je w ten sposób zaspokoić, w szczególności wobec olbrzymiego odpływu wkładów z banków prywatnych w latach ubiegłych.

Dalszej zatem pomocy w tym względzie należy się dopatrywać w możliwościach wciągnięcia w grę t. zw. r y n k u s z t y w n e g o przy współpracy aparatu bankowości państwowej. Innymi słowy, przykładowo biorąc, gdyby dalsze powiększanie portfelu papierów wartościowych P. K. O. mogło być częściowo wstrzymane, drogą substytucji przez pośrednie czy bezpośrednie pożyczki średnioterminowe dla finansowania produkcji (powiedzmy „eksportowej") — można by osiągnąć w tej dziedzinie dość znaczne odprężenie.

Gdy chodzi o kredyt długoterminowy — kwestja sprowadza się do ogólnych rozważań ekonomicznych, niejednokrotnie poruszanych na łamach Miesięcznika Bank i gdzieindziej. Jest to kwestja nie istnienia u nas rynku kapitałowego dla inwestycyj przemysłowych, co skolei łączy się z bardzo szerokim zagadnieniem: etatyzacji życia gospodarczego, rynku sztywnego, obciążeń fiskalnych i socjalnych, braku rentowności, niedomagań prawa akcyjnego, polityki dywidendowej spółek akcyjnych itp. i wreszcie lust but out loest — najważniejszego zadania chwili — dozbrojenia kraju.

Ś. P. JULJUSZ ZDANOWSKI

Dnia 8 października 1937 r zmarł w Krakowie ś. p. Juljusz Zdanowski, Naczelny Dyrektor Polskiego Banku Komunalnego, Prezes Związku Związków K. K. O. w Polsce, Prezes Zrzeszenia Słowiańskich Kas Oszczędności. W zmarłym tracimy wybitnego znawcę i działacza samorządowego, kierownika wielkiej centrali kredytu samorządowego.

Ś. p. Juljusz Zdanowski urodził się w 1873 roku w ziemi miechowskiej. Studiował prawo i ekonomię na uniwersytetach we Lwowie, Fryburgu i Monachium. Po ukończeniu studiów osiadł w swym majątku Śmiłowice i prowadził szeroką działalność społeczną i gospodarczą, szerząc wśród ludu oświatę i wiedzę rolniczą oraz dążąc do jego podniesienia materialnego. Za działalność narodową i polityczną skazany został w roku 1909 przez władze rosyjskie na wygnanie z kraju.

W czasie wojny rozszerza swą działalność na dziedzinę gospodarczo-polityczną. Po wojnie działa w Centralnym Towarzystwie Rolniczym, a od 1919 był komisarzem Głównego Urzędu Likwidacyjnego dla spraw przedsiębiorstw gospodarczych po zarządach wojennych. Jednocześnie przesuwa się na teren samorządu. Uznając niezwykłą doniosłość samorządu lokalnego dla budowy silnego państwa, oddaje ś. p. Zdanowski całą wiedzę i doświadczenie pracy tej dziedzinie. Jeszcze w 1918 r. z chwilą powołania do życia samorządów, zostaje prezesem Zjazdów Samorządu Powiatowego, a w roku 1923 po zorganizowaniu Rady Zjazdów Samorządu Ziemskiego i Biura Zjazdów (obecnie Związek Powiatów R. P.) — prezesem tejże Rady. W roku 1920 obejmuje ś. p. Zdanowski przewodnictwo zarządu Polskiego Banku Komunalnego i na tym stanowisku, jako naczelny dyrektor tej instytucji, pracuje już do końca życia.

Wiele zawdzięczają ś. p. Zdanowskiemu Komunalne Kasy Oszczędności. Był gorącym orędownikiem i realizatorem myśli rozbudowy szerokiej sieci tych instytucyj przede wszystkim na terenie byłego zaboru rosyjskiego, gdzie kasy takie przed wojną nie istniały. Pokrycie obszaru tej części kraju przez przeszło 130 komunalnych kas oszczędności jest w znacznej mierze Jego zasługą. Brał żywy udział w pracach nad prawnym uregulowaniem działalności kas przez wytworzenie ich Związków jako kierowniczych czynników dla działalności kas. Pod Jego kierunkiem powstał w 1928 roku Związek Miejskich i Powiatowych Kas Oszczędności w Warszawie, w którym pełnił przez cały czas funkcję członka Zarządu. Jego staraniom zawdzięcza powstanie w roku 1930 Związek Komunalnych Kas Oszczędności, którego został już do końca życia prezesem. W roku 1931 współdziałał przy założeniu Zrzeszenia Słowiańskich Kas Oszczędności, w którym również piastował dwukrotnie godność prezesa.

W wysiłkach współczesnego pokolenia nad budową samodzielności gospodarczej Polski, w pracy dla samorządu i organizacyj komunalnych kas oszczędności nazwisko ś. p. Juljusza Zdanowskiego zajmuje jedno z czołowych miejsc.

W uznaniu wielkich zasług Zmarłego Pan Prezydent Rzeczypospolitej nadał Mu Krzyż Komandorski orderu Polonia Restituta.

Edward Drabienko

ZASTAW BANKOWY

Art. 47 i 48 prawa bankowego (Dz. U. Nr 34 z r. 1928 poz. 321) wprowadziły instytucję zastawu bankowego, dzięki której zastaw, ustanowiony na rzecz banku jest ważny wobec osób trzecich przez wpisanie go do księgi zastawów.

Równocześnie banki uzyskały prawo sprzedaży zastawu trybem odrębnym z pominięciem kosztownej, a często i długotrwałej drogi procesu sądowego i egzekucji po uzyskaniu tytułu wykonawczego.

Kodeks Postępowania Cywilnego (art. III przep. wprow. prawo o sąd. postęp. egzek.) i obecnie obowiązujący Kodeks Handlowy (art. VIII przep. wprow.) utrzymały przepisy prawa bankowego, dotyczące ustanowienia samego zastawu i jego sprzedaży. Zastaw bankowy w przeważającej ilości wypadków podpada pod pojęcie zastawu w zrozumieniu art. 507 K. H., zgodnie z którym zastaw jest wówczas handlowym jeżeli ma za przedmiot rzeczy ruchome lub papiery wartościowe, ustanowienie zaś zastawu jest czynnością handlową dla obu stron. Czynnościami handlowymi są wszystkie czynności prawne kupca, związane z prowadzeniem jego przedsiębiorstwa (art. 498 K. H.).

Zastaw bankowy będzie wówczas handlowy, gdy kontrahentem banku jest kupiec. Natomiast gdy kontrahent banku nie jest kupcem, zastaw nie ma tego charakteru.

Do zastawu bankowego, który jest handlowy należy stosować przepisy Kodeksu Handlowego o zastawie, o ile te ostatnie przepisy nie są sprzeczne z prawem bankowym.

U s t a n o w i e n i e z a s t a w u. Zastaw bankowy dla ważności swej (art. 47 prawa bankowego) winien być wpisany do księgi zastawów. Wpisanie takie ma ten skutek, że bank może zastaw przeciwstawić roszczeniom osób trzecich.

Na obszarze mocy obowiązującej Kodeksu Napoleona zapis w księdze zastawów nadaje bankowi przywilej, przewidziany w art. 207 tego kodeksu.

Należy jednakże zwrócić uwagę na to, że jedynie zastaw ustanowiony na zabezpieczenie p o ż y c z e k, udzielonych przez bank, może korzystać z tej formy (art. 48).

Natomiast zastaw na zabezpieczenie innych czynności kredytowych np. gwarancji lub dyskonta nie będzie podpadał pod przepisy prawa bankowego, lecz pod przepisy Kodeksu Handlowego, względnie dzielnicowych ustaw cywilnych o zastawie. W tym więc wypadku, gdy umowa zastawu będzie czynnością handlową dla obu stron, czyli, gdy osoba ustanawiająca zastaw jest kupcem, — zastaw wi-

nien być ustanowiony w piśmie z datą urzędownie stwierdzoną, a to celem zachowania ważności jego wobec osób trzecich.

O ile zaś ustanowienie zastawu nie jest czynnością handlową np. gdy osoba, nie będąca kupcem, daje zastaw na zabezpieczenie swego poręczenia, Kodeks Handlowy nie będzie miał zastosowania, lecz odnośne przepisy dzielnicowych praw cywilnych.

Czynności, poprzedzające sprzedaż zastawu bankowego. Prawo bankowe nie ustanawia terminów, w których wierzyciel może przystąpić do sprzedaży zastawu. Należy więc w tej kwestii stosować uzupełniające przepisy Kodeksu Handlowego i Kodeksu Zobowiązań. Zarówno prawo bankowe, jak i Kodeks Handlowy wymagają zagrożenia sprzedażą przed przystąpieniem do niej. Zagrożenie takie można ważnie uskutecznić po terminie płatności zabezpieczonej wierzytelności, a przed terminem płatności jedynie w tym wypadku, gdyby zwłoka narażała zastawcę na ewentualną szkodę (art. 509 K. H.).

Jako zasadę przyjąć należy, że pożyczki udzielone przez banki, są wymagalne bądź w terminie ustalonym w umowie, bądź też na każde żądanie (r-ki on call). O ile więc umowa nie określa terminu wymagalności należy stosować art. 439 Kodeksu Zobowiązań, zgodnie z którym dłużnik obowiązany jest zwrócić pożyczkę poniżej 250 złotych w ciągu miesiąca, a pożyczkę powyżej tej sumy w ciągu trzech miesięcy po wypowiedzeniu przez dającego pożyczkę.

Wypowiedzenie pożyczki można połączyć z jednoczesnym zagrożeniem sprzedaży zastawu po upływie 15 dni od daty zagrożenia, o ile pożyczka płatna jest na każde żądanie. O ile zaś wymagalność pożyczki zależy od uprzedniego wypowiedzenia, zagrożenie sprzedażą można uskutecznić dopiero po upływie okresu wypowiedzenia.

żadne specjalne formy zawiadomienia nie są wymagalne, jednakże należy zgodnie z zasadami dobrej wiary uczynić wszystko, aby zagrożenie doszło do wiadomości zastawcy, a więc należy je wysłać listem poleconym i w razie zmiany adresu zastawcy ustalić jego nowy adres (analogia z art. 509 K. H.).

Niezachowanie należytej staranności przy wysłaniu zagrożenia stwarza obowiązek odszkodowania o ile zastawca z powodu sprzedaży zastawu poniesie szkodę.

Bank winien przystąpić do sprzedaży zastawu najpóźniej w ciągu 5 dni po upływie terminu wskazanego w zagrożeniu.

Natomiast Kodeks Handlowy w przeciwieństwie do wymogów prawa bankowego zezwala na sprzedaż zastawu po upływie 14 dni od dnia zagrożenia i nie ogranicza wierzyciela co do terminu przystąpienia do sprzedaży.

W tym wypadku ustawodawca skrępował bardziej banki niż zwykłego wierzyciela, gdyż zmusza je bądź do przystąpienia do sprzedaży w pewnym określonym terminie, bądź też do powtórzenia zagrożenia zakreśleniem nowego terminu piętnastodniowego. Oczywi-

ście skrępowanie takie nie da się usprawiedliwić żadnymi poważnymi względami.

S p r z e d a ż z a s t a w u. Zgodnie z art. 116 Prawa Bankowego aż do czasu wprowadzenia jednolitych przepisów, normujących sprzedaż (przepisy takie dotychczas nie ukazały się jeszcze) w okręgach Sądów Apelacyjnych w Poznaniu, Toruniu i Sądu Okręgowego w Katowicach, przeprowadza komornik lub notariusz, a w okręgu Sądów Apelacyjnych w Krakowie, Lwowie i Sądu Okręgowego w Cieszynie — specjalny urzędnik, wyznaczony przez władze administracyjne; w okręgach zaś Sądów Apelacyjnych w Warszawie, Lublinie i Wilnie — komornik sądowy na polecenie właściwego Sądu Grodzkiego albo delegat władzy administracyjnej I-ej instancji.

Pozatem zgodnie z art. 47 prawa bankowego sprzedaż ruchomości, dopuszczonych do obrotu na giełdach, może nastąpić za pośrednictwem maklerów giełdowych.

W dniu 1 lipca 1934 roku (Dz. U. R. P. Nr 59 poz. 510) zostało ogłoszone rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości o trybie dokonywania licytacji publicznej, przewidzianym w art. 510, 547 i 670 K. H. Zgodnie z tym rozporządzeniem wierzyciel może przeprowadzić sprzedaż za pośrednictwem notariusza lub komornika bez potrzeby uzyskiwania uprzedniego polecenia Sądu Grodzkiego. Rozporządzenie powyższe odnosi się, jak wynika z nagłówka, do licytacji, przewidzianej dla sprzedaży zastawu handlowego (art. 510 K. H.). Jednakże wobec tego, że zastaw bankowy w wypadku, gdy zastawca jest kupcem, jest również zastawem handlowym — należałoby powyższe rozporządzenie stosować i wobec banków, tembardziej, że żadne względy nie usprawiedliwiają potrzeby wprowadzenia utrudnień w wypadku sprzedaży zastawu bankowego, a polegających na uprzednim złożeniu do Sądu Grodzkiego wniosku o wydanie polecenia takiej sprzedaży komornikowi, zamiast udawania się wprost do komornika z odnośnym wnioskiem.

W wypadku sprzedaży zastawu bankowego zgodnie z art. 116 Prawa bankowego należy zwrócić się do sądu i wyjednać polecenie komornikowi dokonania sprzedaży. Komornik zaś dla braku przepisów, normujących sprzedaż zastawu bankowego, który w zasadzie nie jest zastawem handlowym w rozumieniu art. 507 K. H., nie będzie mógł stosować przepisów tego kodeksu i wyżej wspomnianego rozporządzenia wykonawczego, lecz będzie zmuszony stosować przepisy Kodeksu Postępowania Cywilnego, bardziej uciążliwego dla wierzyciela ze względów na długotrwałość egzekucji i koszty jej, które w ostatecznym rezultacie obciążają dłużnika.

Natomiast w wypadku, gdy zastaw bankowy jest zastawem handlowym, sprzedaż odbędzie się bez oszacowania w jednym terminie, przy czym nie stosuje się przepisów Kodeksu Postępowania Cywilnego (art. 510 par. 2 K. H.).

Z zestawienia przepisów prawa bankowego i Kodeksu Handlowe-

go o sprzedaży zastawu wynika, że sprzedaż zastawu handlowego jest uregulowana przez ustawodawcę wyczerpująco i w sposób chroniący zarówno interesy wierzyciela, jak i dłużnika, zaś sprzedaż zastawu bankowego nasuwa wątpliwości w praktyce przy stosowaniu tego prawa i zawiera ograniczenia, które stawiają banki w gorszym położeniu niż zwykłych zastawców.

De lege ferenda. Z tych względów w interesie kontrahentów celem uproszczenia instytucji zastawu bankowego należałoby uzupełnić prawo bankowe przez wprowadzenie przepisu, że do sprzedaży zastawu bankowego mają również zastosowanie art. 508 — 514 Kodeksu Handlowego.

K. K. O. POW. WARSZAWSKIEGO – ZBIORNICĄ OSZCZĘDNOŚCI

Komunalna Kasa Oszczędności (KKO) pow. Warszawskiego z siedzibą w Warszawie, założona zaledwie przed laty 9 dla potrzeb kredytowo - pieniężnych ludności regionu podstołecznego, zdołała — pomimo panującego od lat kilku kryzysu — nie tylko ugruntować w pełni swój byt, lecz osiągnąć zarazem pokaźne wyniki swej działalności. Rozpocząwszy w końcu r. 1928 operacje swe przy kapitale zakładowym zł 50.000 i funduszu organizacyjnym zł 5.000, powiększyła ta Instytucja po 9 latach kapitały swe własne do kwoty zł 537.493, nabyła nadto przed 5 laty na siedzibę własną gmach milionowej wartości (ul. Zgoda 7) po Banku Przemysłowców.

Stały rozwój KKO pow. Warsz., oparty na zaufaniu szerokich kół społeczeństwa, znajduje sprawdzian swój w ogólnej kwocie lokat i wkładów zł 30.216.000, przy 42.600 wkładców (książeczek), a rocznym obrocie z górą zł 200 milionów.

Pupilarne bezpieczeństwo funduszów gromadzonych i niewzruszona rękojmia lokat, jaką zapewnia tej Instytucji — z mocy Rozporządzenie P. Prezydenta Rzplitej z dn. 29.X. 1934 r. (Dz. U. Nr 95, poz. 860) — Związek Poręczycielski (5 miast i 26 gmin podstołecznych), tworzy zdrowe podłoże dla działalności pieniężno - kredytowej a zarazem toruje drogę dla racjonalnej akcji w zakresie pomocy kredytowej dla dolnych warstw społeczeństwa.

Odpowiednikiem pupilarnej gwarancji lokat jest bardzo oględna i przezorna działalność przy rozprowadzaniu przez KKO kredytów.

Gromadzony przez KKO pieniądz zasila twórczo i ożywia ustrój gospodarczy, a to przez udzielanie pomocy kredytowej w zakresie drobnego handlu, rzemiosł, budownictwa i gospodarstw rolnych. O wpływie KKO podstołecznej na podźwignięcie dobrobytu szerokich mas ludności niech świadczy fakt, iż w ubiegłym 9-letnim okre-

sie swej działalności udzieliła ta Instytucja ogółem pomocy kredytowej na sumę zł 76.120.000 (53.532 pożyczek i kredytów), czyli przeciętnie zł 1.422 na jednostkę.

Ogólna kwota pomocy kredytowej i jej przeciętna norma potwierdzają nie tylko wielki zasięg czynnych operacyj, lecz zarazem i oględną metodę w udzielaniu pomocy kredytowej.

Mrówcza i rozległa działalność podstołecznej KKO przy 1.000 przeciętnie osób codziennie załatwianych od godz. 8 rano do 7½ popoł. bez przerwy w Dyrekcji i 4 Oddziałach (Pruszków, Nowy Dwór, Piaseczno i Jeziorna) stwarza dostateczny obraz intensywnej pracy tego Zakładu narówni ze wszystkimi KKO w Polsce, które w ilości 359 placówek gromadzą 792.098.000 zł wkładów i lokat przy 1.800.000 kont (książeczek i r-ków czekowych) z bezmała jednym milionem pożyczkobiorców.

Ogólna wytyczna działalności wszystkich KKO w Polsce oparta jest na dążności odbudowy kapitałów rodzimych, przez stworzenie w narodzie pieniężnych zasobów własnych i uniezależnienie życia gospodarczego od czynników nam obcych.

PRZEGLĄD KONIUNKTURY

ŚWIATOWA SYTUACJA GOSPODARCZA

Przegląd ogólny

Sezonowe ożywienie, jakiego spodziewać się należało jak zwykle na jesieni, w roku bieżącym przybrało znacznie skromniejsze rozmiary. Szereg wskaźników, odnoszących się do najrozmaitszych dziedzin wytwórczości i wymiany światowej, uległ wskutek tego, po oczyszczeniu od wpływu wahań sezonowych, silniejszemu obniżeniu. Te objawy, w głównej mierze wywołane zbyt szybkim wzrostem wytwórczości w drugiej połowie roku ubiegłego i na początku roku bież., uległy zaostrzeniu wskutek daleko idącego zaognienia międzynarodowych stosunków politycznych.

Siła nabywcza szerokich warstw ludności zwyżkowała w roku ubiegłym w stopniu znacznie słabszym w porównaniu ze wzrostem zaobserwowanym w zakresie wytwórczości i wymiany. Te różnice zostały pochłonięte z łatwością przez handel, często zaś przez jego odcinek spekulacyjny. Kumulacja zapasów była ułatwiona taniością kredytu krótkoterminowego w centrach finansowych świata. Gdy się okazało, że ceny szeregu towarów, zwłaszcza surowców o znaczeniu międzynarodowym, dalej zwyżkować nie mogą wskutek zmniejszonego zapotrzebowania ze strony przemysłu przetwórczego, oraz nasycenia ogniw pośredniczących, niebezpieczeństwa zaś ujawniające się na horyzoncie politycznym oraz wstrząsy franka francuskiego spowodowały duże zdenerwowanie na międzynarodowym rynku pieniężnym, — nastąpiło paniczne realizowanie różnic kursowych przez systematyczne wyzbywanie się zapasów. Sytuacja uległa dalszemu pogorszeniu wskutek specjalnej deruty, jaka zapanowała na światowym rynku baweł-

ny w związku z wiadomościami o rekordowym zbiorze w Stanach Zjednoczonych.

Dokładna analiza przejawów koniunkturalnych, zachodzących w gospodarstwie światowym, wskazuje, że zaobeserwowane objawy zniżkowe posiadają raczej charakter przejściowy. Zniżki odnotowane na giełdach towarowych i akcyjnych noszą charakter wyrównawczy, nie świadczą zaś bynajmniej o załamaniu się koniunktury. Do tego wniosku skłania przede wszystkim sytuacja na rynku ostatecznego spożycia daleka jeszcze od wyczerpania wszystkich możliwości, jakie nagromadziły się na tym terenie wskutek ożywionej działalności przemysłu i handlu w ostatnich czasach. W tym samym kierunku działają zwiększające się w dalszym ciągu zbrojenia poszczególnych krajów, z tym oczywiście zastrzeżeniem, że nie przekształcą się one w otwarty konflikt wojenny.

Obawa takiego konfliktu w sensie światowym, acz może niegrożąca jeszcze bezpośrednio w chwili obecnej, zwiększa się jednak coraz bardziej wraz z wzrostem ilości punktów zapalnych. Z europejskiego punktu widzenia, najgroźniejszy w chwili obecnej konflikt hiszpański, mimo pewną ugodowość Włoch na Komitecie Nieinterwencji, przybiera raczej na ostrości. Pozycja militarna wojsk rządowych po zdobyciu Gijon przez wojska narodowe uległa wydatniejszemu pogorszeniu na froncie asturskim. Jest rzeczą wątpliwą, czy konrtahenci Włoch w Komitecie Nieinterwencji będą przyglądać się spokojnie tak silnemu wzrostowi wpływów tego kraju na półwyspie Iberyskim, zwłaszcza po ostatnim wzmocnieniu politycznym Frontu Ludowego we Francji w wyniku wyborów komunalnych. Jeszcze mniej pewną jest bierność Rosji Sowieckiej na tym terenie, zwłaszcza po dobrym urodzaju tegorocznym i pewnym odprężeniu konfliktu rosyjsko-japońskiego. Nie należy również zapominać, że wzrost tarć wewnętrznych w Rosji Sowieckiej, znajdujący swój wyraz w masowych egzekucjach, może skłonić Kreml do zaktywizowania swej działalności na półwyspie Pirenejskim.

Na Dalekim Wschodzie opór Chińczyków wzrasta z dnia na dzień, stawiając pod dużym znakiem zapytania skuteczność przedsięwziętej przez Japonię akcji. Sytuacja Japonii uległa na terenie międzynarodowym dalszemu pogorszeniu, z jednej strony wskutek potępienia najazdu na Chiny przez Ligę Narodów, z drugiej — wskutek inicjatywy Waszyngtonu zwołania konferencji 9 mocarstw, które w swoim czasie zagwarantowały integralność Chin. Odmowa Japonii wzięcia udziału w tej konferencji oznaczałaby wejście w otwarty konflikt ze Stanami Zjednoczonymi, co, łącznie z żarzącym się antagonizmem japońsko-rosyjskim, mogłoby spowodować poważniejsze trudności dla Japonii.

Do tych dwóch ognisk ewentualnego konfliktu międzynarodowego dodać należy ognisko nowe. Mamy tu na myśli Palestynę, gdzie wybucha jawna rewolta arabska. Ze względu na panarabski charakter zamieszek, promuzułmańskie sympatie Włoch oraz istniejący konflikt włosko-angielski, sytuacja na morzu Śródziemnym wydaje się być coraz groźniejszą.

Pewne odprężenia w istniejącym stanie rzeczy wywołała ostatnia mowa prezydenta Roosevelt'a w Chicago, w której oświadczył się on wyraźnie

przeciwko „mącicielom pokoju światowego”, wskazując wyraźnie na państwa totalne. Biorąc pod uwagę potencjalną siłę, jaką reprezentują w polityce międzynarodowej, a nawet w ewentualnym konflikcie wojennym, Stany Zjednoczone, — jest rzeczą możliwą, że wystąpienie tego państwa odegra taką rolę, jaką mógłby odegrać głos Anglii w przeddzień wybuchu wojny europejskiej.

Produkcja i obroty

Wytwórczość światowa, po wyeliminowaniu od wpływu wahań sezonowych, uległa w ciągu jesieni dalszemu osłabieniu, mimo iż poziom jest jeszcze o 15—20% wyższy od osiągniętego w 1929 roku. Najsilniejszy spadek rejestrują przemysły dóbr bezpośredniego spożycia, z przemysłem włókienniczym na czele. Natomiast wytwórczość stali i żelaza wzrasta jeszcze w dalszym ciągu, co wskazuje na pomyślny stan działalności w przemysłach inwestycyjnych i środków uzbrojenia. W kopalnictwie i hutnictwie metali kolorowych zaobserwowano pewien spadek działalności, nasilniej zaakcentowany w cynku, a to w związku z sytuacją na rynku cen tych surowców. Światowa wytwórczość ropy naftowej pozostaje naogół na niezmienionym poziomie, podczas gdy wytwórczaść węgla, po wyeliminowaniu czynników o charakterze sezonowym, wykazuje dalszy wzrost, prawdopodobnie w związku z sytuacją w przemyśle żelaznym i stalowym.

Pod geograficznym kątem widzenia, wyraźniejsze osłabienie wytwórczości odnotowano w Stanach Zjednoczonych, a w ślad za tym i w Kanadzie. Podobnie układały się wydarzenia we Francji, Włoszech, Belgii, Finlandii, Holandii i Danii, — podczas gdy w Wielkiej Brytanii, Austrii, Szwecji, Norwegii, na Węgrzech, na Łotwie i w Czechosłowacji zauważono dalszy wzrost. Wzrost tempa działalności produkcyjnej, odnotowany w Japonii pozostaje w związku z prowadzoną przez ten kraj akcją wojenną.

W zaoceanicznych krajach surowcowych zaobserwowano dalszą poprawę, mimo spadku cen na niektóre surowce lokalnego pochodzenia. Na tym właśnie terenie sprawdza się teza, że ostatnie zniżki zachęciły wielu producentów do przejęcia zapasów z rąk spekulantów, przygotowując w ten sposób teren do uzdrowienia sytuacji na rynku surowców międzynarodowych.

Międzynarodowe obroty towarowe pod względem ilościowym wzrastają w dalszym ciągu, osiągając w połowie roku bieżącego poziom analogicznych miesięcy roku 1929. Ze względu na tendencje i poziom cen, ta strona wymiany towarowej jest jeszcze pod względem wartości o całe 30% niższa w porównaniu z rokiem 1929. O tendencjach panujących w zakresie międzynarodowej wymiany towarowej świadczy sytuacja na rynku frachtowym, gdzie ostatnio zaobserwowano dalszy wzrost stawek na bardzo wielu rutach. Równolegle wzrasta bardzo silnie zapotrzebowanie na tonaż morski, czego dowodem jest z jednej strony wzrost poszczególnych obiektów przy sprzedaży, z drugiej zaś — silne zwiększenie się tonażu

w budowie; tak np. niektóre stocznie mają w dniu dzisiejszym zapewnioną pracę na dwa i trzy lata.

Ceny

Ośrodkiem tendencji zniżkowych była w dalszym ciągu w okresie sprawozdawczym b a w e ł n a. Według ostatnio publikowanych danych o rezultacie zbiorów tegorocznych, okazuje się, że w tym roku zebrano 17.6 miln. bel, w porównaniu z 12.4 miln., w roku ubiegłym. Jest więc zbiór obecny największy, jaki kiedykowlwiek zebrano w Stanach Zjednoczonych, za wyjątkiem roku 1926. Biorąc pod uwagę istniejące zapasy światowe oraz najbardziej pomyślny nawet układ rynku konsumcyjnego, pozostanie nadwyżka w wysokości 20 miln. bel, która nie zostanie uplasowana na rynku. W tych warunkach jest zrozumiałą deruta, jaka panuje na giełdach bawełnianych. Pewne zahamowanie tendencji zniżkowych, zauważone w ostatnim czasie, przypisać należy zapowiedzianej akcji rządu waszyngtońskiego, mającej na celu z jednej strony waloryzację istniejących zapasów, z drugiej — zmniejszenie obszaru zasiewów.

Sytuacja w zakresie bawełny nie pozostawała bez wpływu na notowania w e ł n y. Aukcje londyńskie otwierające obecny sezon, zarejestrowały spadek o 5 do 15 % w porównaniu z ostatnimi notowaniami poprzedniego sezonu. Obok czynników psychologicznych na ten stan rzeczy wpłynęły również zmniejszone zakupy ze strony Japonii, dysponującej coraz mniejszymi możliwościami dewizowymi. Są jednak podstawy do przypuszczenia, że spadek cen wełny nosi charakter przejściowy, a to ze względu na niezbyt duże zapasy światowe i zwiększające się tendencje rynku ostatecznego spożycia. Zaobserwowano również, że przy obniżonych cenach widać większe zainteresowanie ze strony nabywców bezpośrednich (przemysł i handel hurtowy — niespekulacyjny).

Wzrost dumpingu japońskiego obniża w dalszym ciągu notowania j e d w a b i u n a t u r a l n e g o.

W dziale towarów kolonialnych silniejszą zniżkę zaobserwowano w k a u c z u k u, a to zarówno ze względu na wrażliwość giełdową tego towaru, jak i na zmniejszone ostatnio zapotrzebowanie ze strony Stanów Zjednoczonych. Mniejszy spadek rejestruje k a w a, m. in. w związku z pomyślnym rezultatem dokonywanych w Niemczech prób utylizacji tego surowca: okazało się mianowicie, że z kawy można otrzymać 13% olejów, reszta zaś może być użyta na paszę dla bydła. Pewną poprawę rejestruje c u k i e r, skutkiem czego kontyngenty eksportowe na IV kwartał r. b. nie zostały zmniejszone. Pewne niebezpieczeństwo istnieje ze strony pomyślnego urodzaju buraków cukrowych w Europie; niezbyt jednak wysoki poziom zawartości cukru w burakach redukuje to niebezpieczeństwo do minimum. Silniejszy spadek zarejestrowano w zakresie k a k a o, podczas gdy notowania h e r b a t y wykazują znaczną odporność na istniejące tendencje zniżkowe.

Pomyślny rezultat zbiorów amerykańskich i rosyjskich wpływa deprymująco na poziom cen p s z e n i c y na giełdach światowych. Pewne nadzieje na poprawę wiążą giełdy z niezbyt pomyślnym stanem wegeta-

cji w Argentynie, sygnalizującej nader małą ilość opadów. Zwiększona podaż kukurydzy światowej zostaje częściowo skompensowana wzmożonym popytem ze strony krajów europejskich.

W zakresie metali, zawsze wrażliwych na nastroje giełdowe, panuje w dalszym ciągu tendencja depresyjna. Odnosi się to w pierwszym rzędzie do metali kolorowych, żelazo bowiem i stal wykazują w tym względzie daleko idącą odporność. Już jednak np. notowania złomu zarejestrowały tendencję zniżkową. W dziale metali kolorowych najsilniejczy spadek zarejestrowała ostatnio cyna, głównie z powodu powstrzymania się od zakupów północno-amerykańskich i japońskich nabywców. Deruta panuje również w zakresie miedzi, gdzie trwają wyprzedaże likwidacyjne firm spekulacyjnych. Podobnie, choć w mniej jaskrawy sposób, układają się wydarzenia w zakresie cynku, podczas gdy w zakresie ołowiu pomyślnie wpływa na układ cen wzrost zakupów ze strony Rosji i Japonii.

(m. i. d.)

Rynki pieniężne

W ciągu września sytuacja na zagranicznych rynkach pieniężnych kształtowała się naogół niepomyślnie, o czym świadczy m. i. silny spadek kursów papierów wartościowych, ponowna tezauryzacja, dalsza deprecjacja franka francuskiego.

Na amerykańskim rynku pieniężnym panowała we wrześniu znaczna płynność, która została wywołana w dużej mierze przez dalsze zarządzenia władz w kierunku pogłębienia zapoczątkowanej w sierpniu polityki taniego pieniądza i ekspansji kredytowej.

W dniu 1 września Banki Rezerwy Federalnej w Bostonie i St. Louis obniżyły swoją stopę dyskontową z 2 proc. do 1½ proc. W ten sposób liczba Banków Rezerwy Federalnej, które ostatnio zmniejszyły swoją stopę dyskontową, podniosła się do 8. Posunięcia te nie dały jednakże pożądanych wyników, gdyż redyskonto banków członkowskich w Bankach Rezerwy Federalnej zwiększyło się tylko nieznacznie. W tych warunkach celem zaspokojenia przewidzianego zwiększenia się w sezonie jesiennym zapotrzebowania na kredyt zdecydowano się w połowie września na częściową desterylizację złota, a w końcu tego miesiąca zliberalizowano przepisy dotyczące materiału nadającego się do redyskonta w amerykańskich bankach biletowych. Desterylizacja złota, która objęła 300 miln. $, została dokonana w drodze odpowiedniego zmniejszenia rachunku nieczynnego złota i odstąpienia przez skarb Bankom Rezerwy Federalnej certyfikatów złota, co stworzyło podstawy do rozszerzenia działalności kredytowej tych banków. Nowe przepisy dotyczące materiału dopuszczonego do redyskonta wzgl. zastawu w Bankach Rezerwy Federalnej umożliwiają obecnie bankom członkowskim większe wykorzystanie kredytów w amerykańskich bankach biletowych, gdyż w myśl tych przepisów dopuszczalne jest m. i. redyskonto bardzo rozpowszechnionych w U. S. A. weksli t. zw. „Finance Companies", finansujących sprzedaż ratalną.

Bezpośrednim skutkiem desterylizacji złota było upłynnienie rynku pieniężnego, ponieważ skarb rozprowadził odrazu otrzymaną, wzamian za

certyfikaty złota wręczone Bankom Rezerwy Federalnej, kwotę 300 miln. $, co wywołało — zamierzony zresztą przez władze monetarne — wzrost nadwyżek rezerw banków członkowskich z 760 miln. $ w dniu 26 sierpnia do 1.060 miln. $ w dniu 30 września.

Zdaniem kół finansowych nowe zarządzenia władz amerykańskich podyktowane zostały przede wszystkim względami polityki taniego pieniądza zmierzającej do utrzymania stopy procentowej na niskim poziomie nawet w okresie jesiennym, kiedy następuje zwykle znaczny wzrost zapotrzebowania na kredyt. Wzrost ten będzie w roku bieżącym — jak przewidują — szczególnie duży wobec pomyślnych zbiorów i wysokich cen płodów rolnych w Stanach Zjednoczonych. Skutki nowej polityki kredytowej tego kraju dają się już odczuć na całym świecie. Wyraźny zwrot jaki nastąpił w Stanach Zjednoczonych w kierunku inflacyjnej ekspansji kredytowej uważa się za czynnik działający raczej w kierunku deprecjacji dolara, a tym samym zwyżki ceny złota wyrażonej w tej walucie. Zwyżka ceny i wznowienie tezauryzacji złota we wrześniu pozostaje prawdopodobnie — niezależnie od czynników politycznych — w znacznej mierze w związku z powyższymi posunięciami amerykańskich władz monetarnych.

Wobec niepewnej sytuacji politycznej oraz ucieczki kapitałów z Francji zanotowano we wrześniu duży przypływ złota i kapitałów do Ameryki, który przewyższał znacznie odpływ wywołany sprzedażą przez posiadaczy europejskich zniżkujących papierów amerykańskich. Ogólne zapasy złota Stanów Zjednoczonych wzrosły z 12.541 miln.$ w dniu 26 sierpnia do 12.734 miln. $ w dniu 30 września r. b.

Na giełdzie nowojorskiej nastąpiła we wrześniu wyjątkowo duża zniżka kursów. Wskaźnik kursów akcyj obniżył się z 118.1 w dniu 25 sierpnia do 99.7 w dniu 29 września, zaś wskaźnik obligacyj z 161.5 do 134.9. obecnie kursy walorów amerykańskich znajdują się już na poziomie sprzed 1½ roku. Tak znaczny spadek wywołany został przez cały szereg czynników natury gospodarczej, technicznej i psychologicznej. Przede wszystkim coraz bardziej zapanowało w Nowym Yorku przekonanie, że zwyżka kursów jaka miała miejsce poprzednio posunęła się za daleko, tym bardziej, że perspektywy na dalsze ożywienie produkcji przemysłowej oraz obrotów gospodarczych zapowiadają się w roku bieżącym niezbyt pomyślnie.

Perspektywy bliskiej recesji w przemyśle produkcyjnym działające w kierunku zniżki kursów walorów nie zostały zrównoważone dobrymi widokami rozwoju przemysłu konsumpcyjnego, jakie rokuje wzrost siły nabywczej ludności wiejskiej spowodowany dobrymi zbiorami i wysokimi cenami płodów rolnych. Tłumaczy się to tym, że równocześnie działały jeszcze inne czynniki w kierunku zniżki kursów, a mianowicie niepomyślna międzynarodowa sytuacja polityczna oraz zbyt rygorystyczna reglamentacja transakcyj spekulacyjnych papierami. Sprzedaże walorów amerykańskich przez kapitalistów europejskich, aczkolwiek były jednym z bezpośrednich powodów zniżki kursów, nie osiągnęły tak dużych rozmiarów jak sprzedaże uskutecznione przez obywateli Stanów Zjednoczonych. Zaznaczyć wypada, że ogólna ilość wszystkich zaofiarowanych papierów

była stosunkowo niewielka. Jeżeli pomimo tego nastąpił silny spadek kursów, to pozostaje to w związku ze znacznym osłabieniem pozycji technicznej giełdy nowojorskiej wywołanym zarządzeniami tzw. Securities and Exchange Commission, które stopniowo uniemożliwiły spekulację publiczności, oraz podniesieniem przez władze Banków Rezerwy Federalnej wymaganego przy skupie papierów pokrycia do 55% wartości kursowej.

Angielski rynek pieniężny cechowała we wrześniu stale duża płynność, która niekiedy przybrała takie rozmiary, że ulokowanie kapitałów na rynku stało się po prostu niemożliwością. Duży wpływ na takie kształtowanie się sytuacji na londyńskim rynku pieniężnym miała przede wszystkim polityka Banku Angielskiego, który zależnie od potrzeb chwili zwiększał lub zmniejszał swój portfel papierów wartościowych, co pozwoliło bankom clearingowym utrzymać swoje pogotowie kasowe w angielskiej instytucji biletowej stale na poziomie około 100 mln. £. Kryzys franka francuskiego i znaczna ucieczka kapitałów z Paryża do Londynu nie wywołały, tak jak to miało miejsce dawniej, większego odpływu angielskich biletów bankowych na kontynent europejski, a tym samym ścieśnienia się londyńskiego rynku pieniężnego. Jak widać zarządzenia ministra Bonnet'a ograniczające we Francji transakcje banknotami zagranicznymi wydały swoje owoce. Również duże znaczenie dla londyńskiego rynku pieniężngeo miały operacje Angielskiego Funduszu Walutowego na rynku dewizowym i na rynku złota, gdyż operacje te pociągają siłą rzeczy za sobą spadek lub wzrost obiegu weksli skarbowych.

Na rynku dewizowym Fundusz Walutowy rozwijał większą działalność przede wszystkim odnośnie waluty amerykańskiej. W chwilach, kiedy wskutek dalszej deprecjacji franka francuskiego oraz pogorszenia się międzynarodowej sytuacji politycznej nastąpił, wobec ucieczki kapitałów do Ameryki, wzrost popytu na dolary, Fundusz Walutowy przeciwdziałał zwyżce kursu dewizy nowojorskiej przez sprzedaż dość znacznych ilości złota. Natomiast w chwilach, kiedy dolar objawiał słabszą tendencję, Fundusz kupował dolary i złoto i dopuszczał tylko do nieznacznego spadku tej waluty. Skutkiem powyższej taktyki kurs funta w stosunku do dolara wykazywał w ciągu września tylko niewielkie wahania w granicach od $ 4.94 do $ 4.97 za £ 1.

Jeżeli chodzi o franka francuskiego, to operacje Angielskiego Funduszu Walutowego były bardziej dyskretne. Nie mniej, zdaniem prasy fachowej, skupione zostały duże ilości złota. Potrzebne do tego środki nie zostały jednakże uruchomione — jak zwykle — przez ulokowanie odpowiednich ilości weksli skarbowych na rynku pieniężnym, gdyż środki te uzyskał Fundusz w znacznej części na rynku złota.

Pod wpływem załamania się kursów papierów amerykańskich oraz niepewnej sytuacji politycznej nastąpił na giełdzie londyńskiej spadek kursów akcyj, który jednakże był znacznie słabszy niż w Nowym Jorku. W okresie od 31 sierpnia do 30 września wskaźnik kursów akcyj obniżył się z 112.3 do 106.4. Natomiast obligacje miały na ogół tendencję utrzymaną, a wskaźnik kursów tych walorów po przejściowym lekkim spadku z 126.6 w dniu 31 sierpnia do 126.0 w dniu 9 września wzrósł w końcu miesiąca do 126.7.

W przeciwieństwie do sierpnia, który był dla francuskiego rynku pieniężnego okresem wytchnienia, wrzesień przyniósł znowu szereg silnych wstrząsów. Aczkolwiek poprawa sytuacji finansowej i gospodarczej, osiągnięta w sierpniu dzięki zarządzeniom ministra Bonnet'a, nie sięgała zbyt głęboko, to jednakże burza jaka rozpętała się na francuskim rynku walutowym we wrześniu przekroczyła swą gwałtownością wszelkie oczekiwania.

Pierwszym poważniejszym sygnałem alarmowym dla franka było ogłoszenie w początkach września bilansu Banku Francji na dzień 26 sierpnia, wykazującego wzrost zadłużenia skarbu na rachunku kredytu 15 mlrd. fr. przyznanego w dniu 1 lipca r. b. od 1.34 mlrd. fr. do 3.1 mlrd. fr. Okazało się, że skarb pomimo zwiększenia się wpływów podatkowych, nie może jeszcze zrezygnować z kredytu inflacyjnego. Drugim faktem dającym dużo do myślenia było ogłoszenie emisji nowych 5% bonów skarbowych na sumę około 2 mlrd. fr., celem skonsolidowania 4½% bonów zapadających w październiku, a nieskonwertowanych w sierpniu na emitowane wówczas 4% jednoroczne bony. Warunki emisji nowych 5% bonów, które oczywiście przyczyniły się do jej powodzenia, zapewniały subskrybentom rentowność w wysokości około 6%, co świadczyło o tym, że skarb — wbrew przewidywaniom — nie posiadał dostatecznie dużych środków dla umorzenia stosunkowo niewielkiej kwoty 2 mlrd. fr. bonów, gdyż inaczej nie uczyniłby takiego wyłomu w swej polityce taniego pieniądza.

Zaniepokojenie rynku powyższymi faktami zostało jeszcze spotęgowane po ogłoszeniu bilansu handlowego Francji, który za pierwsze 8 miesięcy r. b. wykazał deficyt w wysokości przeszło 11 mlrd. fr., czyli o 5 mlrd. fr. więcej niż w analogicznym okresie 1936 r. Ponadto w bilansie Banku Francji na dzień 2 września nastąpił ponowny wzrost zadłużenia skarbu o 800 mln. fr. oraz, pomimo spadku portfelu wekslowego o 900 mln. fr., dalsze zwiększenie się obiegu do rekordowo wysokiej kwoty 90 mlrd. fr. W tych warunkach spekulacja na zniżkę franka przybierała w początkach września stale na sile, a Fundusz Walutowy był zmuszony interweniować w coraz to większych rozmiarach na korzyść franka francuskiego. Wreszcie, kiedy pod wpływem znanych wypadków na Morzu Śródziemnym, w Hiszpanii oraz na Dalekim Wschodzie międzynarodowa sytuacja polityczna uległa znacznemu naprężeniu, a obok wzmożonej spekulacji na zniżkę franka pojawiła się ucieczka kapitałów z Francji, Fundusz Walutowy przerwał w dniu 9 września wszelką akcję interwencyjną. Skutkiem tego kurs kasowy franka obniżył się odrazu z 133 fr. za £ 1 do 136 fr. za £ 1, zaś w transakcjach terminowych report 3-miesięczny podniósł się z 4 fr. do 6 fr. W następnych kilku dniach, wobec likwidowania pewnej części operacyj spekulacyjnych przez kapitalistów pragnących zrealizować osiągnięte zyski kursowe, frank kształtował się mocniej a Fundusz Walutowy przeciwstawiając się zbyt szybkiej zwyżce kursu franka kupował dość duże ilości dewiz zagranicznych. Natomiast dnia 14 września rozpoczął się znowu nacisk na franka, który 15 września osiągnął tak duże rozmiary, że Fundusz Walutowy, nie chcąc utracić zbyt dużych ilości dewiz i złota, wycofał się ponownie z rynku, dopu-

szczając tym samym do dalszego spadku kasowego kursu franka do 146.75 za £ 1 — oraz zwyżki reportu 3-miesięcznego do 7½ fr.

Wyżej opisana dość chaotyczna taktyka Francuskiego Funduszu Walutowego spotkała się z ostrą krytyką i została zmieniona w drugiej połowie września w ten sposób, że Fundusz, pozostawiając prawie bez kontroli rynek terminowy, utrzymywał kurs kasowy franka na sztywnym poziomie 144.60 fr. za £ 1. Pociągnęło to za sobą oczywiście znaczne straty dewiz i złota dla Funduszu Walutowego. Zdaniem angielskiej prasy fachowej zapasy kruszcowe Funduszu zmniejszyły się do około 15 mln. £. W transakcjach terminowych frankami zanotowano w drugiej połowie września dalszy znaczny wzrost stawek reportowych. Celem zahamowania działalności spekulantów walutowych władze Banku Francji po odbyciu konferencji z ministrem Skarbu zdecydowały się w dniu 28 września na bardziej energiczne kroki, które poniekąd równają się wprowadzeniu nieoficjalnej częściowej kontroli dewizowej. Gubernator Banku Fournier zwrócił się do wszystkich instytucyj finansowych z prośbą o współpracę z Bankiem Francuskim w celu ograniczenia w jak największym stopniu operacyj giełdowych obcymi walutami, nieusprawiedliwionych potrzebami gospodarczymi. Banki przyrzekły, że będą wymagały przy wszystkich operacjach, zarówno gotówkowych jak i terminowych, przedłożenia dowodów usprawiedliwiających te transakcje. Skutkiem zastosowania się banków francuskich do wezwania Gubernatora Fournier'a operacje terminowe frankami znacznie zmalały, jednakże report 3-miesięczny podskoczył odrazu do 11½ fr. zaś report 1-miesięczny do przeszło 6 fr., co równa się oprocentowaniu zaangażowanych kapitałów wg. stopy około 50% rocznie. W końcu września stawki reportowe obniżyły się do 9¼ fr. wzgl. 5¼ fr., jednakże wrażenie wywołane na rynku tak dużymi reportami jest tak niekorystne, że istnieje prawdopodobieństwo zniesienia zakazu dokonywania transakcyj terminowych. Wprowadzenie tego zakazu zniszczyło bowiem jedyne źródło popytu dla franków sprzedawanych na termin jakie stanowiły banki francuskie, które w celach zrealizowania zysków sprzedawały przedtem franki per cassa a kupowały je z powrotem na termin.

Fakt wprowadzenia nieoficjalnych ograniczeń dewizowych w połączeniu z niepewnym położeniem wewnętrzno-politycznym we Francji oraz komplikującą się stale sytuacją międzynarodową wywołał w pierwszych dniach października dalszy spadek kursu franka do około 150 fr. za £ 1. Jednocześnie podniesiona została przez Bank Francji cena kupna złota do 33.935.40 fr. za 1 kg wobec około 30.000 fr. w początkach września.

Silna deprecjacja franka, jaka nastąpiła we wrześniu oraz dalszy spadek kursu tej waluty w pierwszych dniach października nasunęły poważne zastrzeżenia co do skuteczności działania układu monetarnego trzech mocarstw zawartego przed rokiem. Niewątpliwie deprecjacja franka od 105 fr. za £ 1 we wrześniu 1936 r. do 150 fr. za £ 1 w pierwszych dniach października 1937 r. musiała przekroczyć dolną granicę ustaloną pierwotnie dla franka. Jednakże istnieje prawdopodobieństwo, że kilkakrotne deprecjacje franka nie zostały przeprowadzone bez porozumienia się Fran-

cji z pozostałymi sygnatariuszami układu trzech mocarstw. Również wydaje się, że na konferencji odbytej we wrześniu w Waszyngtonie między przedstawicielami skarbu Anglii i St. Zjednoczonych zagadnienie obecnego położenia franka francuskiego zostało rozpatrzone w sposób nader życzliwy. Zdaniem prasy angielskiej, jest rzeczą bezsporną, że Francja dotrzymała warunków zawartych w układzie monetarnym trzech mocarstw. Oficjalne ograniczenia dewizowe nie zostały dotychczas wprowadzone, zaś deprecjacja franka nie została uskuteczniona w celach zwiększenia zdolności konkurencyjnej towarów francuskich na rynkach światowych. Nawet przy kursie 150 fr. za £ 1 trudno powiedzieć, czy frank jest niedoceniony, czy też przeceniony. Według obliczeń dokonanych w połowie września przez czasopismo „The Economist" kurs franka, jeżeli się bierze za podstawę ceny hurtowe we Francji i Anglii, winien wynosić około 100 fr. za 1 £ natomiast gdy się weźmie za podstawę płace w obu krajach kurs franka winien się kształtować na poziomie 170 fr. = 1 £.

Najważniejszym powodem obecnej słabości franka wydaje się być przede wszystkim brak zaufania do rządu Chautemps'a, który pomimo wszystko nie zdołał zahamować zwyżki cen we Francji i uporządkować w sposób dostateczny pozycji finansowej skarbu.

Na giełdzie paryskiej, podobine jak w innych centrach finansowych, odczuwano we wrześniu wpływ załamania się kursów papierów w Nowym Jorku. Jednakże straty kursowe walorów francuskich nie były we Francji tak silne jak w Stanach Zjednoczonych. Papiery państwowe wykazywały w pierwszej połowie września dzięki operacjom Funduszu Interwencyjnego dla podtrzymania kursów rent stosunkowo niewielką zniżkę, natomiast w drugiej połowie miesiąca po deprecjacji franka nastąpił gwałtowny spadek kursów tych walorów. Spadek ten, być może, pozostaje w związku z działalnością Funduszu Interwencyjnego, który przez kupno rent po korzystnych kursach dostarcza spekulantom odpowiednich środków do przeprowadzenia transakcyj zmierzających do zniżki franka. Nie jest wykluczone, że Fundusz Interwencyjny, chcąc uniknąć powyższego zarzutu, ograniczył znacznie swoje operacje na giełdzie paryskiej.

Na holenderskim rynku pieniężnym panowała we wrześniu w dalszym ciągu bardzo duża płynność, a stopa procentowa utrzymywała się na niskim poziomie.

Natomiast sytuacja na giełdzie papierów kształtowała się niepomyślnie, a kursy walorów pod wpływem zniżki w Nowym Jorku znacznie spadły.

Na belgijskim rynku pieniężnym panowały w ciągu września dość nerwowe nastroje, które pociągnęły za sobą osłabienie pozycji walutowej tego kraju. W pierwszych dniach września pod wpływem ujemnego wrażenia, jakie wywarły znane zarzuty wysunięte przez partię Rexistów przeciwko premierowi Van Zeelandowi, kurs belga w stosunku do funta obniżył się do 29.47. Spadek ten był jednakże krótkotrwały. Po ogłoszeniu deklaracji gubernatora Banku Belgijskiego, odpierającej w sposób jak najbardziej stanowczy oskarżenie Rexistów oraz uzyskaniu przez premiera Van Zeelanda votum zaufania w Izbie Deputo-

wanych kurs belga podniósł się do 29.29 za 1 £. W drugiej dekadzie września w związku z ponowną deprecjacją franka francuskiego wytworzyła się na rynku opinia, że Belgia celem obrony swego eksportu przed konkurencją towarów francuskich zdecyduje się na nową dewaluację. W związku z tym nastąpił znaczny odpływ kapitałów, a kurs belga obniżył się do punktu wywozu złota. Jednocześnie zwiększył się nacisk na belga ze strony spekulacji, a report 3-miesięczny wzrósł z 3 cent. do 10 cent. w dniu 16 września, a do 16 cent. w dniu 17 września. Po zdementowaniu przez rząd pogłosek o dewaluacji belga, kurs kasowy tej dewizy ustalił się w trzeciej dekadzie września na poziomie 29.43-29.37½ belgów za jednego funta. Jednakże zaufanie nie powróciło jeszcze w zupełności, a stawki reportowe dla 3-miesięcznych transakcyj terminowych belgami wahały się od 8 do 17 cent.

Na niemieckim rynku pieniężnym panowała w ciągu września ciasnota, wywołana przypadającymi na dzień 10 września znacznymi płatnościami podatków (ok. 600 mln. RM.) oraz emisją nowej 4½%-wej pożyczki Rzeszy na 700 mln. RM. Obieg sola weksli spadł o 109 mln. RM. dlo 513 mln. Podaż weksli na rynku była bardzo duża, a stopa procentowa Diskontkompagnie podniesiona została do 3%. Stopa od pieniądza dziennego kształtowała się w ciągu września prawie że nieprzerwanie na poziomie 3¼ — 3½%. Pomimo wielkiej ciasnoty niemieckiego rynku pieniężnego emisja nowej pożyczki Rzeszy spotkała się z tak wielkim powodzeniem, że kwota jej — wbrew przewidywaniom — podwyższona została o 150 mln. RM. do 850 mln. RM. Razem z tą ostatnią pożyczką Rzesza zdołała ulokować od początku 1937 r. na rynku za 2.35 mlrd. RM. średnioterminowych papierów.

Wskaźnik kursów na giełdach światowych

	1933	1934	1935	1936	1937	
	28.XII.	31.XII.	27.XII.	31.XII	7.X.	28.X.
Paryż (Agence Econ. & Financ.)						
Indeks ogólny	74,4	58,0	.	92,6	97,7	94,4
Renty państwowe	80,6	87,7	78,1	77,2	75,9	75,3
Londyn (Financial News)						
30 akcyj przemysłowych . . .	83,7	94,2	105,6	123,8	103,9	105,0
20 papierów procentowych . .	128,7	139,9	136,8	136,6	127,1	127,4
New York (Dow Jones)						
30 akcyj przemysłowych . .	99.29	100,26	141.54	180,57	146,59	135,22
20 public util. akcyj	23,06	17,00	29,11	34,92	23,07	22,11
40 pożyczek	83,97	95,12	99,19	105,43	97,33	94,32
Berlin (Frankfurter Zeitung)						
15 pożyczek	88,15	95.42	98,00	99,13	101,99	162.14
25 akcyj.	94,57	100,72	110,73	136,17	144,17	142,00

Na uwagę zasługuje nowe rozporządzenie ministra gospodarki Rzeszy wydane w drugiej połowie września, które zaostrza niemieckie przepisy dewizowe. W myśl tego rozporządzenia wszelkie papiery wartościowe w posiadaniu obywateli Rzeszy muszą być zgłoszone względnie oddane do dyspozycji Banku Rzeszy do 20 października r. b. Obowiązek ten ciąży również na emigrantach, a niewypełnienie go pociąga za sobą wysokie kary. Jednocześnie powyższe rozporządzenie uzależnia od pozwolenia władz wszelkie transakcje nieruchomościami położonymi w Rzeszy, a należącymi do cudzoziemców, względnie sprzedawanymi cudzoziemcom. Ten ostatni przepis ma się tłumaczyć tym, że w ostatnich czasach emigranci takimi manipulacjami nieruchomościami ułatwiali sobie transfer swych majątków bez zezwolenia władz dewizowych.

(j. p-a).

SYTUACJA GOSPODARCZA POLSKI

Produkcja, obroty, ceny.

Ruch zwyżkowy produkcji przemysłowej utrzymał się również we wrześniu. Jednakże ogólny wskaźnik produkcji przemysłowej obliczany przez Instytut Badania Koniunktur naskutek usunięcia sezonowości obniżył się o ok. 2% osiągając 85,5 (1928 = 100). W porównaniu z wrześniem ub. roku nastąpił wzrost wskaźnika o 15%. W związku ze wzrostem produkcji przemysłowej jaki obserwujemy w roku ubiegłym i bieżącym dała się odczuć w szeregu działów przemysłowych konieczność poczynienia nowych inwestycyj oraz rekonstrukcji istniejących urządzeń. W niektórych działach produkcji zdolność wytwórcza zakładów jest obecnie całkowicie wykorzystana. Z poszczególnych gałęzi przemysłowych konieczność nowych inwestycyj jest odczuwana zwłaszcza przez hutnictwo, przemysł metalowy, włókienniczy, częściowo chemiczny, spożywczy i mineralny. Problem nowych inwestycyj jest tym bardziej pilny, że w ciągu lat kryzysowych nie inwestowano prawie zupełnie zaniedbując nawet czynienie koniecznych remontów.

W górnictwie węglowym nastąpił we wrześniu niewielki wzrost wydobycia o 88 tys. ton do 3.197 tys., które przekraczało produkcję z września roku ubiegłego o 810 tys. ton, czyli o 35%. Spodziewany większy wzrost sprzedaży węgla na rynku wewnętrznym w miesiącu sprawozdawczym nie nastąpił wobec tego, że dostawy węgla dla hutnictwa i przemysłu wykazały niewielki wzrost, a zakupy kolei zmniejszyły się, Zbyt w kraju zwiększył się o 42 tys. ton do 1974 tys. (w roku 1936 — 1719 tys. ton), eksport zaś o 33 tys. do 983 tys. ton (734 tys. ton). Produkcja koksu utrzymała się na poprzednim wysokim poziomie bez większych zmian, dzięki korzystnie kształtującej się sprzedaży koksu na rynku wewnętrznym. W górnictwie naftowym wydobycie ropy nieznacznie się zmniejszyło. Produkcja rafineryj nieco wzrosła, dzięki zwyżce sprzedaży produktów naftowych na rynku wewnętrznym. Podobnie jak w poprzednich dwóch miesiącach utrzymał się wysoki stan wydobycia rud żelaznych. W roku bieżącym czynione są intensywne poszukiwania nowych złóż rud żelaznych uwieńczone pomyślnymi wynikami. Nowoodkryte pokłady rudy w kieleckim i w okolicy Tarnowa są już eksploatowane.

W dziale hutnictwa żelaznego stan wytwórczości we wrześniu utrzymał się na poziomie z miesiąca poprzedniego. Wzrosła produkcja surówki i wyrobów walcowni, lekko obniżyła się natomiast produkcja stali i rur. We wszystkich jednak działach stan produkcji przekracza dość znacznie poziom z września roku ubiegłego. Zamówienia żelaza przydzielone hutom przez Syndykat utrzymały się na tym samym poziomie co w sierpniu. Nastąpiły jednak przesunięcia w poszczególnych grupach odbiorców. Wzrosły zamówienia rządowe wyrównując równoczesny spadek zakupów prywatnych; jest to o tej porze roku zjawiskiem normalnym. W porównaniu z wrześniem ub. roku sprzedaż żelaza syndykatowego wzrosła o 65%. Eksport wyrobów hutniczych w miesiącu sprawozdawczym silnie się skurczył. W przemyśle hutniczym zanotować należy uruchomienie nowego wielkiego pieca w Hucie Piłsudski na Śląsku. Piec ten wzniesiony kosztem przeszło 3 milionów zł. jest największą jednostką wytwórczą w polskim hutnictwie żelaznym, wydajność jego wynosić będzie ok. 350 ton surówki na dobę. Uruchomiony został również wielki piec w Zawierciu nie czynny od 1914 roku. Zaznaczyć należy że w budowie znajduje się nowoczesna huta w Okręgu Centralnym. Produkcja cynku nieznacznie się zmniejszyła utrzymując się na poziomie o kilkanaście procent wyższym niż w roku ubiegłym.

Z poszczególnych działów przemysłu przetwórczego dalszy wzrost zatrudnienia nastąpił w przemyśle metalowo-maszynowym i elektrotechnicznym. Zwłaszcza w tym ostatnim dziale nastąpił duży wzrost uruchomienia fabryk. Zwyżka zatrudnienia nastąpiła poza tym w fabrykach taboru kolejowego, w przemyśle narzędziowym, fabrykach obrabiarek oraz niektórych maszyn. Wobec poprawy sytuacji finansowej ludności rolniczej dość duży zbyt posiadały ostatnio fabryki maszyn i narzędzi rolniczych. Spowodowało to również silny wzrost zbytu nawozów sztucznych w tegorocznym sezonie jesiennym. Najsilniej, bo o ok. 50% w porównaniu z sezonem jesiennym roku ubiegłego, wzrósł zbyt nawozów fosforowych. Sprzedaż nawozów azotowych i potasowych zwiększyła się o około 25%. Wobec dużego wzrostu sprzedaży w kraju polski przemysł nawozów potasowych nie będzie mógł wykorzystać w roku bieżącym przyznanego w układach międzynarodowych kontyngentu eksportowego. W przemyśle włókienniczym intensywnie pracowały fabryki bawełniane mimo, że obroty w tej branży były słabe. Początek sezonu jesienno-zimowego w przemyśle bawełnianym przedstawia się naogół niepomyślnie w znacznej mierze wskutek ciepłej pogody powodującej opóźnienie zakupów ze strony odbiorców. Gorzej jeszcze wypadł sezon w branży wełnianej, zwłaszcza jeśli chodzi o sprzedaż wyrobów fabryk białostockich. W przemyśle drzewnym utrzymywała się pomyślna koniunktura. Zapotrzebowanie na drzewo budowlane, kopalniaki i podkłady kolejowe było duże, znaczny napływ zamówień posiadały fabryki dykt, fornierów mebli giętych i zwykłych. Eksport drzewa wyrobów drzewnych utrzymał się na wysokim poziomie z sierpnia. Pomyślnie przedstawiała się sytuacja w przemyśle mineralnym. Duży poziom osiągnął zwłaszcza zbyt cementu. Sprzedaż cementu w okresie 3 kwartałów przekroczyła milion ton, a więc więcej o 25% niż w ta-

kim samym okresie roku ubiegłego. We wrześniu zakończył się w cukrowniach rok gospodarczy 1937-38. W okresie tym w porównaniu z rokiem poprzednim sprzedaż cukru na rynku wewnętrznym wzrosła o 8,7%. Zmalał natomiast wywóz cukru.

Jak zwykle na jesieni zaznaczyło się w handlu ożywienie obrotów. Silniejszą zwyżkę zanotowano w branży księgarskiej, konfekcyjnej i odzieżowej oraz w dziale artykułów budowlanych. Podkreślić należy znacznie zwiększone zakupy artykułów przemysłowych przez ludność rolniczą. Obroty handlowe z zagranicą utrzymały się na poziomie z sierpnia. Wywóz zmniejszył się o 5,9 miln. do 90,6 miln. zł. przywóz natomiast podniósł się o 6,0 miln. do 113,2 miln. zł. W rezultacie saldo bierne wzrosło do 22,6 miln. zł. wobec 10,7 miln. zł. w miesiącu poprzednim.

Wskaźnik cen hurtowych utrzymał się we wrześniu na poziomie z miesiąca poprzedniego, był jednak o 9% wyższy od wskaznika z września 1936 roku.

Rynek pieniężny i lokacyjny

Sytuacja na rynku pieniężno-kredytowym kształtowała się we wrześniu pod wpływem żywego ruchu inwestycyjnego zarówno jeśli chodzi o inwestycje publiczne jak i prywatne oraz pod wpływem sezonowego wzrostu produkcji przemysłowej i obrotów handlowych. Znalazło to swój wyraz we wzroście obrotów w instytucjach finansowych tak w dziale wkładów jak i operacyj kredytowych. Ruch wkładów w instytucjach finansowych nie przedstawiał się jednolicie. Zwiększone zapotrzebowanie gotówki na rozszerzenie produkcji względnie przeprowadzenie inwestycyj spowodowało w wielu instytucjach wycofywanie zgromadzonych tam poprzednio lokat. Z drugiej jednakże strony wiele przedsiębiorstw w związku z żywszymi w ostatnich miesiącach obrotami, tworzyło pewne rezerwy pieniężne i gromadziło w postaci wkładów w bankach. Poza tym zwyżkowo kształtowały się nadal wkłady oszczędnościowe w związku ze wzrostem zatrudnienia oraz wyższymi zarobkami. Przyrost wkładów oszczędnościowych był jednakże niewielki, gdyż w okresie sprawozdawczym, jak zwykle na jesieni, wkłady oszczędnościowe były podejmowane na zakupy zimowe. W Pocztowej Kasie Oszczędności wkłady oszczędnościowe wzrosły o 5,5 miln. zł., a wkłady czekowe o 1,2 miln. zł, następnie w komunalnych kasach oszczędności wzrost wyniósł łącznie 6,1 miln. zł. Wzrosły również wkłady w spółdzielniach kredytowych ,oraz w Państwowym Banku Rolnym o 13,1 miln. zł. Natomiast w Banku Gospodarstwa Krajowego wkłady spadły o 51,4 miln. zł co spowodowane zostało podjęciem przez instytucje państwowe zgromadzonych w poprzednich miesiącach części lokat na cele inwestycyjne. Również w bankach prywatnych wkłady zmniejszyły się według prowizorycznych danych o 2,8 miln. Podobnie jak w sierpniu obserwowano w niektórych instytucjach zamianę wkładów à vistowych na terminowe w celu uzyskania wyższego oprocentowania.

Wzrost zapotrzebowania kredytu wykazywał w miesiącu sprawozdawczym przemysł w związku z sezonowym ożywieniem produkcji. Silniejszy

popyt na kredyt obserwowano zwłaszcza ze strony przemysłu włókienniczego, wobec dość słabych jeszcze we wrześniu obrotów w tej branży, następnie ze strony hutnictwa i przemysłu metalowego. Również rolnictwo wykazywało zwiększone zapotrzebowanie gotówki w związku z jesiennym okresem robót polnych. Poza tym występował popyt na kredyt na cele inwestycyjne, zwłaszcza ze strony mniejszych i średnich przedsiębiorstw przemysłowych oraz na wykończenie budowy domów.

W ciągu września banki wykorzystały w większym stopniu kredyty w Banku Polskim. Suma kredytu Banku Polskiego wzrosła o 38,3 miln. zł do łącznej sumy 640,4 miln. zł. Wzrost ten przypada głównie na portfel wekslowy, który zwiększył się o 36,1 miln. do 572,6 miln. zł. Podniósł się również stan pożyczek zastawowych o 3,4 miln. do 29,6 miln zł, natomiast dyskont biletów skarbowych zmalał o 1,2 miln. do 48,2 miln. zł. Sytuacja walutowa przedstawiała się korzystnie. Zapasy kruszcowo walutowe Banku Polskiego wzrosły o 4,7 miln., z czego o 1,6 miln. złoto i o 3,1 miln. zł dewizy. Natychmiast płatne zobowiązania Banku zwiększyły się na skutek zwyżki prywatnych rachunków żyrowych o 27,3 miln. oraz rachunków żyrowych kas państwowych o 10,1 miln. zł. Obieg biletów bankowych podniósł się we wrześniu o 23,9 miln do 1.044,7 miln. zł. Całkowity obieg zwiększył się o 28,6 miln. do 1494,3 miln. zł, gdyż równocześnie podniósł się obieg bilonu.

Rynek pozabankowy był we wrześniu mało aktywny ze względu na słaby materiał wekslowy znajdujący się w obiegu. Lepszy materiał był bowiem dyskontowany w bankach. Stopa na rynku prywatnym była nadal wysoka wykazując duże wahanie w zależności od miejscowości i od materiału wekslowego. Wypłacalność w przemyśle i handlu również w miesiącu sprawozdawczym była dobra. Poprawia się także wypłacalność rolnictwa, z wyjątkiem okolic dotkniętych nieurodzajem.

Obroty papierami na giełdzie warszawskiej spadły we wrześniu o 29,6%. Silnie zmniejszyły się zwłaszcza transakcje papierami państwowymi. Nastroje na giełdzie panowały apatyczne. Obserwowano minimalne zainteresowanie lokatami kapitałów w papierach procentowych, wskutek czego banki posiadały niewielkie zlecenia kupna. Równocześnie podaż papierów była mała, zwłaszcza 4% Pożyczki Konsolidacyjnej. W tych warunkach kursy papierów wykazały osłabienie bądź też utrzymały się bez zmian. Największych obrotów dokonywano świadectwami 4½% Pożyczki Wewnętrznej, która mimo to obniżyła się z 56,65 do 56. 5% Pożyczka konwersyjna zniżkowała z 62 do 61,25. 4% Pożyczka Konsolidacyjna z 58,50 na początku miesiąca obniżyła się do 57,38, jednak pod koniec miesiąca, wobec braku podaży podniosła się do 59. Podniosła się również z 52 Pożyczka Kolejowa z 58 do 60. Pożyczki premiowe zniżkowały. 3% Premiowa Pożyczka Inwestycyjna (I emisji) po ciągnieniu na początku września z 69 do 67,50. Zniżkowały również papiery towarzystw kredytowych. W dziale akcyj sytuacja przedstawiała się korzystniej niż w papierach procentowych. Obroty akcjami na giełdzie w Warszawie wzrosły z 812 tys. do 1.156 tys. zł. Kursy naogół zwyżkowały. Akcje Banku Polskiego, którymi dokonano największych obrotów podniosły się ze 104,75 do 107,50 (s. o.).

PRZEGLĄD WYDARZEŃ

16 sierpnia — 15 października.

17.VIII.	Uchwalenie nowej konstytucji przez Zgromadzenie Narodowe w Estonii. Nowa konstytucja wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1938 r.
19.VIII.	Zerwanie przez Portugalię stosunków dyplomatycznych z Czechosłowacją naskutek odmówienia przez Czechosłowację wykonania przyjętego poprzednio zamówienia o dostawę broni — jak motywuje Portugalia — pod wpływem innego państwa.
21.VIII.	Zawarcie paktu nieagresji między Chinami a Z. S. R. R.
25—28.VIII.	Wizyta szwedzkiego ministra spraw zagranicznych R. Sandlera w Polsce.
30—31.VIII.	Doroczna konferencja ministrów spraw zagranicznych państw Małej Ententy w Rumunii.
30.VIII—2.IX	Wizyta Prezydenta Estonii w Finlandii.
4—6.IX.	Wizyta ministra spraw zagranicznych Estonii Akela w Warszawie.
8—14.IX.	Wizyta szefów sztabów Estonii gen. Recka, Finlandii gen. Oescha i Łotwy gen. Hartmanisa w Polsce. Szefowie sztabów państw bałtyckich wzięli udział w manewrach wojskowych.
8—9.IX.	Wizyta ministra Becka w Paryżu.
10—11.IX.	Konferencja w Nyon w Szwajcarii zakończona układem o bezpieczeństwie żeglugi na morzu Śródziemnym. Kontrolę morza Śródziemnego wykonywać mają floty Anglii i Francji. W konferencji mimo zaproszenia nie wzięły udziału Włochy i Niemcy.
13.IX—6.X.	XVIII Sesja Zgromadzenia Ligi Narodów. Głównymi sprawami na Sesji Ligi Narodów były: sprawa hiszpańska, kwestia podziału Palestyny i wojna chińsko-japońska. Zgromadzenie odmówiło prawa relekcji Turcji i Hiszpanii.
14—16.IX.	Wizyta francuskiego ministra oświaty Jean Zay'a w Polsce.
14.IX.	Zgon b. prezydenta republiki czechosłowackiej Tomasza Masaryka.
25—29.IX	Wizyta Mussoliniego w Niemczech w charakterze szefa rządu, ministra sił zbrojnych i wodza partii faszystowstowskiej. Mussolini był w Niemczech przyjmowany niezwykle uroczyście. Obaj mężowie stanu stwierdzili jedna-

kowy pogląd na Związek Sowiecki oraz zgodność światopoglądów faszyzmu i narodowego socjalizmu.

30.IX. Podpisanie przez delegacje Włoch, Anglii i Francji układu w sprawie podziału morza Śródziemnego na strefy podlegające kontroli flot wojennych tych państw.

2.X. Nota angielsko-francuska do Włoch proponująca zwołanie konferencji trzech państw w sprawie Hiszpanii. Włochy odmówiły w dniu 9.X. udziału w tej konferencji wobec niezaproszenia Niemiec i zaproponowały dalsze rozmowy w ramach Komitetu Nieinterwencji w Londynie.

4—13.X. Wizyta ministra przemysłu i handlu Romana w państwach bałtyckich w Estonii, Finlandii i Łotwie.

5.X. Wystąpienie prezydenta Roosevelta przeciwko państwom dążącym do wojny. Roosevelt podkreślił solidarność Stanów Zjednoczonych z państwami pokojowymi.

10.X. Kongres Stronnictw Chrześcijańskiej Demokracji i Narodowej Partii Robotniczej w Warszawie, na którym nastąpiło połączenie obu stronnictw w Partię Pracy.

12—14.X. Wizyta premiera jugosłowiańskiego Stojadinowicza w Paryżu. Z Paryża premier Stojadinowicz udał się do Londynu.

13.X. Deklaracja Niemiec o poszanowaniu neutralności Belgii i wyrażenie gotowości obrony przed napaścią.

Walki w Hiszpanii trwały nadal w sierpniu i wrześniu. Poważne sukcesy odnieśli powstańcy na froncie asturyjskim, zajmując m. in. Santander. Zacięte walki trwały również w Chinach między wojskami japońskimi a chińskimi.

KRONIKA

KRONIKA KRAJOWA

Bank Polski we wrześniu i październiku b. r.

We wrześniu zapas złota powiększył się o 1,6 mln. zł. do 431,0 mln. zł a stan pieniędzy zagranicznych i dewiz wzrósł o 3,1 mln. zł do 35,1 mln. zł.

Portfel wekslowy wzrósł o 36,1 mln. zł do 572,6 mln. zł i stan pożyczek zabezpieczonych zastawami powiększył się o 3,4 mln. zł do 29,6 mln. zł, natomiast portfel zdyskontowanych biletów skarbowych zmniejszył się o 1,3 mln. zł do 48,2 mln. zł. W rezultacie ogólna suma wykorzystanych kredytów zwiększyła się o 38,2 mln. zł do 650,3 mln. zł.

Zapas polskich monet srebrnych i bilonu obniżył się o 4,5 mln. zł do 20,5 mln. zł.

Natychmiast płatne zobowiązania uległy zwiększeniu o 31,8 mln. zł do 280,5 mln. zł.

Obieg biletów bankowych wzrósł o 24,0 mln. zł do 1.044,8 mln. zł.

Pokrycie złotem wynosi na 30 września 35,18%.

W pierwszej dekadzie października zapas złota powiększył się o 0,5 mln. zł do 431,5 mln. zł a stan pieniędzy zagranicznych i dewiz wzrósł o 1,2 mln. zł do 36,3 mln. zł.

Suma wykorzystanych kredytów zwiększyła się o 6,0 mln. zł do 656,3 mln. zł, przy czym portfel wekslowy wzrósł o 9,8 mln. zł do 582,4 mln. zł i portfel zdyskontowanych biletów skarbowych powiększył się o 0,1 mln. zł do 48, 3 mln. zł, natomiast stan pożyczek zabezpieczonych zastawami zmniejszył się o 3,9 mln. zł do 25,6 mln. zł.

Natychmiast płatne zobowiązania wzrosły o 13,0 mln. zł do 293,5 mln. zł.

P. K. O. we wrześniu b. r.

W miesiącu wrześniu wkłady na rachunkach oszczędnościowych w P. K. O. wzrosły o 5,6 miln. zł. i na dzień 30. IX. 1937 r. wynosiły 737,1 miln. zł. W tym czasie otwarto 46,349 nowych książeczek oszczędnościowych. Ogólny stan czynnych książeczek oszczędnościowych na koniec września b. r. wynosił 2.667. 711.

Ogólny obrót czekowy P. K. O., na który się złożyło 4.189.488 pozycyj wpłat i wypłat, osiągnął w miesiącu sprawozdawczym sumę 2,873,7 miln. zł, z czego na obrót gotówkowy przypada 689,9 miln. zł, a na obrót bezgotówkowy 2.183,8 miln zł., tj. 76% całego obrotu czekowego P. K. O. Stan kapitału na 80.304 kontach czekowych wynosił na ultimo września b. r. 196,7 miln. zł.

Stan ubezpieczeń na życie na dzień 30. IX. 1937 r. wynosił 131.899 czynnych polis, a suma ubezpieczenia 194,9 miln. zł.

W grupie operacyj czynnych portfel papierów wartościowych własnych i funduszu zapasowego wzrósł w miesiącu sprawozdawczym o 35,5 miln. zł. do kwoty 867,0 miln. zł.

Kredyty bezpośrednie, a mianowicie skup weksli i akceptów, pożyczki wekslowe oraz na zastaw papierów wartościowych wynosiły na dzień 30. IX. b. r. ogólną sumę 39,7 miln. zł, w czym pozycja pożyczek na zastaw papierów wartościowych wynosiła 15,9 miln. zł, a pozycja skupu weksli 15,6 miln. zł.

Banki prywatne w sierpniu b. r.

W sierpniu, według bilansu łącznego sporządzonego przez Komisariat Bankowy Ministerstwa Skarbu dla 29 banków prywatnych i 29 domów bankowych, sytuacja w tych instytucjach przedstawiała się następująco:

Po stronie biernej w porównaniu z lipcem nastąpił wzrost wkładów o 8,4 miln. zł. Wkłady terminowe wzrosły o 3,0 miln. zł do 130,0 miln. zł, wkłady a vista i na książeczki wkładkowe o 3,4 miln. zł do 250,8 miln. zł oraz salda kredytowe na rachunkach bieżących o 2,0 miln. zł. do 205,6 miln. zł. Redyskonto weksli i dyskonto akceptów Banku Akceptacyjnego zwiększyło się o 3,2 miln. zł, do 134,9 miln. zł. Zastaw walorów zmniejszył się o 0,6 miln. zł do 3,5 miln zł. Zobowiązania wobec banków krajowych wzrosły o 2,4 miln. zł do 61,7 miln. zł, natomiast zobowiązania wobec banków

zagranicznych obniżyły się o 4,7 miln. zł do 73,7 miln. zł. Obieg listów zastawnych i obligacyj wynosił w sierpniu 20,9 miln. .zł.

Po stronie czynnej stan kredytów krótkoterminowych udzielanych przez banki prywatne podniósł się w miesiącu sprawozdawczym o 7 miln. zł do ogólnej sumy 806,3 miln. zł. Wzrost ten przypada głównie na weksle zdyskontowane, które zwiększyły się o 12,2 miln. zł do 356,6 miln. zł i pożyczki terminowe o 0,5 miln. zł, natomiast salda debetowe na rachunkach bieżących wykazały spadek o 5,1 miln. zł do 359,2 miln. zł i weksle protestowane o 0,7 miln. zł do 24,4 miln. zł. Należności z tytułu układów konwersyjnych z rolnikami pozostały bez zmian, wynosząc 35,7 miln. zł. Długoterminowe pożyczki hipoteczne nieco się zmniejszyły o 0,2 miln. zł do 21,1 miln. zł. Również portfel papierów wartościowych obniżył się o 0,7 miln. zł do 44,7 miln. zł. Stan kasy i sum do dyspozycji podniósł się o 3,9 mil. zł do 44,9 miln. zł. Lokaty w bankach krajowych wzrosły o 3,3 miln. zł do 38,1 miln. zł, lokaty zaś w bankach zagranicznych zmniejszyły się o 6,3 miln. zł. do 31,9 miln. zł. Należności względnie zobowiązania z tytułu transakcyj dewizowych na termin i reportowych znacznie się zmniejszyły, bo o 8,0 miln. zł do 6,9 miln zł.

Suma bilansowa banków prywatnych w sierpniu zwiększyła się o 6,3 miln. zł do 1.308,9 miln. zł

Banki komunalne w sierpniu b. r.

Łączny bilans dwóch banków komunalnych tj. Polskiego Banku Komunalnego w Warszawie i Komunalnego Banku Kredytowego w Poznaniu wykazuje w sierpniu w porównaniu z lipcem następujące zmiany:

Po stronie biernej salda kredytowe na rachunkach bieżących wzrosły o 0,8 miln. zł do 5,5 miln. zł, natomiast wkłady terminowe zmniejszyły się o taką samą sumę tj. o 0,8 miln. zł do 51,8 miln. zł. Wkłady a vista i na książeczki wkładowe wynosiły 17,4 miln. zł. Zobowiązania wobec banków krajowych obniżyły się o 0,8 miln. zł do 10,4 miln. zł. Obieg listów zastawnych i obligacyj podniósł się o 1,7 miln. zł do 25, 6 miln. zł. Po stronie czynnej pożyczki terminowe wzrosły o 0,5 miln. zł do 38,1 miln. zł. Pozostałe rodzaje kredytów nie wykazały większych zmian i wynosiły: weksle zdyskontowane 8,6 miln. zł, protesty 0,7 miln. zł, salda debetowe na rachunkach bieżących 4,1 miln. zł i należności z układów konwersyjnych 0,2 miln. zł. Długoterminowe pożyczki hipoteczne wzrosły o 1,6 miln. zł do 50,9 miln. zł. Portfel papierów wartościowych zmniejszył się o 0,5 miln. zł do 16,7 miln. zł, a kasa i sumy do dyspozycji o 0,8 miln. zł do 6,1 miln. zł.

Suma bilansowa zwiększyła się o 1,3 miln. zł do 143,4 miln. zł.

Wkłady w kasach oszczędności we wrześniu b. r.

W komunalnych kasach oszczędności we wrześniu nastąpił wzrost ogólnej sumy wkładów o 6,2 mln. zł do 763,4 mln. zł, przy czym wkłady na książeczkach oszczędnościowych zwiększyły się o 4,5 miln. zł do 669,3 miln. zł, a wkłady na rachunkach czekowych i otwartego kredytu, o 1,6 miln. zł do 94,1 miln. zł. W dwóch niekomunalnych kasach oszczędności stan wkładów podniósł się o 0,4 miln. zł do 35,2 miln. zł.

Budżet Państwa

We wrześniu dochody Skarbu Państwa w porównaniu z sierpniem wzrosły o 4,5 mln. zł do 189,0 mln. zł. Jednocześnie zwiększyły się wydatki o 4,6 mln. zł do 188,4 mln. zł. Nadwyżka zatem dochodów nad wydatkami w miesiącu sprawozdawczym wyniosła 0,6 mln. zł wobec 0,7 mln. zł w sierpniu. W poszczególnych działach dochodów Skarbu Państwa nastąpił wzrost wpływów z monopolów o 4,4 miln. zł do 61,0 mln. zł, z przedsiębiorstw państwowych o 2,8 mln. zł do 12,9 mln. zł i w pozycji „inne dochody" o 0,3 mln. 14,4 mln. zł. Dochody z danin publicznym zmalały o 3,0 mln. zł do 87,5 mln. zł. Wpływy z ceł pozostały bez zmian i wynosiły 13,2 mln. zł.

W porównaniu z wrześniem ubiegłego roku dochody skarbowe zwiększyły się o 13,7 mln. zł i wydatki o 13,4 mln. zł nadwyżka budżetowa we wrześniu ub. roku wynosiła 0,3 mln. zł.

W okresie 6 miesięcy bieżącego roku budżetowego (kwiecień — wrzesień

1937 r.) wydatki wynosiły 1,120,1 mln. zł, dochody — 1,122,4 mln. zł, nadwyżka zatem tych ostatnich wyrażała się sumą 2,3 mln. zł. W odpowiednim okresie ubiegłego roku budżetowego wydatki (1.045,5 mln. zł) przewyższały dochody (1.044,6 mln. zł) o około 900 tys. zł.

W poszczególnych działach dochodów Skarbu Państwa w pierwszym półroczu budżetowym w porównaniu z analogicznym okresem ubiegłego roku budżetowego wzrosły wpływy z danin publicznych o 22,5 mln. zł do 556,1 mln. zł, z ceł o 35,6 mln. zł do 77,0 mln. zł. z monopolów o 14,0 mln. zł do 322,2 mln. zł i z przedsiębiorstw państwowych o 19,2 mln. zł do 55,2 mln. zł. Natomiast obniżyły się o 13,5 mln. zł do 97,9 mln. zł wpływy w pozycji „inne dochody". Ogólna suma dochodów skarbowych wzrosła o 77,8 miln. zł czyli 7%, a wydatki o 74,6 miln. zł (6,7%).

Obroty na giełdzie pieniężnej w Warszawie

Na warszawskiej giełdzie pieniężnej obroty we wrześniu zmniejszyły się o 8,8 miln. zł. do 37,8 miln. zł.

Obroty walutami zmniejszyły się o 17,1% i wynosiły 29.453 tys. zł. wobec 35.525 tys. zł. w sierpniu. Najsilniejszy spadek wykazały transakcje funtami angielskimi, bo o 4,2 miln. zł, następnie frankami francuskimi o 1,2 miln. zł i koronami czeskimi o 0,9 miln. zł. Natomiast obroty belgami belgijskimi wzrosły o 0,3 miln. zł i frankami szwajcarskimi o 0,3 miln. zł. Obroty pozostałymi dewizami nie uległy większym zmianom.

W dziale papierów wartościowych nastąpił spadek obrotów o 3,1 miln. zł do 7,2 miln. zł czyli o 29,7%. Z papierów o stałym oprocentowaniu silnie zmniejszyły się obroty papierami państwowymi, bo o 3,1 miln. zł do 5,4 miln. zł czyli o 36,6%. Najsilniejszy spadek obrotów przypada na 4½% Państwową Pożyczkę Wewnętrzną bo o 2,8 miln. zł do 3,4 miln. zł i 3% Premiową Pożyczkę Inwestycyjną I — II emisji o 0,3 miln. zł. Również zmniejszyły się obroty 4% Pożyczką Konsolidacyjną i 5% Pożyczką Konwersyjną 1924 r. Transakcje listami zastawnymi i obligacjami wykazały niewielki wzrost o 3,5% do 1,9 miln. zł.

Dość silny wzrost wykazały we wrześniu papiery dywidendowe, bo z 812 tys. zł do 1.156 tys. zł. Obroty akcjami Banku Polskiego wzrosły o 232 tys. zł do 634 tys. zł, górnictwa o 46 tys. zł do 96 tys. zł, przemysłu maszynowego i elektrotechnicznego o 51 tys. zł do 128 tys. zł oraz przemysłu spożywczego o 31 tys. zł do 143 tys. zł. Stosunkowo niewielki spadek obrotów o 14 tys. zł do 155 tys. zł dotyczy akcyj przemysłu metalowego.

K. K. O. m. st. Warszawy

Przy rozpatrywaniu bilansu na dzień 30.IX. 1937 r. największej K. K. O. w Polsce — Komunalnej Kasy Oszczędności miasta st. Warszawy, która w tym dniu kończy dwunasty rok swej działalności, stwierdzić należy dalszy poważny rozwój tej instytucji.

Suma bilansowa przekroczyła 150 milionów złotych, co w ciągu pierwszych dwóch lat drugiego dziesięciolecia Kasy stanowi wzrost o 40,1%.

Wkłady oszczędnościowe przekroczyły sumę 100 milionów złotych, a łącznie z wkładami bieżącymi sumę 140 milionów złotych. W porównaniu ze stanem na dzień 30.IX. 1935 r. stan ten wykazuje wzrost o 40,5%.

Na specjalną uwagę zasługuje wysoka płynność aktywów Kasy, która przekracza prawie o 100% normy ustalone przez Ministerstwo Skarbu dla płynności 1-go stopnia.

Działalność kredytowa Kasy rozwija się coraz bardziej, i na dzień 30.IX. 1937 r. suma udzielonych kredytów wyraża się poważną kwotą przeszło 82 milionów złotych. Suma ta w porównaniu ze stanem na dzień 30.IX. 1935 roku wykazuje wzrost o 43,5%.

Z Rady Nadzorczej B. G. K.

W dniu 29 paźdz. odbyło się pod przewodnictwem Prezesa dr Romana Góreckiego posiedzenie Rady Nadzorczej Banku Gospodarstwa Krajowego, w którym wziął udział po raz pierwszy nowy członek Rady, wiceminister przemysłu i handlu, p. dr Adam Rose, mianowany na miejsce p. Min. Doleżala, który z Rady ustąpił.

W imieniu Dyrekcji Banku złożył Radzie p. dyr. dr Garbusiński obszer-

ne sprawozdanie z zakończenia akcji oddłużeniowej samorządu w stosunku do B. G. K. Ze sprawozdania wynika, że świadczenia poniesione przez Bank w związku z oddłużeniem samorządów, wyniosą 55 miln. zł. Cała ta suma znalazła całkowite pokrycie w zyskach i rezerwach, wypracowanych i zgromadzonych przez Bank w latach dobrej koniunktury i nie było potrzeby naruszenia ani kapitału zakładowego, ani też rezerw statutowych Banku. Współpraca Banku z Komisją Oddłużeniową dla samorządów znalazła pełne uznanie przewodniczącego Komisji, p. min. Jaroszyńskiego, czemu dał wyraz w specjalnym piśmie, skierowanym w tej sprawie do władz Banku.

Nacz. dyrektor Banku, dr Barysz, złożył Radzie sprawozdanie bilansowe za miesiąc wrzesień br. oraz sprawozdanie z realizacji planu działalności finansowej i kredytowej Banku za III kwartał br., a następnie przedstawił plan finansowy na kwartał IV br. Sprawozdania powyższe przyjęła Rada do wiadomości, a poza tym zaaprobowała wniosek Dyrekcji referowany przez dyr. Baczyńskiego, w sprawie udzielenie 5 średnioterminowych pożyczek przemysłowych na ogólną sumę przeszło 1 miliona zł. Jest to nowa forma działalności Banku dopiero rozpoczęta i mająca na celu dostarczenie średnim warsztatom przemysłowym kapitału głównie na potrzeby inwestycyjne w formie pożyczek średnioterminowych (7-letnich).

Dyr. Minkowski złożył następnie Radzie sprawozdanie z sanacji Stow. Mechaników Polskich z Ameryki, stwierdzając pomyślny rozwój tego przedsiębiorstwa, należącego, jak wiadomo, do koncernu przedsiębiorstw przemysłowych B. G. K.

Wreszcie zatwierdziła Rada szereg bieżących spraw administracyjnych.

Sytuacja Komunalnych Kas Oszczędności w I półroczu 1937 r.

Sytuacja komunalnych kas oszczędności w pierwszym półroczu b. roku wykazuje — podobnie jak i w innych instytucjach finansowych — znaczną poprawę. Wzmocniła się więc płynność kas, co spowodowane zostało bardzo poważnym dopływem wkładów. Dzięki temu — jak wykazują cyfry bilansu łącznego brutto komunalnych kas oszczędności obliczanego kwartalnie przez Komisariat Bankowy Ministerstwa Skarbu — wzmocniło się w ciągu pierwszego półrocza b. roku pogotowie płatnicze kas, rozszerzona została ich akcja kredytowa oraz spadło zadłużenie kas zarówno z tytułu redyskonta weksli i innych kredytów.

Stan wkładów przedstawiał się następująco:

	31.XII.1936	30.VI.37
	w miln. zł	
Ogółem wkłady	687,6	758,9
wkłady oszczędn. instytucyj państw. samorząd. i inne publ.-praw.	84,3	90,1
wkłady oszcz. prywatne	523,7	569,4
rachunki bieżące (salda kred.)	77,6	97,1
rachunki otwarte (salda kred.)	2,0	2,3

Jak więc z powyższych cyfr widzimy przyrost wkładów w komunalnych kasach oszczędności w pierwszym półroczu b. roku wyraża się bardzo dużą sumą przeszło 71 miln. zł. Rozkłada on się na wszystkie miesiące prawie równomiernie, gdyż z wyjątkiem kwietnia przekraczał 10 miln. zł miesięcznie.

Z poszczególnych rodzajów wkładów na wkłady oszczędnościowe przypada przeszło 51 miln. zł wzrostu, głównie w dziale wkładów osób prywatnych, a na salda kredytowe rachunków bieżących i otwartego kredytu prawie 20 miln. zł.

Liczba kas oszczędności wynosiła ostatnio 359 wobec 358 w końcu 1936 roku. Zrzeszone są one w czterech związkach. Najliczniejszy jest związek warszawski, gdzie zrzeszonych jest 132 kas, posiadających w końcu czerwca b. r. 257 miln. zł (wzrost w porównaniu z końcem 1936 roku o 41,4 miln. zł). W związku tym najpoważniejszą rolę odgrywa Komunalna Kasa Oszczędności m. Warszawy, która zgromadziła ponad 140 miln. zł wkładów. Związek poznański liczył 113 kas z sumą 148 miln. zł wkładów (wzrost o 8,3 miln.). Kasy związku warszawskiego (poza K. K. O. m. W-wy) należą do kas mniejszych, gromadzących stosunkowo niewielkie sumy wkładów przeciętnie około 870 tys. zł, a kasy związku poznańskiego ok. 1,3 miln. zł wkładów. Znacz-

nie większe sumy wkładów zgromadziły kasy związku lwowskiego w liczbie 96, które posiadały w końcu czerwca 225,6 miln. zł wkładów (wzrost o 14,1 miln.). Przeciętna wysokość wkładów w kasach tego Związku wynosiła 2,3 miln. zł. Stosunkowo największe sumy wkładów zgromadziło jednak 18 kas związku śląskiego a mianowicie 130,3 miln. zł (wzrost o 7,4 miln.). Przeciętna suma wkładów w kasach tego związku wynosiła ostatnio 7,2 miln. zł.

Dzięki dopływowi wkładów K. K. O. rozszerzyły swe operacje kredytowe o 18,2 miln. zł. Stan poszczególnych rodzajów kredytów przedstawiał się następująco:

	31.XII.1936	30.VI.37.
	w miln. zł	
Kredyty ogółem	636,8	655,0
weksle zdyskontowane	33,6	38,2
pożyczki wekslowe	129,4	142,3
weksle protestowane	42,8	34,8
r-ki bież. otw. kr.	72,7	71,2
pożyczki terminowe	36,7	38,0
„ n/skryp. dłuż.	92,9	97,5
„ hipoteczne	152,3	148,4
nal. z tyt. ukł. konwers.	76,4	84,6

Z charakterystycznych zmian w poszczególnych rodzajach kredytów wymienić należy wzrost pożyczek wekslowych przy dość silnym spadku stanu weksli protestowanych. Spadek protestowanych weksli przyczynił się częściowo do wzrostu pozycji „należności z tytułu układów konwersyjnych", w związku z prowadzoną jeszcze akcją konwersyjno-oddłużeniową.

Z poszczególnych związków kas oszczędności wzrost akcji kredytowej wykazuje tylko związek warszawski (o 20,3 miln. zł). W związku śląskim stan akcji kredytowej utrzymał się bez zmian, a w związkach lwowskim i poznańskim nieco się obniżył.

Poważny dopływ środków pieniężnych jak widzimy tylko w stosunkowo niewielkim stopniu przeznaczony został na rozszerzenie akcji kredytowej i to w jednym tylko związku warszawskim. Częściowo przeznaczony on został na powiększenie portfelu papierów wartościowych, we wszystkich kasach o 10,5 miln. do 114,2 miln. zł. Wzrost papierów wartościowych nastąpił jednak tylko w kasach związku warszawskiego (o 10,4 miln. do 48,4 miln. zł). W kasach pozostałych 3 związków nastąpił w pierwszym półroczu b. roku niewielki spadek portfelu papierów wartościowych. W kasach tych związków wzrosła natomiast pozycja lokat w bankach i innych K. K. O. o łączną sumę 10 miln. zł.

Spadek redyskonta weksli osiągnął 4,5 miln zł do sumy 44,0 miln. zł. Inne uzyskane przez kasy kredyty zmniejszyły się o 2,4 miln. do 38,0 miln. zł. Kapitały własne komunalnych kas oszczędności zmniejszyły się o 1,0 miln. do 79,9 miln. zł.

Jak już wspomnieliśmy wyżej płynność kas w ciągu pierwszego półrocza b. roku doznała dość znacznej poprawy. Niektóre kasy w południowej części kraju przechodziły jednakże poważne trudności płatnicze *(s. o.)*.

Instytucje kredytu długoterminowego w pierwszym półroczu 1937 r.

Działalność polskich instytucyj kredytu długoterminowego była w pierwszym półroczu b. roku bardzo ograniczona. Ogółem emisje listów zastawnych i obligacyj wyniosły w pierwszym półroczu b. roku 15,7 miln. zł, z czego na drugi kwartał przypada 15,2 miln. zł, wobec 109,9 miln. w pierwszym półroczu ub. roku. Na sumę 15,7 miln. zł składają się 13,1 miln. nowoemitowanych listów zastawnych i 2,5 miln. obligacyj. Z poszczególnych instytucyj kredytu długoterminowego największa kwota przypada na barki państwowe 13,2 miln. zł. Bank Gospodarstwa Krajowego emitował w ciągu pierwszego półrocza 9,6 miln. zł 6% listów zastawnych konwersyjnych VIII emisji w drodze zamiany pożyczek gotówkowych na emisyjne oraz 2,6 miln. zł 5½% obligacyj komunalnych IV emisji również przez zamianę pożyczek gotówkowych na emisyjne. Państwowy Bank Rolny emitował prawie na 1 milion złotych 4½% listów zastawnych I serii. Z innych instytucyj emisje Wileńskiego Banku Ziemskiego na konwersję zaległości z pożyczek ziemskich oraz Akcyjnego Banku Hipotecznego we Lwowie na konwersję zaległości hipotecznych wynosiły w łącznej kwocie 1,9 miln. zł.

Uwzględniając nowe emisje oraz amortyzację stan kredytu długoterminowego wynosił na koniec czerwca b. ro-

ku 1.963,0 miln. zł wobec 2014,1 miln. zł w końcu 1936 roku. Spadek wyniósł zatem 511 miln. zł.

Z poszczególnych instytucyj największa suma znajdujących się w obiegu listów zastawnych i obligacyj przypada na 2 banki państwowe, a mianowicie 1114,1 miln. zł (w końcu 1936 roku 1156,2 miln.). Emisje towarzystw kredytowych ziemskich wynosiły 381,4 miln. zł (386,7 miln.), towarzystw kredytowych miejskich 309,4 miln. zł (311,1 miln) a banków hipotecznych prywatnych 31,7 miln zł (32,9 miln.). Niewielkie kwoty przypadają na Towarzystwo Kredytowe Przemysłu Polskiego (31,7 miln. 32,9 miln.) i na dwa banki komunalne 23,9 miln. zł (24,1 miln. z) *(s. o.)*.

Zobowiązania zagraniczne instytucyj kredytu krótkoterminowego w I połowie 1937 r.

Należności zagraniczne polskich instytucji kredytu krótkoterminowego, a więc w B. G. K., P. B. R., w bankach komunalnych, bankach prywatnych i ważniejszych spółdzielniach kredytowych wynosiły w połowie b. roku 79,3 miln. zł, utrzymując się na tym samym poziomie co w końcu 1936 roku. Na podaną cyfrę prawie 80 miln. zł składają się głównie należności bezterminowe płatne natychmiast (47 miln. zł), salda debetowe r-ków oddziałów banków zagranicznych (13 miln.), i należności terminowe (12,8 miln.). Dłużnikami polskich instytucyj kredytowych były głównie: Anglia (25,7 miln. zł), Niemcy (17,9 miln.), Stany Zjednoczone Ameryki (11,6 miln.) i Gdańsk (9,9 miln.).

Zobowiązania instytucyj kredytowych wobec zagranicy były znacznie wyższe i wynosiły w końcu czerwca b. r. 198,9 miln. zł, wykazując w porównaniu z końcem 1936 roku spadek o prawie 20 miln. zł. Na podaną cyfrę zobowiązań banków wobec zagranicy składają się głównie: zobowiązania bezterminowe płatne natychmiast (74,7 miln. zł), zobowiązania terminowe (50,4 miln.), salda kredytowe rachunków oddziałów banków zagranicznych (43,3 miln.) oraz salda kredytowe r-ków własn. oddziałów zagr. (24,6 miln.). Głównymi wierzycielami instytucyj kredytowych były: Francja (wzrost w porównaniu z końcem 1936 r. o 3,1 miln. do 41,0 miln. zł) Niemcy (spadek o 8 miln. do 37,3 miln. zł), Anglia (spadek o 5,5 miln. do 29,0 miln.), Włochy (spadek o 6,2 miln. do 22,8 miln.), Holandia (wzrost o 5,5 miln. do 20,5 miln. zł). Silny spadek wykazały poza tym zobowiązania wobec Belgii (o 7,4 miln. do 1,7 miln. zł).

Gospodarka Związków Samorządu Terytorialnego

Ostatnio ogłoszone zostały wydatki i dochody związków samorządu terytorialnego na podstawie preliminarzy budżetów administracyjnych. Uderza przede wszystkim bardzo poważny wzrost budżetów związków samorządowych. Ogólna suma wydatków wszystkich związków, a więc gmin wiejskich, miast powiatowych i wojewódzkich związków samorządowych wynosi w roku 1937/38 — 691,8 miln. zł wobec 590,2 miln. zł w roku 1936/37; dochody ustalone zostały w kwotach nieco wyższych a więc na 1937/38 — 694,4 miln., wobec 599,9 miln. zł w 1936/37.

Największa kwota przypada na miasta wydzielone (w 1937/38 wydatki i dochody 371,1 miln.), powiatowe związki samorządowe (wydatki 121,6 miln.), gminy wiejskie (wydatki 107,1 miln. zł), miasta wydzielone (76,4 miln.) i wojewódzkie związki samorządowe (15,5 miln. zł).

Wzrost wydatków związków samorządowych wynosi 101,5 miln. zł z czego 43,9 miln. w dziale wydatków zwyczajnych i 57,6 miln. zł wydatków nadzwyczajnych. Największy wzrost wykazują wydatki na drogi i place publiczne o 25,4 miln. do 123,6 miln., (razem zwyczajne i nadzwyczajne), oraz wydatki na przedsiębiorstwa samorządowe o 25,6 miln. do 58,3 miln. zł. Wzrosły następnie wydatki na oświatę, kulturę i sztukę o 12,9 miln. zł, zdrowie publiczne o 7,6 miln. zł, opiekę społeczną o 3,1 miln. zł, na spłatę długów o 4,5 miln. zł i na zarząd ogólny o 6,4 miln. zł.

Powyższy wzrost wydatków znajduje pokrycie w większych dochodach związków samorządowych o 94,5 miln. zł, z czego w dziale dochodów zwyczajnych o 51,1 miln. i nadzwyczajnych o 43,4 miln. zł. Głównymi źródłami większych wpływów są daniny samorządo-

we, które zwiększyły się o 39,6 miln. do 68,6 miln. zł oraz subwencje i dotacje o 17,8 miln. do 58,2 miln. zł.

Z pośród danin związków samorządowych, które stanowią przeszło połowę budżetów związków, największy wzrost wykazały wpływy z udziału w specjalnym podatku od uposażeń o 16,1 miln. zł, z dodatków do świadectw przemysłowych i z podatku od obrotu, o 7,7 miln. do 47,1 miln. zł, z opłat drogowych o 5,2 miln. do 40,5 miln. zł i z podatku wyrównawczego o 4,7 miln. do 44,5 miln. zł.

Zakończenie układów konwersyjnych

W końcu września zakończona została akcja zawierania układów konwersyjnych, obejmujących zobowiązania rolnicze w zakresie krótkoterminowego kredytu zorganizowanego. W związku z tym p. Minister Skarbu rozwiązał w dniu 30 września b. r. Komitet Konwersyjny, działający przy Banku Akceptacyjnym.

W okresie swej 4 letniej działalności Komitet Konwersyjny rozpatrzył blisko 420 tysięcy układów konwersyjnych na łączną sumę ok. 500 miln. zł. Zatwierdzonych zostało 413604 układów obejmujących około 450 milionów złotych wierzytelności rolniczych.

Przekształcenie P. Z. P. Z. na Centralę dla Spółdzielni Rolniczych

Ostatnio powzięta została przez Rząd decyzja likwidacji Państwowych Zakładów Przemysłu Zbożowego. Jednakże całkowita likwidacja P. Z. P. Z. mogłaby się stać dla rolnictwa bardzo niebezpieczną, gdyż umożliwiłaby opanowanie handlu eksportowego zbożem przez kupców, gdańskich oraz firmy oparte o kapitał zagraniczny, które obecnie odgrywają w tym handlu poważną rolę. Polski aparat handlu zbożem jest bardzo słaby, szczególnie w województwach centralnych i wschodnich. Dla racjonalnego handlu zbożem potrzebny jest oparat zbierający wagonowe partie na rynku i zajmujący się doczyszczaniem zboża. Dla drobnych rolników których rola w zbyciu zbóż jest stale coraz większa najkorzystniej byłoby spełnianie tej roli przez spółdzielnie rolniczo-handlowe. Idąc po linii interesów rolników Rząd postanowił przekształcić P. Z. P. Z. na centralę spółdzielni rolniczo - handlowych.

Nowa spółdzielnia pozostając przedsiębiorstwem eksportowym, handlu zbożem (jak dotychczas P. Z. P. Z.), przejmie inne działy pracy, wynikające z potrzeb spółdzielni rolniczo-handlowych, a więc zaopatrywanie ich w środki produkcji. By wykonać swe zadanie w dziedzinie eksportu centrala poza spółdzielniami, skupywać będzie zboże u innych dostawców. Działalność handlowa tej instytucji oparta będzie na poradach kupieckich.

Nowa instytucja — jako centrala spółdzielcza będzie działać na terenie województw centralnych i wschodnich. Udziałowcami będą Skarb Państwa oraz spółdzielnie terenowe, bądź wchodzące w skład istniejących central, bądź dotychczas nie zrzeszone.

Formą prawną centrali będzie spółdzielnia, jednakże przy ograniczonej pluralności, by zapewnić Skarbowi Państwa, który wyposaża centralę w kapitały, niezbędny wpływ na kierunek działalności. Rząd, dążyć jednak będzie do wycofywania swych udziałów na korzyść spółdzielni.

Kapitał zakładowy nowej centrali gospodarczej stworzony zostanie ze środków zaangażowanych przez Skarb w P. Z. P. Z. Z tego źródła będzie również kredytowany zakup udziałów przez spółdzielnie. W ten sposób powołanie centrali nie obciąży Skarbu nowymi wydatkami. Na założenie centrali przeznaczone jest 2,6 miln. zł.

Spółdzielczy Bank Przemysłowców Metalowych

Dnia 24 września b. r. odbyło się organizacyjne walne zgromadzenie udziałowców Spółdzielczego Banku Przemysłowców Metalowych. Zebranie uchwaliło statut oraz wybrało Radę na czele której stanął prezes St. Surzycki.

W zebraniu wziął udział dyr. dep. Min. Przem. i Handlu p. Kandel.

Jak to stwierdzili organizatorzy zadaniem nowotworzącej się placówki będzie rozwiązanie problemu finansowego w średnim i małym przemyśle metalowym, pośrednicząc między warsztatami tego przemysłu a bankowością.

Konwersja długu wobec Standart Car Finance Corp.

W dniu 28 września b. r. został zawarty przez p. Wicepremiera i Ministra Skarbu E. Kwiatkowskiego układ w imieniu Skarbu Państwa z amerykańskim towarzystwem Standard Car Finance Corp. w Pittsburgu, dotyczący regulacji reszty długu w sumie okrągło 6 miln. $, jaki został zaciągnięty przez Skarb Państwa w 1929 roku w kwocie 11 miln. $ na sfinansowanie dostaw wagonów dla Polskich Kolei Państwowych dostarczonych przez firmę Lilpop, Rau i Loewenstein.

Dług ten, oprocentowany na 7% w stosunku rocznym miał być stosownie do pierwotnej umowy, spłacony do połowy 1943 r. Od jesieni 1936, po wprowadzeniu ograniczeń dewizowych, spłata długu została zawieszona. Zawarty obecnie układ redukuje odsetki do 4¼% rocznie i rozkłada spłatę długu na 14 lat — do końca 1951 roku, przy czym spłaty kapitałowe w ciągu najbliższych 4 lat będą mniejsze i wynosić będą po ¼ miln $, a dopiero w latach następnych po blisko ½ miln. $ rocznie.

Konwersja pożyczek dolarowych na 4½% pożyczkę wewnętrzną

Do dnia 30 września tj. w okresie najkorzystniejszych warunków dla posiadaczy skonwertowano na 4½% pożyczkę wewnętrzną obligacyj pożyczek dolarowych nominalnej wartości 34,1 miln. dolarów na sumę ok. 213 miln. zł. Równocześnie w okresie trwania konwersji przesłano za granicę na amortyzację obligacyj pożyczek dolarowych na sumę 3,8 miln. dolarów.

Zmiany w Komitecie Fin. Ligi Narodów

Prof. Młynarski złożył swą rezygnację ze stanowiska zajmowanego w Komitecie Fin. L. N. W liście skierowanym do Sekretarza Generalnego, p. M. wyjaśnia, że decyzja jego spodowana została nową sytuacją (która powstała wskutek reformy „tradycyjnej konstytucji", na jakiej opierał się dotąd Komitet Finansowy), a mian. ograniczeniem okresu urzędowania członków do 3 lat.

Oprócz prof. Młynarskiego, rezygnacje swe złożyło z tego samego powodu jeszcze 3 członków wyżej wymienionego Komitetu, a mian. Otto Niemeyer (Anglia), Sir Strakosch (połudn. Afryka) i Mr. Meulen (Holandia). W Komitecie pozostało tylko 10 członków, wobec czego zwykła sesja wrześniowa nie odbyła się. Przyszły skład Komitetu Fin. będzie przedmiotem obrad najbliższej sesji Rady Ligi Narodów.

Pomoc kredytowa dla dotkniętych klęskami żywiołowymi

Liczne klęski żywiołowe jakie w roku bieżącym dotknęły nasze rolnictwo spowodowały konieczność pomocy Skarbu Państwa w rozmiarach przekraczających normalne coroczne na ten cel świadczenia. Tegoroczna jesienna pomoc dla gospodarstw rolnych dotkniętych klęskami żywiołowymi polega na udzielaniu kredytów w zbożu i gotówce, a ponadto na dotacjach dla gospodarstw najbardziej poszkodowanych pod warunkiem odpracowania przy robotach publicznych.

Ogólna suma kredytów ulgowych ustalona została na 6.100 tys. zł, a suma dotacyj na 5000 tys. zł, pokrytej z budżetu Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych. Udzielane one będą rolnikom z 13 województw, z wyjątkiem województwa poznańskiego, śląskiego i wołyńskiego.

Instytucjami, które powołane zostały do rozprowadzenia specjalnych ulgowych kredytów dla poszkodowanych rolników są: Państwowy Bank Rolny i Centralna Kasa Spółek Rolniczych. Kredyty przeznaczone są na zakup nasion do siewu oraz paszy dla inwentarzy. Pożyczki P. B. R. rozprowadzają bezpośrednio oddziały Banku oraz terenowe instytucje finansowe współpracujące z odziałami Banku; kredyty Centralnej Kasy Spółek Rolniczych rozprowadzają Kasy Stefczyka. Kredyty są oprocentowane dla rolnika na 4% w stosunku rocznym. Nadwyżkę oprocentowania przypadającą obu instytucjom oraz koszty związane z rozprowadzaniem kredytów pokrywa Min. Roln. i Ref. Rolnych.

Odmienny charakter posiada pomoc dla rolnictwa woj. białostockiego, które specjalnie dotknięte zostało klęskami żywiołowymi. Pomoc udzielana będzie

w zbożu na zasiew. Spłata następować będzie w zbożu (w wysokości 120 kg zboża konsumcyjnego za 100 kg zboża siewnego), bądź też w gotówce przy oprocentowaniu 4% p. a., do dnia 31.X 1938. Rozprowadzają te kredyty wydziały powiatowe. Zboża dostarczą P. Z. P. Z. dla woj. białostockiego w ilości 4950 ton żyta i 415 ton pszenicy. Poza kredytami w zbożu i gotówce Min. Rol. i R. R. przeznaczyło dotację na zakup pasz oraz pewną ilość żyta o łącznej wartości 100 tys. Otrzymujący dotację muszą ją odrobić przy robotach publicznych.

Poza pomocą jesienną prowadzona była w roku bieżącym podobna pomoc dla rolników na wiosnę i w jesieni. Wyrażała się ona kwotą 2.145 tys. zł kredytów ulgowych i 30 tys. zł dotacyj.

Zagadnienie uprzemysłowienia kraju

Pod powyższym tytułem organizuje Tow. „Liga Pracy" ciekawy cykl odczytów ekonomicznych, w których wybitni znawcy omówią szereg ciekawych tematów, związanych z kwestią uprzemysłowienia kraju.

Na cykl ten składają się następujące odczyty:

„Uprzemysłowienie podstawą dobrobytu i obronności kraju" — min. inż. Cz. Klarner w poniedziałek dnia 15 listopada.

„Nastawienie gospodarcze ludności warunkiem uprzemysłowienia" — dr. Roger Battaglia we czwartek dnia 18 listopada.

„Rola Państwa w uprzemysłowieniu kraju" — prof. R. Rybarski w poniedziałek dnia 22 listopada.

„Zadanie szkoły w uprzemysłowieniu kraju" — prof. T. Lulek we czwartek dnia 25 listopada.

„Wpływ polityki handlowej na uprzemysłowienie kraju" — min. H. Strasburger we czwartek dnia 2 grudnia.

Odczyty odbędą się w Warszawie w gmachu Stow. Techników przy ul. Czackiego Nr. 3/5, pocz. o godz. 18-ej. Bliższych informacyj udziela sekretariat „Ligi Pracy" w godzinach od 8-ej do 15-ej. W-wa ul. Czackiego Nr. 3/5 m. 25, tel. 235-44.

KRONIKA ZAGRANICZNA

Angielska „prosperity"

W dn. 7 X. odbył się w Mansion House w Londynie doroczny bankiet bankierów, który wyszczycili swą obecnością min. skarbu Simon i gubernator Banku Angielskiego Norman. Simon w przemówieniu swym podkreślił, że prosperity gospodarcza osiągnęła w r. b. cyfry wyższe niż w okresie wysokiej koniunktury 1929. Stan zatrudnienia jest obecnie o 10% wyższy, niż w 1929. Przemysł żelazny, stalowy i maszynowy wykazuje wzrost produkcji o 30% w porównaniu z wyżej wymienionym okresem, a „przemysł włókienniczy" o 5%. Tonaż floty handlowej „stojącej bezczynnie", który w 1929 wynosił 400 tys. ton, a w czasie depresji wzrósł do 2 mln. — obecnie zredukowany został do 60 tys. Produkcja dóbr konsumcyjnych (środki spożywcze, napoje, wyroby tytoniowe) wykazują w porównaniu do 1929 r. wzrost o 20%, produkcja obuwia o 25%. Zużycie elektryczności jest dwa razy większe niż w 1929 r. Produkcja sztucznego jedwabiu przekroczyła trzykrotnie cyfry z roku wysokiej koniunktury.

Mniej wyraźnym jest postęp w handlu zagranicznym. Chociaż w okresie ostatnich 2 lat nastąpił zdecydowany zwrot ku poprawie, dużo pozostaje jeszcze do zrobienia. Poruszając sprawę ograniczeń Sir Simon stwierdził, że państwa prowadzące politykę samowystarczalności i izolacji gospodarczej nakładają same hamulec, którego ich poprawa gospodarcza nie będzie mogła przekroczyć. Kanclerz skarbu nie uważa za uzasadnione obawy, że angielska prosperity osiągnęła już swój punkt kulminacyjny i musi się załamać. „Zależy ona bowiem od dalszej poprawy w sytuacji światowej, która konieczna jest dla potwierdzenia i dalszego rozszerzenia elementów zaufania, na których wszystko się opiera"..

P. Norman w swym przemówieniu zaznaczył dowcipnie, że „anglicy wolą pokój na świecie, niż zyski w domu". To czego Anglia potrzebuje, do realizowania stosunkowo większych zysków za granicą, a mniejszych w kraju, tj. większych obrotów handlu za-

gran. i większego ożywienia w handlu eksportowym. Potrzebuje zaś tego „business'u zagranicznego" dlatego, że stanowi on „surowiec" dla londyńskiego rynku dyskontowego. Żadna bowiem część mechanizmu rynku pieniężnego Anglii nie ucierpiała w tej mierze w ostatnich kilku latach, co rynek dyskontowy. „Chociaż nie mogę przebić jeszcze wzrokiem ciemności, jaka otacza przyszłość, żywię jednak nadzieję, że stanie się cud i że weksle zagran. zjawią się znowu na rynku londyńskim".

Sprawa polskich pożyczek w Londynie

Bank Lazard Brothers i Co. w Londynie oznajmił, że otrzymał od Min. Skarbu Rzeczypospolitej Polskiej fundusze wystarczające dla wypłacenia pełnej zagwarantowanej umową wartości kuponów płatnych z dn. 15/X. r. b. Pomimo to Min. Skarbu poleciło im wypłacić tylko 4¼% z tytułu kuponów, 7% pożyczki z 1927 r., „zachowując pozostałą resztę na rachunek Ministerstwa. Suma ta nie będzie wycofana z Londynu przed 1 stycznia 1939 bez zgody Rady wierzycieli zagran., a nawet po tym terminie może być użyta tylko na obsługę wyżej wymienionych obligacyj.

Ponieważ wypłata 4¼% z tytułu bieżącego kuponu — zgodnie z instrukcjami rządu polskiego — może być dokonana tylko wzamian za zrzeczenie się pisemnie ze strony posiadacza kuponu pełnych pretensyj — Rada wierzycieli zagran. nie może zalecić posiadaczom kuponów, aby przyjęli tę ofertę. Rokowania w tej sprawie prowadzone są w dalszym ciągu.

Podwyższenie kapitału Midlandbanku

Rada Banku zdecydowała podwyższyć kapitał Banku (który nie zmieniany był od 1930) w formie nowej emisji na warunkach zapewniających premię dawnym akcjonariuszom. Bank posiada kapitał zakładowy w wysokości 45.200 tys. Ł., z których dotąd emitowane zostało 41.504.262 Ł., a wpłacone tylko 14.248.012 Ł. Nowa emisja w akcjach opiewających na 1 Ł., oferowana będzie po cenie 2 Ł. za akcję akcjonariuszom zarejestrowanym do dnia 15 b. m., którym przysługiwać będzie prawo nabycia jednej akcji 1-funtowej na każde wpłacone dawniej 20 Ł. kapitału.

Przyczyną tej nowej emisji jest prawdopodobnie chęć podwyższenia stosunku procentowego funduszów własnych do zobowiązań. W okresie poprzedniej emisji kapitał i rezerwy Banku wynosiły 26.855 tys. Ł., stanowią w stosunku do wkładów (355.600 tys. Ł.) tylko 7.55%. Ponieważ wkłady w Banku wzrosły ostatnio b. silnie, a mian. do 488 mln., a fundusze własne zmalały do 25.748 tys. — stosunek powyższy obniżył się do 5.25%.

Kredyt B. R. M. dla Czechosłowacji

B. R. M. otworzył Bankowi Narodowemu Czechosłowacji kredyt w wolnych dewizach o wartości ok: 100 mln. kc. Bank Narodowy ze swej strony przyzna bankom czeskim finansującym eksport 3-miesięczne kredyty w dewizach. Banki czechosłowackie, którym zostaną przyznane kredyty oddadzą natychmiast otrzymane kwoty do dyspozycji eksporterów. W ten sposób kupcy otrzymają zaraz swe należności z tytułu eksportu towarów, które normalnie mogliby zrealizować dopiero 3 miesiące później. Stopa procentowa od wspomnianych kredytów będzie umiarkowana, a w każdym razie niższa od żądanej przez kartel banków czechosłowackich. Warunkiem koniecznym otrzymania kredytu jest udowodnienie, że towar rzeczywiście został wywieziony i że sprzedaż jego nastąpiła na kredyt. Prolongata tego kredytu 3-miesięcznego jest niemożliwa, a granice jego nie zostały ustalone. Wg. wskazówek B. R. M. umowa o kredyt dotyczy pewnego rodzaju współpracy z B. R. M. i związania czechosłowackiego rynku kapitałowego z rynkiem międzynarodowym. Realizuje ona dążenie Banku Czechosłowackiego do zmobilizowania czeskich kapitałów za granicą w czasie gdy wewnętrzny rynek pieniężny naprawdę ich potrzebuje.

Obsługa pożyczek gdańskich

League Loans Committee zawiadomił posiadaczy obligacji W.M. Gdańska, że otrzymał propozycje (które rekomenduje do przyjęcia) obniżenia

oprocentowania 7%-wej pożyczki gdańskiej z 1925 r. do 5% i 6½%-wej pożyczki t. zw. „monopolu tytoniowego" z 1927 r.do 4½%, poczynając od dn. 1 lipca 1937. Komitet oznajmił dalej, że za jego wstawiennictwem proponowana redukcja oprocentowania ma wejść w życie dopiero po wypłaceniu na dawnych warunkach najbliższego kuponu tych pożyczek, t. zn., że kupon płatny w dn. 1 września r. b. od pierwszej z wyżej wymienionych pożyczek i kupon płatny w dn. 1 października od drugiej pożyczki wypłacone jeszcze zostaną wg. pierwotnej skali 7 i 6½%.

Zmiany walutowe w Japonii

Parlament japoński uchwalił ustawę o przeliczeniu zapasów złota w japońskich bankach emisyjnych według parytetu 1 yen = 290 miligramów czystego złota. Postanowienie art. II ustawy o monecie, które przewidywało, że 1 yen = 750 miligramom czystego złota, według którego to parytetu obliczone były zapasy w Bankach Japonii, Korei i Formozy, zostało zniesione.

Zyski otrzymane wskutek przeliczenia zapasów złota przekażą banki na rachunek skarbu państwa. Poza tym rząd może polecić Bankowi Japońskiemu przekazanie do dyspozycji rządu części swego zapasu złota według nowego parytetu. Również rząd upoważniony został do polecenia przekazania Bankowi Japońskiemu przez Bank Korei i Formozy całego zapasu złota posiadanego przez nie w dniu wejścia w życie niniejszej ustawy lub jego części po nowoustalonej cenie.

Wymienialność biletów Banków Japońskiego, Korei i Formozy, na monety złote oraz obowiązek rządu bezpłatnego wybijania monet złotych zostały czasowo zawieszone. Straciło natomiast moc obowiązującą rozporządzenie z 1932 r. zabraniające bankom biletowym wymiany biletów na złoto bez upoważnienia Ministra Finansów.

Poza tym ustawa wyraźnie zaznacza, że w razie ponownego przeliczenia zapasów złota w przyszłości po niższej cenie osiągnięte zyski mają być przekazane rządowi, który również pokryje ewentualne straty powstałe wskutek przeliczenia.

Przeliczenie rezerw złota w bankach emisyjnych przyniosło rządowi japońskiemu zysk w kwocie 1.213 mln. yenów, z czego 413 mln. przekazane zostało Funduszowi Walutowemu w celu wysłania za granicę, prawdopodobnie do Stanów Zjednoczonych, a 800 mln. przeznaczone zostało na zakupno nowego złota.

Obok istniejącego rachunku skarbu państwa w Banku Japońskim specjalna ustawa przewiduje utworzenie osobnego rachunku funduszu złota. Na dobro tego rachunku wpisane zostaną kwoty uzyskane przez banki emisyjne po przeliczeniu rezerw złota i przekaniu rządowi oraz złoto zakupione na rachunek skarbu w myśl art. V i VI ustawy o zakupie złota przez Bank Japoński.

Na mocy wyżej wymienionych artykułów rząd może polecić Bankowi Japońskiemu przekazanie na rachunek skarbu nowozakupionych ilości złota po cenie kupna w celu dokonania wypłat za granicą lub na inne potrzeby specjalne.

Z rachunku może zostać podjęta kwota nie przekraczająca 50 mln. yenów na wydatki przewidziane w budżecie i związane z rozbudową japońskich kopalń złota. Fundusz utrzymywany będzie w złocie lub państwowych papierach wartościowych. Wszelkie operacje tym funduszem dokonywane będą przez Bank Japoński na rachunek skarbu państwa.

Fundusz obciążony zostanie kwotą długu państwa w stosunku do Banku Japońskiego, zaciągniętego w 1884 r. Dług ten wynosi 22 mln. yenów i jest bezprocentowy; zużyty on został na wycofanie z obiegu pieniędzy papierowych. *(j. m.)*

Łotewski rynek kapitałowy w 1936 r.

Od roku 1935 datuje się na Łotwie stała poprawa gospodarcza. Handel zagraniczny wykazuje coraz większe ożywienie w przeciwstawieństwie do stanu z lat 1933/34. Budżet państwa po raz pierwszy w 1936 r. wykazał pewną nadwyżkę dochodów nad wydatkami. Dochód społeczny, jak wynika z łotewskich obliczeń, wzrósł z 818 mln. łatów w 1932 r. do 980 mln. w 1935 r. i oceniany jest w 1936 r. na przeszło 1 mlrd. łatów.

Od maja 1934 r. gdy władzę na Łotwie ujął rząd narodowy z Dr. K. Ulmanisem na czele, zaznacza się silny wzrost ingerencji państwa we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego. Polityka rządu idzie w kierunku centralizacji instytucji gospodarczych i osiągnięcia nad nimi możliwie jak największych wpływów. Szeregiem dekretów wydanych ostatnio również i łotewski system bankowy został niemal całkowicie podporządkowany państwu.

Już przed 1936 r. państwo uzyskało dominujący wpływ na przemysł, rolnictwo i handel zagraniczny, a obecnie wykonywa bezpośrednią lub pośrednią kontrolę nad najważniejszymi źródłami produkcji.

Ustawą monetarną z 28 września 1936 r. Łotwa odstąpiła od parytetu ustalając stosunek łata do funta angielskiego na poziomie 1 łat = $ 0.396487. W ten sposób Łotwa weszła do bloku szterlingowego. Po dewaluacji udział Łotwy w handlu międzynarodowym zwiększył się znacznie. Niewątpliwie ogólne polepszenie światowej koniunktury oraz przeciwdziałanie nadmiernemu wzrostowi cen nie pozostało bez wpływu na rozwój sytuacji po przeprowadzonej dewaluacji.

B a n k Ł o t e w s k i. Zapasy złota i dewiz w Banku Łotewskim łącznie ze zdeponowanym złotem skarbu państwa wzrosły z 50 mln. łatów w styczniu 1935 r. do 53.8 mln. łatów w 1936 r. Duży wzrost tego zapasu w bilansie z 1 stycznia 1937 r. tłumaczy się przeliczeniem rezerw w związku z dewaluacją łata.

Portfel papierów zwiększył się w ostatnim roku o 1.6 mln. łatów do 11.2 mln. łatów. W działalności kredytowej Banku Łotewskiego w ostatnich latach nastąpiły pewne zmiany. Po reorganizacji prywatnych instytucyj kredytowych i założeniu banku akcyjnego, rozporządzającego wielkimi kapitałami (Latvijas Kreditbanka) Bank Łotewski zajął się finansowaniem wyłącznie większych przedsiębiorstw i prywatnych instytucyj kredytowych, pozostawiając drobniejsze operacje kredytowe Łotewskiemu Bankowi Kredytowemu. W rezultacie działalność kredytowa Banku, która wyrażała się sumą 138.1 mln. łatów w styczniu 1935 r., zmniejszyła się do 121 mln. łatów w styczniu 1937 r. W związku z płynnością rynku i potanieniem kredytu na Łotwie — Bank Łotewski obniżył stopę dyskontową z 5½% do 5% od dnia 1 listopada 1936 r.

Wkłady powiększyły się od stycznia 1936 r. o 54.1 mln. łatów do 200.5 mln. w styczniu 1937 r., z czego rachunki bieżące instytucji i osób prywatnych zwiększyły się z 83.2 mln. łatów do 109.4 mln., a wkłady publiczne z 33.5 mln. łatów do 60.7 mln. łatów.

Obieg biletów bankowych wzrósł w ciągu 1936 r. o 4.1 mln. łatów do 42.2 mln. łatów. Pokrycie banknotów w złocie i dewizach wzrosło w ostatnim roku dwukrotnie i wynosiło w styczniu 1937 r. 182%. W Banku Łotewskim minimalne pokrycie ustawowe banknotów wynosi 30% w złocie i pełnowartościowych dewizach przy emisji nie przekraczającej 100 mln. łatów. Przy emisji ponad 100 mln. łatów minimum pokrycia wynosi 50%. Poza biletami Banku Łotewskiego znajdują się w obiegu bilety emitowane przez skarb państwa, których emisja wynosząca w styczniu 1937 r. 43.3 mln. łatów nie może przekroczyć maksymalnej granicy 48 mln. łatów. Pokrycie złotem biletów skarbowych jest ustalone na minimum 25%. Dla tego celu skarb składa złoto na specjalnym funduszu, z którego część jest zdeponowana w Banku Łotewskim, a reszta w zagranicznych bankach biletowych.

R y n e k p i e n i ę ż n y i k a p i t a ł o w y. Rozwój sytuacji w 1935 r. na rynku pieniężnym nasuwał obawy czy banki prywatne będą mogły nadal wypełniać swe czynności. Sytuacja wielu prywatnych instytucyj kredytowych była poważnie zachwiana. Wówczas rząd utworzył nową prywatną instytucję kredytową, prawie całkowicie jednak uzależnioną od siebie p. n. Łotewski Bank Kredytowy (Latvijas Kreditbanka). Bank ten przejął instytucje kredytowe nie będące w stanie prowadzić nadal swych interesów oraz wiele zakładów przemysłowych i handlowych, znajdujących się w obliczu bankructwa, które obecnie po przeprowadzeniu sanacji prowadzi na własną rękę. Poza normalnymi czynnościami banków handlowych działalność Łotewskiego Banku Kredytowego polega na

udzielaniu miastom średnioterminowego kredytu do lat 5-ciu zabezpieczonego nieruchomościami. Poza tym Bank ma obowiązek likwidowania prywatnych i komunalnych instytucyj kredytowych, które popadły w trudności finansowe.

Łotewski Bank Kredytowy rozpoczął swą działalność w kwietniu 1935 r. i obecnie odgrywa w życiu gospodarczym Łotwy coraz to większą rolę.

Liczba banków akcyjnych spadła z 21 w 1935 r. do 7 w 1936r., a towarzystw wzajemnego kredytu z 33 do 22. Pomimo, że liczba instytucyj kredytowych zmalała prawie o połowę, ogólny kapitał zakładowy oraz suma depozytów zwiększyły się znacznie. Aktywność istniejących obecnie banków prywatnych daje zadowalające rezultaty. 1 stycznia 1935 r. ogólna suma bilansowa banków prywatnych wynosiła około 124.5 mln. łatów, a 1 stycznia 1936 r. podniosła się do 201.5 łatów.

Depozyty w państwowych i prywatnych bankach i instytucjach kredytowych w końcu września 1936 r. wynosiły 295 mln. łatów wobec 248 mln. w grudniu 1935 r. Wskutek wzrostu zaufania do instytucyj kredytowych zwiększyły się znacznie wkłady co umożliwiło tym instytucjom rozszerzenie ich działalności kredytowej.

Pocztowa Kasa Oszczędności na finansowanie inwestycji wydała w 1934 r. 17 mln. łatów, w 1935 r. — 36 mln. a w 1936 r. — 61 mln. łatów.

S y t u a c j a s k a r b u. Od roku 1930/31 budżet państwa wykazywał stale dość pokaźne niedobory. Dopiero w 1934/35 r. po przeprowadzonej sanacji skarbu niedobór wynosił zaledwie 0.47 mln. łatów. W następnym roku, w związku z ogólną poprawą gospodarczą i zwiększonymi dochodami skarbu, budżet wykazywał nadwyżkę w wysokości 4.04 mln. łatów. Obecnie nadwyżki nie są zaliczane do dochodów państwa na rok następny lecz są przelewane na fundusz specjalnej rezerwy na wypadek deficytu. Długi państwa wobec zagranicy na 1 stycznia 1937 roku wynosiły, poza długami wojennymi, których obsługa została przez Łotwę wstrzymana — $ 5.890 tys. — 6% pożyczki z 1929 r. (zaciągniętej na pokrycie szkód wyrządzonych przez powódź w 1928 r.) oraz 11 mln. koron szwedzkich pożyczonych w sierpniu 1936 r. na cele budowy elektrowni wodnej w Kegums, która ma zaopatrywać całe państwo w energię elektryczną.

Zadłużenie wewnętrzne Łotwy wynosi obecnie około 20 mln. łatów.

(j. j.)

Niemieckie Kasy Oszczędności w r. 1936

Wg. zestawienia ogłoszonego w „Wirschaft und Statistik" zyski niemieckich kas oszczędności stale spadają — z 976.2 mln. RM. w 1935 do 947.8 mln. RM. w 1936 — pomimo wzrostu sumy bilansowej z 16.43 mlrd. RM. w 1934 do 17.47 mlrd. w 1935, a 18.33 mlrd. RM. w 1936. Wprawdzie wobec zwiększenia się obrotów wpływy z tytułu pobranych odsetek i prowizyj zwiększyły się z 825 mln. RM. do 833.5 mln. RM., jednakże z drugiej strony wzrosły także wydatki z tytułu wypłaconych odsetek z 493.6 mln. do 494.9 mln. Przeciętne oprocentowanie aktywów i pasywów nieco się zmniejszyło. Wydatki z tytułu odsetek spadły przede wszystkim w związku ze znacznymi spłatami wysoko oprocentowanych kredytów kryzysowych. Spadek przeciętnego oprocentowania aktywów tłumaczy się postępującym stale ich upłynnianiem oraz ogólną zniżką stopy procentowej. Na uwagę zasługuje także spadek różnych dochodów z 96.3 mln. do 69.5 mln. RM.

Z drugiej strony zmniejszyły się znacznie odpisy z tytułu strat oraz rezerw na należności wątpliwe. Suma należności odpisanych na straty zwiększyła się wprawdzie nieznacznie z 54 mln. RM. do 55.8 mln., jednakże odpisy z tytułu rezerw na należności wątpliwe, które wynosiły jeszcze 34.9 mln. RM., 1935, znikły zupełnie, gdyż kasy oszczędności przeszły obecnie na metodę aktywnego odpisywania strat.

Przeciętne oprocentowanie pasywów nie zmniejszyło się tak silnie jak oprocentowanie aktywów, wskutek czego t. zw. „Zinsspanne" obniżyła się z 1.84% do 1.78%. Czysty zysk wszystkich kas oszczędniości osiągnął w 1936 117.4 mln. RM. wobec 126.9 mln. Większą część zysku 89.6 mln. RM. przelano na rezerwy celem zwiększenia kapitałów własnych.

Reprywatyzacja Dresdner Banku

Na posiedzeniu rady nadzorczej Dresdner Banku oświadczono, że I półrocze 1937, przy wzrastających obrotach, dało zupełnie zadowalniające wyniki finansowe. Jednocześnie zakomunikowano, że przeniesienie akcyj z rąk Rzeszy i Golddiskontobanku w ręce prywatne zostało całkowicie zakończone (restlos beendet ist).

Do tego „Frankf Zeitung" podaje następujący komentarz: reprywatyzację Dresdner Banku w ciągu krótkiego czasu jeszcze niedawno uważali fachowcy za rzecz niemożliwą. Tymczasem uplasowanie przeszło 100 mln. RM. akcyj udało się, jak słychać w ciągu 11 dni. Z tego w pakietach po 1 mln. RM. i więcej rozprzedano zaledwie 10% obecnie uplasowanego kapitału. Płynność rynku i poprawa rentowności banków ułatwiły tę transakcję. Koncerny przemysłowe miały nabyć tylko te 10%, wyżej wspomniane, plasowanych akcyj. Głównym nabywcą była szeroka bubliczność, zainteresowana papierem obiecującym dywidendę. Udział Rzeszy w kapitale akcyjnym miał być trzy razy tak wielki jak Golddiskonto Banku. Ostatni kurs akcyj Dr. B. wynosi 114, bez zmian w stosunku do ostatnich tygodni. Poprzednio jednak przez szereg miesięcy wynosił 105. Jednocześnie Commerzbank był notowany 119, a D. D. Bank 124.

Na razie w radzie nadzorczej Dresdner Banku nie nastąpiły, na skutek zmiany właścicieli, żadne zmiany.

Zniesienie ograniczeń dewizowych w Portugalii

Na wniosek Banku Portugalskiego rząd zdecydował znieść ograniczenia dewizowe wprowadzone w Portugalii w 1924 i 1925 r. przy „konsolidowaniu waluty po okresie wojennym i powojennnym. Waluta portugalska przystąpiła do „bloku szterlingowego", a dekret z 9 czerwca 1931 r. oznaczył stosunek 110 Ł = 1 eskudo. Zniesienie ograniczeń dewizowych świadczy, że rządy dyktatorskie w Portugalii bliższe są liberalizmowi angielskiemu, aniżeli systemom panującym w państwach totalnych.

Poprawa finansowa Portugalii następowała stopniowo. Zapas złota Banku Portugalskiego wynosił w 1931 r. 286 mln., w 1932 wzrósł do 539 mln., w 1934 wynosił już 903 mln., a w 1937 r. 914 mln. Pokrycie złotem obiegu podniosło się z 34% do 45%. Stopa dyskontowa obniżona została 11 sierpnia b. r. z 4½% do 4%. Równolegle do poprawy sytuacji walutowej w kraju przeprowadzone było rozluźnianie ograniczeń dewizowych, aż do ostatecznego ich zniesienia. Waluta portugalska należy obecnie do „bloku szterlingowego" i do obozu „walut wolnych".

Problem surowców w Lidze Narodów

Komisja Ligi Narodów dla zbadania kwestii surowców w dn. 1 września rozważała sprawę finansowych ułatwień przy imporcie tych artykułów dla państw które zmuszone były wprowadzić ograniczenia w obrocie dewizowym. Wysunięte w tym kierunku przez Ligę projekty, które opracowane są przez grupę ekspertów finansowych z p. Pospisil, gubernatorem Banku Czechosłowacji na czele, przewidują: utworzenie systemu, w którym handel kompensacyjny uzupełniony zostanie kredytami krótkoterminowymi, bliższą współpracę między bankami emisyjnymi w dziedzinie finansowania — drogą kredytów krótkoterminowych — zakupu surowców zagranicą — wreszcie, udzielanie pomocy finansowej państwom, mającym ograniczenia dewizowe, a to celem dopomożenia im do zniesienia ograniczeń.

Zebranie Rady B. R. M.

Na zebraniu Rady Administracyjnej B. R. M., które odbyło się dnia 11. X. pierwszy punkt porządku dziennego poświęcony był pamięci zmarłego dyrektora Quesnay'a. Wybór nowego dyrektora nastąpi na najbliższym posiedzeniu, które odbędzie się 8 listopada. Czynności dyrektora wykonuje w zastępstwie Niemiec Hechler.

Rada przyjęła do wiadomości sprawozdanie z działalności Banku w ciągu ostatniego kwartału. Wysiłki banku skierowane są przede wszystkim w kierunku wspomagania banków centralnych poszczególnych państw w finan-

sowaniu handlu międzynarodowego. Pierwszym zastosowaniem studiów teoretycznych w tej dziedzinie był układ z Bankiem Czechosłowacji, ułatwiający technicznie realizację należności kupców czeskich. Rezolucje przyjęte na kongresie w sprawie finansowania handlu międzynarodowego, który odbył się w ub. tygodniu w Paryżu przewidują interwencję B. R. M. w sprawie likwidacji clearingu i w stosunki z państwami o ograniczeniach dewizowych. Sprawa ta omawiana była również na zebraniu komisji surowcowej w Genewie .

DYSKUSJA

W SPRAWIE ZDOLNOŚCI KREDYTOWEJ BIERNEJ ROLNICTWA

Pan B. O. zamieścił w nr 18 „Oszczędności" obszerne i staranne streszczenie naszego artykułu o zdolności kredytowej biernej rolnictwa („Bank" nr 8 z b. r.), zaznaczając w komentarzu, że nasz wniosek w tej sprawie wydaje się Mu niezbyt ugruntowany. Pan B. O. ma na myśli zdanie następujące: „Zdolność kredytowa rolnictwa polskiego zdaje się przedstawiać znaczne, jeszcze niewykorzystane dziedziny".

Bardzo lojalny — jeśli rzec tak można — sposób przedstawienia naszych uwag w „Oszczędności" — ułatwia udzielenie wyjaśnień.

Wniosek nasz wydaje się zapewne recenzentowi przede wszystkim dlatego „niezbyt ugruntowany", że p. B. O. stwierdza w innym komentarzu, iż „jest to dla niego niezupełnie jasne" w jaki sposób porównywujemy ciężar istnienia jego zadłużenia z zadłużeniem możliwym w granicach rentowności ogólno-rolniczej kraju.

Oto szczegóły rozumowania:

W stosunku do wartości produkcji szacujemy obciążenie roczne rolnictwa z tytułu odsetek i amortyzacji „na co najwyżej 4½%" zarówno obecnie, jak i przed kryzysem.

W stosunku do kapitału zadłużenia wskazaliśmy, że obciążenie przed kryzysem wynosiło 10%, obecnie (w 1935/36) zaś wynosi „około 6%". Tę ostatnią cyfrę — wynik specjanej polityki traktujemy jako miarodajną i dopasowaną do średnich możliwości płatniczych i średniej rentowności gospodarstwa wiejskiego (recenzent nie kwestionuje takiego założenia).

Czy obie cyfry: 4½% i 6% można zestawiać w badaniu ekonomicznym? Sądzimy, że tak, ale oczywiście tylko dlatego, że rozumiemy zarówno ich odmienną, jak i wspólną treść. Wspólna treść pozwala nam spoglądać jednakowo na kapitał pożyczony w ogóle i na kapitał obrotowy (własny lub pożyczony), zbliżający się ilościowo do wartości produkcji, sądząc, że specjalnie w rolnictwie, gdzie wartość produkcji jest elementem dominującym położenia ekonomicznego taki sposób rozumowania jest poprawny dla celów orientacyjnych.

Kapitał obrotowy wyrażony wartością produkcji *wszystkich* gospodarstw obciążony jest na 4½%. Tymczasem w myśl założenia stwierdziliśmy, że kapitał *pożyczony gospodarstwom obdłużonym* nie jest groźny dla ich działalności, o ile ciężar jego nie przekracza 6% sumy zadłużenia. Sumie nominalnej tego

zadłużenia odpowiada według posiadanych zestawień rachunkowości rolniczej wyraźnie mniejsza od niej wartość produkcji gospodarstw zadłużonych, czyli — nazwijmy to — mniejsza wysokość kapitału obrotowego. Oznacza to, że dla celów porównawczych należałoby nawet obniżyć maksimum 4½% do np. 3½%. Ponieważ w Polsce obciążenie przeliczone na kapitał obrotowy wszystkich gospodarstw wynosi najwyżej 4½%, zaś obciążenie gospodarstw efektywnie zadłużonych przeliczone na kapitał zadłużenia — 6%, przeto sądzić należy, że istnieje dość znaczna liczba gospodarstw na tyle mało zadłużonych, że mogą one jeszcze zaciągać długi, nie przekraczając obciążenia 6% kapitału obrotowego, wyrażonego wartością swej produkcji.

Dlatego w artykule pisaliśmy „Nie oznacza to bynajmniej, aby wszystkie gospodarstwa posiadały zdolność kredytową bierną, gdyż niewątpliwie większość z nich nie jest w stanie podwyższyć swego obciążenia bez niebezpieczeństwa nowej akcji oddłużeniowej". W zdaniu drugim z kolei zaznaczyliśmy dalej, że „staranność wyboru dłużników nabiera w takich warunkach specjalnej wagi". Jak wiadomo z analizy cyfr Instytutu Puławskiego nierównomierność zadłużenia w poszczególnych okręgach kraju oraz poszczególnych rolników jest bardzo duża, ale nie oznacza to, aby ci, którzy są mało zadłużeni, nie mogli uzyskiwać kredytu z korzyścią ekonomiczną dla siebie i kraju, podczas gdy silnie zadłużeni pozostaną w zasadzie poza nawiasem normalnej działalności kredytodawczej.

Sygnalizowaliśmy także i inne podstawy naszego „niezbyt ugruntowanego", zdaniem recenzenta, wniosku. Jeśli uwagi te były bardzo ogólnikowe, jak sądzi recenzent, to było to zgodne z intencją autora, usiłującego w całym artykule określać kierunek postępowania w polityce kredytowej, a nie drogę, a, b lub c. I tak więc, podstawą dla korzystnej oceny biernej zdolności kredytowej rolnictwa, był przede wszystkim fakt niezwykle niskiej w całym prawie kraju wydajności upraw, czyli a contrario — względnej łatwości dokonania rentownych nakładów. Dalej wspominaliśmy o wykorzystaniu marży pośrednictwa, o inwestycjach w handlu, o niezwykle wysokim oprocentowaniu na t. zw. rynku prywatnym, o kredytach eksportowych etc. — ale wszystkie te uwagi, rozrzucone na prawie 3½ stronach miały jedynie ułatwić czytelnikowi wniknięcie w myśl przewodnią artykułu — którą była zgodność obciążenia kredytem z rentownością działań gospodarczych przy uwzględnieniu ryzyka wahań tej rentowności. Jeżeli, jak to również we wnioskach zaznaczyliśmy, technika kredytowania nie zostanie sharmonizowana z przytoczoną myślą przewodnią, wówczas żadne zabezpieczenia nie będą w stanie upłynnić długu rolniczego.

I otóż w twierdzeniach tych, *postulujących właściwe rozwiązania techniczno-kredytowe, oparte na przesłankach ekonomicznych, szczegółowo omawianych w artykule tkwi główny, naszym zdaniem, element pozwalający na jeszcze szerokie spożytkowanie kredytu na odcinku rolniczym* z korzyścią dla gospodarstwa narodowego. Dlatego zakończenie naszego artykułu brzmiało w pełni, jak następuje:

„Obserwowaliśmy saldo dla zbiorowości. Okazuje się ,że saldo to może być korzystne dla aparatu kredytowego współpracującego z rolnictwem, o ile ocenimy realnie wpływy z rocznego obciążenia, jakie rolnictwo jest w stanie wpłacić tytułem kosztów otrzymanego kredytu. Gdy zasada ta zostaje poważnie na-

ruszona, wówczas najpewniejsze ubezpieczenia nie są w stanie upłynnić długu rolniczego. Takie wnioski nie tylko nie obniżają doniosłości techniki kredytowej (z zabezpieczeniem kredytów włącznie), ale wręcz przeciwnie, — stawiają przed nią postulat stałego doskonalenia się przez zbliżenie do ekonomiczno-rolniczej rzeczywistości. Na tle powyższych obserwacyj zdolność kredytowa rolnictwa polskiego zdaje się przedstawiać znaczne, jeszcze niewykorzystane, dziedziny".

Wld. Pt.

MISCELLANEA

WALKA ZŁOTA

Pod tym tytułem zamieszcza „Deutsche Bergwerkszeitung" artykuł swego korespondenta z Tanganiki. Podajemy go niżej w streszczeniu.

Gdy poszukiwacze złota w Afryce Wschodniej, po uciążliwym marszu przez spalone słońcem obszary przybyli w sierpniu rb. do miejsc zakupów złota, by sprzedać swe tygodniowe zyski koncesjonowanym nabywcom, spotkała ich niemiła niespodzianka: za 1 uncję złota otrzymali tylko 110 afrykańskich szylingów. Zmieszanie było wielkie, niezadowolenie jeszcze większe. Wszystkie narzędzia, których potrzebuje kopacz złota w piaskach dyluwialnych: motyki, łopaty, łomy, przetaki i sita zdrożały bardzo w związku ze zwyżką cen żelaza i stali. A teraz za nucję złota płaci się 110 szyl. afr. — przy notowaniach giełdy londyńskiej 139.

Co oznacza ten fakt w zestawieniu z tak niedawnymi, skrajnie optymistycznymi wywiadami ministrów Unii Poł. Afryki? Co prawda z początkiem maja rb. generał Smuts i minister Hofmeyr oficjalnie przepowiadali cenie złota w przyszłości ciężkie chwile, ale rozumiano to ostrzeżenie, w wielu kołach, jako mały środek presji na mającą się odbyć konferencję imperialną. Rzeczywiście, z końcem czerwca obie wymienione osobistości zmieniły swe poglądy w sposób zasadniczy i oświadczyły, że ich poprzednie pesymistyczne zapatrywania w odniesieniu do kształtowania się ceny złota w przyszłości przypisać należy złośliwym plotkom i nieuczciwym machinacjom pewnych, nieprzebierających w środkach producentów złota. Z początkiem lipca inny minister Unii Poł Afryki p. Pirrow oświadczył w tej kwestji publicznie, co następuje: „Co dotyczy przyszłości złota, w szczególności po konferencji imperialnej, to jestem zdania — a pogląd ten podzielają również inni moi koledzy — że złoto i jego cena są zupełnie pewne". Wówczas notowano złoto po 141,—. Finansiści Unii wyprowadzali stąd wniosek, że widocznie przedstawiciele Poł. Afryki otrzymali podczas konferencji imperialnej wiążące zapewnienia, że cena złota zostanie ustabilizowana na poziomie 140,—, na którym miało się oprzeć bicie monet złotych Poł. Afryki. Globalna suma obiegu tych monet nie miała przekroczyć kwoty 20 mil. £. Suma ta została obliczona na podstawie ogólnej sumy zarobków, wypłaconych Białym i Czarnym, zatrudnionym w przemyśle złotym i węglowym Poł. Afryki. Wynosiły one w r. 1936 — 25.765.770 £. z czego 14½ miln. przypada na Białych a pozostałych 11 milionów na Czarnych.

Skąd zatem pochodzi ten nagły i zupełnie nieoczekiwany spadek ceny złota?

— Wszyscy producęnci złota grupy angielsko-amerykańskiej ogłosili w międzyczasie i częściowo już wypłacili wyższe dywidendy niż u ubiegłym roku. Może to: nadprodukcja? — Rosja Sowiecka? — Zamęt europejski? — Niemiecko-włoskie porozumienie gospodarcze? Wszystkie te czynniki zostały w odnośnych kołach wymienione jako wytłumaczenie, ale nie wydają się one decydujące, skoro działają już dosyć długo, a na cenę złota nie potrafiły dotąd wpłynąć. Powody są być może natury czysto politycznej i leżą nie w Europie lecz w Poł. i Wsch. Afryce.

Jest rzeczą znaną, że Unia Poł. Afryki nosi się z konkretnym zamiarem wcielenia do swego terytorium dwuch, na północ od niej położonych protektoratów: krajów Beczuana i Swari. Według zapewnień premiera Połd. Afryki, rząd angielski przyrzekł poprzeć te dążenia i pouczyć swoich gubernatorów w tych protektoratach, ażeby przychylnie nastroili tamtejszą czarną ludność do zamierzonej zmiany ustroju. Obecnie rząd angielski wyparł się tych przyrzeczeń. Stosunki są teraz naprężone, słyszy się gorzkie wyrzuty a ton prasy jest ostry i grożący. Między wierszami czyta się groźby, że Unia podda w takim razie odpowiedniej korekturze swoje dotychczasowe zamiary odnośnie potężnego finansowego wsparcia zbrojeń Imperium. Wskazywanie ze strony imperium na to, że Unia jest w obecnej chwili jeszcze bardzo słaba pod względem militarnym i datego zdana jest na angielską flotę — minęłoby się z celem, gdyż Unia jest zanadto pewna swego wyjątkowego stanowiska jako ogniwa w łańcuchu brytyjskich kolonii, Kapstadt - Kairo, a ponadto rozporządza również silną flotą powietrzną. Z akt sprawy zdaje się wynikać, że Unia ma formalnie rację, gdyż poprzedni Minister Dominiów uczynił Unii Połd. Afryki przyrzeczenia w tym sensie, że Anglia zezwoli na aneksję wymienionych protektoratów i moralnie ją poprze. Jest tam tylko zastrzeżenie, że aneksja nastąpić ma w czasie, który będzie dla obu rządów odpowiedni. Obecny moment wydaje się dla Anglii za wczesny — natomiast Unii, nawet spóźniony.

Nie trudno przewidzieć, że Unia Połd. Afryki przyjmie zastosowanie ze strony Londynu nacisku przy pomocy ceny złota z wielkim rozgoryczeniem. Już zaczynają się układy, możliwie równocześnie z Australią i Kanadą o wybijanie własnych monet złotych, czym spodziewa się Unia pozyskać dla siebie wyjątkowe moralne, polityczne i finansowe zaufanie tych dominiów. Niektóre radykalne głosy chcą nawet uczynić próbę wprowadzenia własnych notowań złota w Kapstadzie czy też Johannesbergu, a zignorować notowania angielskie. Zamiar ten jednak rozbija się o stosunkowo nikły stan handlu Połd. Afryki. Poza tym Unia wie, że angielsko-amerykańskie układy handlowe zostały posunięte bardzo daleko i że cena złota w wysokości 140,—, ustalona w Johannesbergu nie będzie w stanie dotrzymać kroku równoczesnej zmianie dolara i funta, gdyż cały projekt ustabilizowania złota na tym poziomie opiera się na obecnej reakcji tych dwuch walut. Unia Połd. Afryki ma co prawda jeszcze jeden atut: Indie. Są one również krajem produkującym złoto i Unia przypuszcza, że uda się jej wygrać Indie z Australią, Kanadą i Nowo-Zelandią przeciwko Londynowi. Jednakże Indie są bardzo niebezpiecznym kontrahentem, gdyż postawiłyby Unii, jako jeden z pierwszych warunków, otwarcie drzwi dla swobodnej imigracji, a to rozpętałoby rewolucję w dzisiejszej Połd. Afryce.

W każdym bądź razie nie zanosi się na to, ażeby można przewidywać kata-

strofę złotego cielca. N. P. Gubernator angielski, administrujący w Tanganice zapowiedział niedawno, że średnie i większe kopalnie złota mogą tam liczyć na pomoc finansową ze strony rządu na bardzo dogodnych warunkach. Tłumy geologów przemierzają kraj i nie zrażają się nawet niebezpieczeństwami dla życia. Nowe przedsiębiorstwa produkujące złoto wyrastają z pod ziemi, a pojedyńczy poszukiwacz złota jest coraz bardziej spychany w kąt. Niedawno ukazało się w Tanganice, w jednym z dzienników ostrzeżenie, ażeby ci poszukiwacze, którzy nie rozporządzają kapitałem 200 £ nie ubiegali się stanowczo o pozwolenia eksploatacji złota na tamt. terenach. Tym sposobem odebrano przede wszystkim Czarnym wszelką możność nabycia praw poszukiwacza, ale Białym również, gdyż kto rozporządza gotówką w tej wysokości, udaje się do Ugandy, Rodesji, Kenii albo Połd. Afryki, a nie poszukuje złota na malarycznych i zabójczych dla zdrowia złotonośnych terenach angielskich w Tanganice.

PRZEGLĄD PRASY

Krucjata przeciw podatkom

Możliwość podwyższenia podatków komunalnych dla przeprowadzenia pewnych niezbędnych inwestycyj i konieczność zastąpienia w całości lub w części „podatku specjalnego" od uposażeń urzędniczych innym podatkiem — rozpętały w prasie prawdziwą burzę anti — podatkową.

Pierwszy grom rzucił prof. *Adam Krzyżanowski* w wywiadzie, udzielonym przedstawicielowi redakcji czasopisma „*Polityka*".

Nestor polskiej ekonomii twierdzi, że kryzys u nas miał przebieg tak ciężki dlatego, że „w latach 1927 — 1929 nie wyzyskaliśmy okresu wielkich nadwyżek budżetowych dla zmniejszenia stawek podatkowych". Podczas kryzysu zaś dla ratowania budżetu podwyższono stawki podatkowe lub tworzono nowe podatki: w 1933 roku wprowadzono podatek na fundusz pracy, w 1935 roku podwyższono podatek dochodowy, w 1936 roku wprowadzono składki na F. O. N. i pomoc zimową. Nie należy ani podwyższać stawek istniejących, ani tworzyć nowych podatków, gdyż „zabiłoby" to koniunkturę i w rezultacie obniżyłoby wpływy skarbu.

Rok budżetowy 1937/38 przyniósł w porównaniu z rokiem poprzednim o 100 mil. zł więcej dochodów, które „zjedzone" zostały przez wydatki. Możliwe to było dzięki poprawie koniunktury. Na 1938/39 rok budżet nie powinien być już w dalszym ciągu zwiększony, gdyż 1) nie wiadomo, czy koniunktura okaże się trwałą; 2) dalszy poważny i szybki wzrost produkcji, zatrudnienia itp. nie wydaje się u nas prawdopodobny; 3) ewentualne nadwyżki należy raczej przeznaczyć na spłaty zaległych zobowiązań, utworzenie rezerw skarbowych i funduszów obrotowych monopoli i przedsiębiorstw państwowych, odciążenie tzw. rynku sztywnego.

Prof. Krzyżanowski dochodzi do wniosku, że wpływy budżetowe na rok 1938/39 powinny być preliminowane w tej samej wysokości, co na rok 1937/38. „Każde podwyższenie wydatków musi z konieczności spowodować zwyżkę stawek podatkowych, bądź wprowadzenie nowych podatków — to zaś oczywiście

musi zabić koniunkturę i przyspieszyć nowy kryzys". Polska jest przeciążona podatkami; „zniżka stawek podatkowych musi wzmocnić koniunkturę i przysporzyć skarbowi większe dochody".

„*Czas*" z 2 października w artykule „*Obniżmy podatki*" uderza w tę samą strunę.

Pismo to twierdzi, że ponieważ poprawa koniunktury jest u nas słaba, trzeba „pomyśleć o takich posunięciach, które by oddziałały ożywiająco na koniunkturę". Takim „bodźcem koniunkturalnym" stać się może „obniżenie stawek podatkowych". A jakże będzie z równowagą budżetu? „Czas" o nią się nie lęka: zniżka stawek podatkowych spowoduje wzrost produkcji i konsumcji, dochodów i inwestycyj.

W artykule „*Najgorsze podatki*" pismo to (z dn. 14 października) wskazuje, jakie mianowicie stawki, jako najbardziej uciążliwe, należy zreformować:

trzeba znieść podwójne opodatkowanie spółek akcyjnych;

trzeba zlikwidować Fundusz Pracy, a zatem podatki na ten Fundusz;

trzeba zmniejszyć niektóre opłaty, zwłaszcza, opłaty od przeniesienia własności nieruchomej, domów, terenów, ziemi;

trzeba obniżyć obciążenie podatkowe paliw płynnych, benzyny;

trzeba skasować, a w każdym razie znowelizować ustawę o świadectwach przemysłowych.

Kurier Polski z 2 października nawołuje do „wyzwolenia inicjatywy milionów z pod nacisku nadmiernych obciążeń" w artykule pt. „*Konsolidacja podatkowa*". Autor p. *M. K.* sądzi, że wobec konieczności „redukcji publicznych obciążeń" opinia „skonsolidowała się". Zdziałał to „samozachowawczy instynkt społeczny", który „odczuł", że ta redukcja to „najskuteczniejsze narzędzie" do stworzenia „milionów nowych warsztatów".

Polityka Gospodarcza z 15 października zebrała liczny chór głosów przeciwko nowy ciężarom:

Prof. *Adam Heydel* twierdzi, że podwyżka podatków jest „ostatecznym złem", po które wolno sięgnąć. Radzi on najprzód choćby częściowo wyprzedać i wydzierżawić, a nawet bodaj „rozdarować" przedsiębiorstwa państwowe, gdyż w rękach prywatnych stałyby się „źródłem korzyści dla skarbu".

„Polityka Gospodarcza" przypomina przemówienia senatora *Everta* w senacie, przytacza wyjątki z „*Polonii*" katowickiej, „*Słowa*", „*Zwrotu*", „*Ilustrowanego Kuriera Codziennego*", „*Warszawskiego Dziennika Narodowego*" i szeregu innych pism.

W obronie podatków, a raczej przeciw prof. Krzyżanowskiemu wystąpił *Kurier Poranny* z 1 bm. w artykule „Program gospodarczy, który grzeszy nadmierną prostotą". Wystąpienie to jest jeszcze bardziej proste niż ów program gospodarczy, któremu „Kurier" wytyka prostotę. Polega bowiem ono na kapitalnej uwadze następującej:

„Gdyby przez proste obniżenie podatków można było osiągnąć tak zdumiewające rezultaty (o jakich mówi prof. Krzyżanowski), to zaiste rządzenie byłoby rzeczą nad wyraz łatwą i kryzysy gospodarcze byłyby fantazją, a nie smutną rzeczywistością naszych czasów.

P. Franciszek Kozłowski w „*Gospodarce Narodowej*" również krytykuje projekt prof. Krzyżanowskiego. Dowodzi on, że państwo potrafiłoby wydać nad-

wyżkę wpływów podatkowych na inwestycje bardziej potrzebne niż te, które by potrafili zrobić przedsiębiorcy prywatni. Następnie, jest on przeświadczony, że wpływy podatkowe w roku przyszłym będą większe niż w bieżącym. Jest również, według niego, rzeczą pewną, że kryzys nie jest bliski i że nie ma więc powodu gromadzić rezerw skarbowych. Wreszcie, bardzo sporne jest zapewnienie, że drenaż rynku sztywnego nie powinien ustać, gdyż spowodowałoby to deflację.

W tejże *„Gospodarce Narodowej"* p. *Jaroszyński* w interesie finansów komunalnych domaga się nawet podwyższenia podatków.

Naczelny redaktor *„Przeglądu Gospodarczego"* p. *E. Rose* we wstępnym artykule z 15 października dostrzega w szeroko przez opinię popartym postulacie obniżenia, a w każdym razie niepodwyższenia podatków „przeciwstawienie się próbom dalszego rozszerzenia zasięgu gospodarki publicznej". Autor rozstrzyga zagadnienie w sposób następujący:

Zapewne, mówi on, doniosłych, a niezaspokojonych potrzeb publicznych jest w Polsce ogrom. Tak samo „istnieje niezmiernie szeroka skala potrzeb gospodarki prywatnej". Ale cóż? Wszelkie nakłady inwestycyjne mogą być pokryte tylko „nadwyżką dochodu społeczngeo ponad bieżące spożycie", a więc tylko z kapitalizacji. Postępy kapitalizacji u nas nie wystarczają, aby w pełni zaspokoić wszystkie potrzeby. Stąd wniosek, że musi następować „repartycja" między potrzeby publiczne a gospodarkę prywatną. W rzeczywistości jednak „przyrost kapitalizacji płynnej" jest prawie całkowicie absorbowany przez ciała publiczne. Należy tedy zwiększyć dochód społeczny przez zaniechanie zarządzeń hamujących rentowność gospodarstw prywatnych i niewyzyskiwanie rynku kapitałowego na cele publiczne. „Gospodarstwo publiczne nie jest niczym oderwanym od gospodarstwa prywatnego. Ono wyłącznie na nim się opiera i wielkie swoje potrzeby czy to inwestycyjne, czy to bieżące wówczas jedynie zdolne będzie zaspokoić, jeśli gospodarstwo prywatne podoła wynikającym stąd dla niego ciężarom".

Wspomnieć warto w związku z powyższym problemem: gospodarka publiczna a gospodarka prywatna — o szeregu artykułów, które prof. *Wacław Makowski* znawca kryminologii zamieścił w *„Gazecie Polskiej"*. Patos dźwięcznych komunałów, które wypełniają po brzegi szpalty tych artykułów, jest dość rażący w rozważaniach na tematy ekonomiczne. Nic też dziwnego, że *„Kurier Polski"* z 17 październnkia pozwolił sobie na uwagę, że jest to „wiele hałasu o nic". Mowa w artykułach owych jest o tym, że:

„oprócz twórczości indywidualnej rośnie, rozwija się i potęguje służąca pożytkowi powszechnemu twórczość społeczna. Zasięg jej jest coraz większy, a prawa, które kierują jej rozwojem są bardziej skomplikowane niż proste zagadnienie rentowności i innych praw liberalizmu czy materializmu ekonomicznego".

Które z tych zagadnień jest prostsze, jest sprawą nie mającą z ważnością tej lub owej twórczości nic wspólnego. Ważnym byłoby natomiast uprzytomnić sobie, że „powszechna twórczość społeczna" nie jest niczym innym jak gospodarką prowadzoną przy pomocy biurokracji.

O trzy miliardy parcelacyjne

„Kurier Poranny” z 28 września w artykule *„Więc gdzie się podziały trzy miliardy?”* dowodzi, że taką mniej więcej sumę właściciele ziemscy otrzymali w okresie od 1923 do 1926 roku ze sprzedaży ziemi i nadzwyczajnych wyrębów. Cóż oni z tymi pieniędzmi zrobili?

„Czas” z 12 października w artykule *„Miliardy parcelacyjne”* nazywa wyliczenie, dokonane przez „Kurjer Poranny” — „dyrdymałami”, na które „nie należałoby odpowiadać w ogóle”. A jednak odpowiada. Tłomaczy się, że ogromne sumy poszły: 1) na odbudowę warsztatów pracy, zniszczonych przez wojnę, 2) na nadzwyczajne daniny państwowe i podatek spadkowy, 3) na inwestycje rolnicze, 4) na zakup nieruchomości w miastach i uzdrowiskach, 5) na pokrycie strat w latach depresji.

Trudno o bardziej jałową dyskusję!

Kapitał zakładowy przedsiębiorstw ubezpieczeniowych

Nad bardzo aktualną sprawą wysokości kapitału zakładowego, który powinnoby posiadać jako minimum przedsiębiorstwo ubezpieczeniowe zastanawia się p.*Henryk Pniewski* w *„Gospodarce Narodowej”* z 15 października w artykule pt. *„Kapitał zakładowy ubezpieczyciela”*.

Jeżeli ustawodawca — powiada autor z tych czy innych względów chce w przyszłości ograniczyć liczbę powstających zakładów, to może uwarunkować powstanie ich wpłaceniem bardzo wysokiego kapitału zakładowego. Istnieją jednak pewne formy organizacyjne, które mogą, zdaniem autora, z powodzeniem zastąpić wysoki kapitał zakładowy. Formami takimi byłyby 1) spółka lokacyjna ubezpieczycieli, przy czym wprowadzony musiałby być przymus dla ubezpieczyciela lokowania rezerw do pewnej określonej kwoty w udziałach tej spółki; 2) odpowiednio skonstruowany przymus reasekuracji. Kapitał zakładowy bowiem spełnia dwie funkcje: czysty dochód od niego pokrywa część kosztów ubocznych, zwłaszcza administracyjnych, oraz stanowi dodatkowe zabezpieczenie. Pierwszy wypadek (pokrywanie kosztów ubocznych) staje się koniecznym, gdy stawki są obliczone zbyt nisko, co władza nadzorcza może łatwo usunąć, albo gdy portfel ubezpieczeń jest zbyt mały, co władza nadzorcza może usunąć, gdyby była do tego uprawniona, przez przymusowe fuzjonowanie ubezpieczycieli. Drugi wypadek (konieczność dodatkowego zabezpieczenia), wynika wtedy, gdy portfel ubezpieczeń jest zbyt mały lub niejednorodny, aby grało prawo wielkich liczb. Temu zaradzić może doskonale przymusowa reasekuracja w zakładzie krajowym, dostatecznie silnie ufundowanym i za granicą ustosunkowanym.

Konieczność dodatkowego ubezpieczenia wynika także wtedy, gdy portfel lokat stanowiących pokrycie rezerw technicznych ubezpieczyciela jest zbyt mały, aby ubezpieczyciel w swej działalności lokacyjnej zastosował w stopniu dostatecznym zasadę podziału ryzyka. Poza tym, może zajść także potrzeba masowego upłynniania lokat.

W tych wypadkach utworzenie wspomnianej spółki lokacyjnej ubezpieczycieli zastąpić może w zupełności wysoki kapitał zakładowy.

(A. B-il).

PRZEGLĄD WYDAWNICTW

Recenzje

*** „REVISION DE VALEURS". Bruksela „La Renaissance du Livre" 1937.

W międzynarodowych kołach finansowych dużym zainteresowaniem cieszy się studium pt. „*Revision de valeurs*", które ukazało się w czerwcu br. w Brukseli. Ze względu na zajmowaną pozycję w świecie bankowym, autor nie wyjawił swego nazwiska; znając autora tej pracy posuwam swą niedyskrecję jedynie do stwierdzenia, że pozostaje on w ścisłym kontakcie z b. premierem Belgii, p. Van Zeelandem, którego to zdanie o konieczności głębokiej „rewizji wartości" stanowi motto książki. Łącząc głęboką erudycję z dużym polotem pisarskim, autor przeprowadza bardzo ciekawą analizę rozwoju liberalizmu gospodarczego, poddaje rewizji przestarzałe formy kapitalizmu i formułuje zasady koniecznych reform monetarnych, gospodarczych i politycznych. Jako doskonały znawca spraw walutowych, m. i. dzięki zajmowanemu od szeregu lat stanowisku, autor rzuca nowe światło na niektóre zagadnienia finansowe. To też warto bliżej zaznajomić się z poglądami wyrażonymi w „Rewizji wartości".

Autor stwierdza przede wszystkim, że liberalizm padł ofiarą własnych błędów, a mianowicie zaniku wolnej konkurencji, rozrostu monopolów i usztywnienia cen. „Le libéralisme a laissé faire les monopoles et laissé passer en équipement qui a fait de nos elients étrangers d'hier nos concurrents d'aujourd'hui". W okresie upadku liberalizmu wielkie przedsiębiorstwa kapitalistyczne ubiegają się o pomoc państwa, podobnie jak Rzym za czasów dekadencji korzystał z usług barbarzyńców, którzy później zawładnęli Imperium. Błędna ewolucja liberalizmu doprowadziła pod względem gospodarczym do niebywałego w dziejach ludzkości kryzysu, pod względem społecznym — do izolacji jednostki, zaś politycznym — do bezwładu, prowadzącego ostatecznie do dyktatury.

W tych warunkach pewien umiarkowany interwencjonizm staje się konieczny; autor usiłuje właśnie sprecyzować rolę i zadania interwencji państwa w życiu gospodarczym. Liberalizm powinien być nadal podstawą działalności ludzkiej, zaś interwencja państwa miałaby na celu jedynie korygowanie jego przerostów i obronę jednostki przed wyzyskiem. Interwencjonizm należy ograniczyć do najważniejszych elementów gospodarczych, a w pierwszym rzędzie do pieniądza, tak ażeby pozostawić jak najwięcej wolności na innych odcinkach gospodarczych.

Omawiając zagadnienie pieniądza, autor wykazuje zasadniczą różnicę, jaka zachodzi pomiędzy stałością pieniądza *w przestrzeni* (tj. wobec innych walut) a jego stałością *w czasie*, czyli w stosunku do ogólnego poziomu cen. Dla gospodarstwa narodowego zachowanie stałości pieniądza w czasie jest o wiele ważniejsze, niż utrzymanie stałości w przestrzeni, ponieważ pozwala uniknąć zbyt dużych fluktuacji realnej wartości zobowiązań. Innymi słowy, mając do wyboru w okresie silnej zniżki cen, tj. wzrostu wartości złota — utrzymanie parytetu waluty lub zachowanie realnej wartości zobowiązań za cenę deprecjacji waluty, należy — zdaniem autora — wybrać to drugie rozwiązanie. Nie ucierpiałyby na tym zresztą procesy kapitalizacyjne, które są funkcją stałości siły nabywczej pieniądza, nie zaś jego stałości w stosunku do złota.

W ostatnich latach polityka walutowa szeregu państw odpowiada w pewnej mierze powyższym poglądom: poziom cen i stopy procentowej staje się elementem bardziej stałym, podczas gdy waluta jest manipulowana. Dużą rolę odgrywają przy tym fundusze wyrównawcze, których działalność polega na zręcznym kombinowaniu znanych już przed tym sposobów interwencji na rynku. Autor jest zwłaszcza entuzjastą polityki monetarnej Anglii od czasu doprecjacji funta. Dzięki zadziwiającej zręczności kierowników angielskiego rynku pieniężnego, udało się uniknąć inflacji, zrównoważyć budżet bez zbytniego nacisku podatkowego, obniżyć stopę procentową i skonwertować zadłużenie wewnętrzne. Jednakże poprawa angielska opiera się przede wszystkim na rynku wewnętrznym, a protekcjonizm obecnie stosowany jest sprzeczny z tradycyjną polityką, której Anglia zawdzięcza swą potęgę gospodarczą. Coraz więcej ekonomistów angielskich nawołuje do nawiązania ściślejszych kontaktów finansowych z zagranicą i do zliberalizowania polityki handlowej. Przyszłość gospodarcza świata w dużym stopniu uzależniona jest od dylematu: czy Anglia wybierze ostatecznie drogę uniwersalizmu lub imperalizmu.

Rozpatrując kwestię stałości waluty z punktu widzenia interesów handlu zagranicznego, autor twierdzi, że znaczenie ma jedynie stałość waluty w stosunku do dewiz tych krajów, z którymi obroty towarowe są największe. W okresie fluktuacji dewiz utrzymanie waluty przy parytecie złota nie pozwala osiągnąć tej stałości. Dlatego też tyle krajów musiało w ostatnich latach dostosować swą dewizę do funta angielskiego. W przyszłości, główne dewizy będą ustabilizowane na podstawie wzajemnego stosunku, odpowiadającego poziomowi cen w poszczególnych krajach. Rola złota sprowadzi się do wyrównywania sald bilansów płatniczych, punkty złota powinny być rozszerzone, zaś niezbędnym korektorem fluktuacji walut w tych rozszerzonych ramach będą operacje terminowe. Ponad lokalną działalnością banków centralnych, wyrośnie wspólna polityka kredytowa większych banków centralnych skoordynowana w Banku Rozrachunków Międzynarodowych i opierająca się m. i. na światowym indeksie cen. Polityka ta będzie dążyć do wyeliminowania zbyt dużych i szybkich wahań wartości złota, które uniemożliwiły funkcjonowanie waluty złotej; nie można bowiem utrzymywać jedynie stałości pieniądza w przestrzeni (w stosunku do walut zagranicznych), lecz należy dążyć równocześnie do pewnej minimalnej stałości tegoż pieniądza w czasie (w stosunku do cen).

*

Jakikolwiek międzynarodowy system monetarny funkcjonować może jedynie pod warunkiem odrzucenia przez poszczególne kraje gospodarki autarkicznej i zliberalizowania handlu zagranicznego. Powrót do liberalizmu przedwojennego jest już niemożliwy, na skutek uprzemysłowienia dawnych klientów Europy. Natomiast dążyć należałoby do tworzenia bloków różnych krajów o uzupełniającej się wzajemnie strukturze gospodarczej i których warunki pracy są możliwie podobne. Ażeby uchronić handel zagraniczny od skutków stosunkowo dużych wahań walutowych przewidzianych przez autora, konieczna stanie się rozbudowa operacyj terminowych dewizami. W tej dziedzinie panują dotychczas

b. niejednolite poglądy. Niektórzy ortodoksyjni kierownicy rynków pieniężnych widzą w każdej transakcji terminowej ataki spekulacji przeciwko danej walucie. Zdarzało się, że banki centralne odradzały bankom prywatnym dokonynywania operacyj terminowych, nawet gdy chodziło o pokrycie ryzyka eksporterów, wygląda to tak jak gdyby chcąc wyleczyć chorego na gorączkę, odejmuje mu się termometr mierzący właśnie tę gorączkę.

Profesor Keynes, będący jednym z niewielu znawców w tej materii, stwierdził duży pożytek spekulacji, w postaci operacyj terminowych dewizami, ponieważ przyjmuje ona świadomie na siebie ryzyko walutowe i umożliwia w ten sposób zawieranie licznych transakcyj w handlu zagranicznym. Wprawdzie nie można wymagać od banków centralnych, ażeby brały bezpośrednio na siebie ryzyko transakcyj terminowych; powinny one jedynie zorganizować rynek terminowy i nie hamować jego rozwoju. Niektóre banki jak Belgijski i Holenderski wykazują już duże zainteresowanie operacjami terminowymi.

Analizując z kolei możliwości intensyfikacji obrotów gospodarczych na rynkach wewnętrznych, autor ostrzega przed udzielaniem kredytów konsumpcyjnych oraz przed sztucznym stwarzaniem siły nabywczej z funduszów publicznych, natomiast widzi duże możliwości w podwyższeniu stopy życiowej mas, określonym przez Prezydenta Roosevelta mianem „social exploration", Zwiększanie udziału akcjonariuszów i pracowników w zyskach przedsiębiorstw, a ponadto obniżenie opodatkowania klas pracujących niewątpliwie podwyższyłoby siłę nabywczą warstw społeczeństwa. Niezależnie od tego, należałoby walczyć ze zbyt szybkim wzrostem zdolności produkcyjnej przemysłu, daleko odbiegającej od możliwości konsumpcyjnych rynku. Wreszcie autor ostrzega przed zbyt gwałtownymi posunięciami w dziedzinie polityki socjalnej i wyraża wątpliwości co do powodzenia eksperymentu francuskiego.

*

Nie sposób w ramach jednego artykułu przytoczyć wszystkich interesujących poglądów wyrażonych w „Revision de valeurs". Z pewnością praca ta stanowi jeden z bardziej oryginalnych opisów przeżywanego przez nas okresu, gdy „wszystko poddawane jest krytyce, a świat podlega reorganizacji, do której jesteśmy powołani".

Ciekawym zbiegiem okoliczności zupełnie równocześnie z „Rewizją Wartości" wyszła w Polsce z druku praca o bardzo zbliżonych poglądach, a mianowicie „Polityka gospodarcza Państwa", której autor dr. K. Studentowicz również analizuje przerosty nieskrępowanej gospodarki kapitalistycznej, nawołuje do „programowego interwencjonizmu" i dochodzi do wniosku, że polityka gospodarcza powinna znaleźć oparcie na silnej władzy wykonawczej, niewykluczającej zresztą demokracji. Innymi słowy krytyka obecnych stosunków gospodarczych i społecznych doprowadziła dwóch autorów piszących w zupełnie różnych środowiskach, do bardzo podobnych wniosków.

K. S-ki.

Czasopisma zagraniczne

REVUE BANQUE ET BOURSE. *Revue Mensuelle de Technique et de Défeuse Professionelle.* Paris (7-e) 52. Rue de Vernenil.

Jest to nowy miesięcznik bankowy francuski wydawany przez organizacje pracowników bankowych i dlatego można go nazwać „bratnim" wydawnictwem naszego miesięcznika „Bank". „Banque et Bourse" powstał w sierpniu r. b. w drodze rozłamu jaki się dokonał w redakcji znanego miesięcznika „La Banque", po którym to rozłamie „La Banque" został organem banków i bankierów francuskich, zaś współpracownicy tego pisma, wyznający ideologię pracowniczą założyli nowy organ. Dyrektorem wydawnictwa jest p. C. Pineau. Dotychczas ukazały się trzy numery. W ostatnim numerze (październikowym) znajdujemy m. in. artykuł A. Dauphin-Meunier o próbach reorganizacji kredytu zagranicą. Chr. Pineau o reorganizacji kredytu rolnego, ciekawe uwagi N. Francis'a p. t. Nacjonalizacja a wyższy personel państwa oraz szereg innych artykułów i notatek.

THE BANKER, październik 1937.

drukuje m. in. następujące artykuły: *The Tripartite Agreement and the Franc, Exchange Clearing and Rearmament* (Paul Einzig), *The Current Assets of a Bank, Bank Reserves, Recent Developments in Palestine Banking, USSR State Loans* (M. A. Rotleider).

THE BANKERS MAGAZINE, London, październik 1937.

zawiera artykuły: *Credit, Confidence and Government Control, Banking in Australia (Report of Royal Commission), The Human Element in Banking, A Banking Centenary* (stulecie Union Bank of Australia) jak również obfity dział kronikarski.

BANQUE, październik 1937.

drukuje artykuły: *Etude de la Méthode des Qoutas (M. d'Hérouville),* omawiający szczegółowo na przykładach amerykańską metodę „ratios", *La Renaissance de l'Economie Mixte* (Jean Desbois), oraz szereg mniejszych notatek.

Czasopisma krajowe

„NASZ ŚWIAT" — organ Zrzeszenia Pracowników Banku Polskiego.

Zrzeszenie Pracowników Banku Polskiego reaktywowało swój miesięcznik, który pod tytułem „Nasz Świat" zaczął wychodzić siedem lat temu, a w r. 1932 został zawieszony przez władze zrzeszenia. Redaktorem odpowiedzialnym tego pisma jest p. dr Walery Zbijewski. W roku bieżącym ukazały się już trzy numery miesięcznika zgodnie z intencjami wydawców, miesięcznik jest poświęcony wyłącznie życiu zawodowemu i koleżeńskiemu pracowników Banku Polskiego, nie mniej jednak zawiera sporo wiadomości, które mogą zainteresować szersze koła pracowników bankowych.

Pierwsze trzy numery „Naszego Świata" sprawiają dobre wrażenie zarówno poziomem artykułów, jak i układem graficznym. W n-rze 2 na uwagę zasłu-

guje artykuł dyskusyjny w sprawie gospodarki funduszem emerytalnym Banku Polskiego oraz artykuł p. t. Praca oddziałowa, omawiający podział pracy w oddziałach B. P. n-rze 3 (wrześniowym) może wzbudzić szersze zainteresowanie uzasadniany szeregiem argumentów postulat, aby pracownicy Banku mieli prawo — wzorem Banku Francji — delegowania swojego przedstawiciela do Rady Banku. Poza tym znajdujemy w tym numerze „Studium nad formularzami oddziałowymi" oraz artykuł p. t. „Podstawy programu naszego zrzeszenia". Ten ostatni artykuł propagujący odrębność zawodową i poniekąd ideologiczną Zrzeszenia Pracowników Banku Polskiego musi budzić poważne zastrzeżenia na tle polskiej rzeczywistości wiernie obrazującej przysłowie „każdy sobie rzepkę skrobie". Nie sądzimy jednak, aby artykuł ten był wyrazem dążeń większości pracowników naszej instytucji emisyjnej.

rec.

BILANS SUROWY
POWSZECHNEGO BANKU KREDYTOWEGO S. A.
w Warszawie na dzień 30 września 1937 r.

Stan czynny

Kasa i sumy do dyspoz. w Banku Polskim P. K. O. i Banku Gosp. Krajow.	2.534.151.43
Waluty zagraniczne . .	177.548.38
Papiery wartościowe własne:	
a) pożyczki państwowe.	399.425.42
b) papiery hipot. i oblig.	15.379.21
c) akcje	91.390.83
Udziały i akcje w przeds. konsorc.	162.334.48
Banki krajowe	474.909.60
„ zagraniczne . . .	3.207.349.27
Weksle zdyskontowane .	25.580.263.13
Rachunki bieżące (salda debetowe):	
a) zabezpieczone . . .	19.390.248.18
b) niezabezpieczone . .	3,277.241.10
Różne rachunki	455.483.81
Koszty, różnice kursowe i t. p. roku bież. . . .	1.898.773.91
Oddziały	6.917.026.80
Dewizowe tranzak. ter. .	173.491.97
	64.755.017.52
Dłużnicy za gwarancje .	2.901.464.50
Inkaso	12.609.852.07
Razem zł . .	80.266.334.09

Stan bierny

Kapitały własne:	
a) zakładowy	5.000.000.—
b) zapasowy	891.437.07
Wkłady:	
a) terminowe	6 165.758.41
b) à vista	13.657.653.81
Rachunki bieżące (salda kredyt.)	15.888.893.44
Zobowiązania inkasowe .	55.625 39
Redyskonto weksli . . .	2.787.101.68
Banki krajowe	4.481.227.73
Banki zagraniczne . . .	2.414.472.55
Różne rachunki	3.319.281.—
Procenty, prowizje i inne zyski r bież.	2.871.927.35
Oddziały	7.048.360.17
Dewizowe tranzak. ter. .	173.278.92
	64.755.017.52
Wierzyciele za gwarancje	2.901.464.50
Różni za inkaso	12.609.852.07
Razem zł . .	80.266.334.09

STATYSTYKA

Tabl. I.
Bank Polski

W milionach zł.)

Rok i miesiąc	Rezerwy kruszcowo-walutowe			Portfel Wekslowy	Pożyczki zastawowe	Obieg biletów	Rachunki żyrowe	Odsetek pokrycia kruszcow.-walut.
	złoto	Waluty i dewizy: zaliczone do pokrycia	Waluty i dewizy: niezaliczone do pokrycia					
1930 IX	561,9	321,9	115,2	704,8	79,7	1.373,0	163,4	54,46
1931 IX	568,1	115,8	134,1	634,5	102,8	1.224,8	148,6	48,20
1932 IX	488,8	35,4	102,6	623,0	118,3	1.055,8	136,4	41,03
1933 IX	473,5	—	74,1	679,5	99,6	1.030,5	145,6	43,42[1])
1934 IX	495,2	—	38,2	648,1	69,7	974,8	200,0	45,21
1935 IX	466,5	—	27,1	665,0	74,2	980,5	153,5	44,92
1936 IX	372,8	—	16,5	661,9	119,8	1.047,9	194,6	32,57
„ XII	392,9	—	29,7	681,3	107,4	1.033,8	290,2	32,07
„ IV	408,8	—	36,3	560,7	50,5	995,7	244,8	35,82
„ V	412,5	—	40,5	520,8	33,2	975,3	266,8	36,09
„ VI	422,9	—	31,6	521,5	41,7	989,5	251,1	36,91
„ VII	426,8	—	29,9	530,0	25,5	1.019,0	223,6	37,15
„ VIII	429,4	—	32,0	536,5	26,2	1.020,8	233,0	36,72
„ IX	431,0	—	35,1	572,6	29,6	1.044,7	254,7	35,19

[1]) Odsetek pokrycia jest obliczany, poczynając od końca marca 1933 r. wg nowych zasad pokrycia, t. zn. przedstawia stosunek złota do obiegu biletów i natychmiast płatnych zobowiązań, pomniejszonych o 100 miln. zł.

Tabl. II.
Rynek pieniężny i lokacyjny

Rok i miesiąc	Obieg pieniężny w miln. zł.		Odsetek weksli protest.	Liczba ogłoszonych upadłości	Rentowność 5% List Zast. Tow. Kr. m. W-wy z 1933 r.	Rentowność 5% Pożyczki Konwersyjnej
	Ogółem	W tym bilon i monety srebrne				
1930 IX	1.605,7	232,7	3,78	52	11,56	11,38
1931 IX	1.467,0	242,2	4,02	53	14,18	19,01
1932 IX	1.344,3	288,5	2,07	30	14,74	16,66
1933 IX	1.390,3	359,8	8,2	19	13,52	13,48
1934 IX	1.354,8	380,0	6,5	13	9,30	10,11
1935 IX	1.386,4	405,9	6,2	10	10,63	10,45
1936 IX	1.468,7	420,8	5,0	7	9.72	10,61
„ XII	1.462,2	428,4	5,2	11	9,58	10,42
„ IV	1.418 9	423,2	4,0	7	8,97	8,97
„ V	1.395,3	420,0	.	.	9,14	9,39
„ VI	1.417,1	427,6	.	.	9,16	9,00
„ VII	1.467,4	448,4	.	.	8,51	8,71
„ VIII	1.465,7	444,9	.	.	8,16	8.67
„ IX	1.494,3	449,6	.	.	.	.

U w a g i d o t a b l i c:

Tabl. I. Dane z dekadowych bilansów Banku Polskiego.

Tabl. II. Dane z dekadowych bilansów Banku Polskiego, „Wiadomości Statystycznych" i miesięcznych tablic statystycznych „Koniunktury Gospodarczej". Obliczenia rentowności poszczególnych papierów procentowych — dokonywane z uwzględnieniem planów amortyzacyjnych przez Instytut Badania Koniunktur Gospodarczych i Cen, wg własnej metody, na podstawie notowań z ostatniego piątku każdego miesiąca.

Tabl. III.

Kursy na giełdzie pieniężnej w Warszawie.

Przy pożyczkach premiowych i akcjach kursy są podane za sztukę, przy innych papierach procentowych — w procentach nominału. Kursy odnoszą się do transakcyj końcowych danych dni.

	za	21. IX 1937	30. IX 1937	7. X 1937	14. X 1937	21. X 1937
Papiery procentowe:						
3% Prem Poż. Inwestycyjna I em.	zł.	67,75	67,50	69,00	—	68,00
3% Prem. Poż. Inwestycyjna II em.	„	68,75	—	69,75	68,50	69,25
4% Prem. Poż. Dolarowa	5 Dol.	38,50	38,50	38,75	38,75	38,75
4% Poż. Konsolidac. 1936 r.	zł.	58,50	59,00	59,75	58,75	59,00
5% Państw. Poż. Konwersyjna 1924 r.	zł.	61,00	—	62,00	61,75	61,50
5% Państw. Pożyczka Kolejowa z 1926 r. . .	zł.	58,00	60,00	—	—	60,00
4½ Państw. Poż. Wewnętrzna 1937 r. . .	zł.	56,00	56,00	56,63	55,60	55,63
5½% listy zast. i obl. B.G.K.	zł.	81.00	81,00	84,00	81,00	81,00
7% „ „ P.B.R. i B.G.K.	zł.	83,25	83,25	83,25	83,25	83,25
8% „ „ „ „	zł.	94,00	94,00	94,00	94,00	94,00
Listy zastaw. tow. kredyt.						
4½ L. Z. Tow. Kredyt. Ziemsk. w Warszawie	zł.	56,25	55,25	55,75	55,00	54,88
4½% L. Z. Złotowe Pozn. Ziem. Kr. serii K. 1933	zł.	—	—	—	—	—
5% L.Z.T.K. m. Warszawy	„	—	—	—	—	64,25
5% „ „ „ 1933	„	62,75	61,25	62,25	62,25	62,00
5% „ „ m. Łodzi . .	„	56,00	—	—	56,13	56,00
5% „ „ m. Siedlec .	„	—	—	39,00	37,75	—
Akcje:						
Bank Polski	100 zł.	106,50	107,50	108,50	106,50	106,50
„Siła i Światło"	50 „	—	—	—	—	—
Cukrownia Chodorów . .	100 „	—	—	—	—	—
Warsz. Tow. Fabr. Cukru	100 „	—	—	36,00	—	34,25
Warsz. Tow. Kop. Węgla i Zakł. Hutniczych . .	100 „	26,05	25.50	26,00	24,50	23,85
Ostrowieckie Zakłady . .	50 „	—	—	—	—	25,25
Lilpop, Rau i Loewenstein	100 „	53,25	53,00	—	—	51,75
Modrzejow. Z. Górn. Hutn.	50 „	—	—	—	9,75	9,25
Warsz. S.A. Bud. Parowoz.	25 „	—	—	—	—	—
Starachow. Zakł. Górn. .	100 „	—	—	32,00	31,50	31,25
Haberbusch i Schiele . .	100 „	—	—	—	—	41,00
Dewizy zagraniczne:						
Belgia	100 Blg.	89,25	89,05	89,15	89,30	89,40
Berlin	100 Mk.	—	—	—	—	—
Holandia	100 Fl.	292,30	292.35	292,70	292,90	292,90
Londyn	1 Ł	26,26	26,17	26,21	26,27	26,23
Nowy-York	1 Dol.	5,29¼	5,29	—	5,29½	5,29¼
Nowy-York telegr. . . .	1 „	5,29⅝	5,29¼	5,29¼	5,29¾	5,29½
Paryż	100 Fr.	17,97	18,11	17,45	17,89	17,95
Praga	100 K.	18,43	18.47	18,52	18.52	18,50
Szwajcaria	100 Fr.	121,70	121 60	121,80	121,80	122,15
Włochy	100 Lir.	—	—	—	27,88	—

Tabl. IV.

Stan rachunków w najważniejszych bankach emisyjnych.

Data	Złoto	Dewizy	Portfel wekslowy	Natychmiast płatne zobowiązania	Obieg
Bank Angielski (miliony Ł).					
31.XII. 1931	121.3	—	27.3	174.4	364,1
2.I. 1935	192.8	—	24.2	164.1	394,7
1.I. 1936	200.6	—	23.7	177.8	411,8
30 XII. „	314.2	—	17.5	201.9	467,4
30 VI. 1937	327.3	—	6.3	191.5	488,4
1.IX. „	328.0	—	5.4	154.8	490,0
22.IX. „	328.0	—	5.2	157.5	486,0
Bank Francji (miliony franków)					
31.XII. 1931	68 481	13 040	15 529	29 512	83 547
29.XII. 1933	77 098	16[1])	5 881	15 736	82 613
28.XII. 1934	82 124	11	4 923	19 077	83 412
27.XII. 1935	66 296	10	11 029	11 578	81 150
30.XII. 1936	60 359	14	11 289	15 744	89 341
24.VI. 1937	48 859	18	11 656	17 919	85 985
2.IX. „	55 718	16	9 421	17 119	90 002
16.IX. „	55 805	15	10 137	18 864	88 840
U. S. A. Fed. Res. Bank (miliony dolarów)					
28.XII. 1933	2987,6	—	1351,1	2480,1	2613,1
31.XII. 1934	3568,8	—	221,6	2829,2	3081,0
2.I. 1936	7835,4	—	9,3	6385,8	3709,1
31.XII. „	9129,5	—	7,2	7187,2	4167,9
26.V. 1937	8838,0	—	22,0	7285,0	4184,0
2.IX. „	9134,6	—	26,8	7224,0	4260,6
23.IX. „	9447,0	—	27,2	7532,7	4253,2
Bank Rzeszy (miliony marek)					
31.XII. 1931	984,0	172,3	4144,0	754,9	4745,8
30.XII. 1933	386,2	9,4	3177,0 [2])	639,8	3645,0
31.XII. 1935	82,5	5,2	4498,3	1031,8	4285,2
31.XII. 1936	66,5	5,7	5447,6	1012,4	4980,1
30.VI. 1937	69,0	5,8	5262,0	880,3	4991,6
31.VIII. „	69,9	6,0	5282,9	736.0	5115,5
23.IX. „	70,0	5,9	4762,4	651,7	4667,9
Bank Gdański (miliony guldenów)					
31.XII. 1931	21.8	25,5	10.4	9,4	44,0
30.XII. 1933	29,9	10.0	15,4	10,8	40.2
31.XII. 1935	20,7	2.1	17,1	3,4	29,2
15 XII. 1936	29,4	0,1	15,8	10.1	29,6
30.VI. 1937	28,1	1,1	15,5	12,1	33,0
31.VII. „	28,1	1,2	16,0	11,1	34,6
31.VIII. „	28,1	1,3	15,7	13,0	34,3

[1]) Nie zaliczone do pokrycia.

[2]) W tej pozycji kontowane są od listopada 1933 zaliczone do pokrycia papiery wartościowe (por. ostatnią zmianę statutu Banku Rzeszy).

Tabl. V.
Stopy dyskontowe banków emisyjnych
Stan na 15 października 1937 r.

Kraj	Data ostatniej zmiany	Poprzednia stopa %	Obecna stopa %
Anglia	30.VI. 1932	2 1/2	2
Austria	10.VII. 1935	4	3 1/2
Belgia	14.V. 1935	2 1/2	2
Bułgaria	15.VIII. 1935	7	6
Czechosłowacja	31.XII. 1935	3 1/2	3
Dania	19.XI. 1936	3	4
Estonia	1.X. 1935	5	4 1/2
Finlandia	1.XII. 1934	4 1/2	4
Francja	2.IX. 1937	4	3 1/2
Gdańsk	1.I. 1937	5	4
Grecja	4.I. 1937	7	6
Hiszpania	3.VIII. 1935	5 1/2	5
Holandia	2 XII. 1936	2 1/2	2
Irlandia	30.VI. 1932	3 1/2	3
Japonia	6.IV. 1936	3,65	3.285
Jugosławia	1.II. 1935	6 1/2	5
Litwa	1.VII. 1936	6	5 1/2
Łotwa	1.XI. 1936	5 1/2—6	5—5 1/2 *)
Niemcy	22.IX. 1932	5	4
Norwegia	15.I. 1937	3 1/2	3
Polska	25.X. 1933	6	5
Portugalia	11.VIII. 1937	4 1/2	4
Rumunia	15.XII. 1934	6	4 1/2
Stany Zj. (New-York)	26.VIII. 1937	1 1/2	1
Szwajcaria	25.XI. 1936	2	1 1/2
Szwecja	29.XI. 1933	3	2 1/2
Węgry	28.VIII. 1935	4 1/2	4
Włochy	18.V. 1936	5	4 1/2

*) Pierwsza stawka dla banków i instytucyj kredytowych, druga dla innych osób i firm.

Tabl. VI.
Międzynarodowy rynek pieniężny

Data	Stopa pieniądza dziennego				Stopa dyskonta prywatnego			
	Nowy York	Londyn	Berlin	Paryż	Nowy York	Londyn	Berlin	Paryż
30.XII. 1933	1	1/2—3/4	5—6	1 1/2—2	3/4—5/8	1—1 1/16	3 7/8	2 1/8-2 3/8
31.XII. 1934	1/2—1	1/2—2 1/2	4 1/8—4 3/8	7/8—1	1/8—3/16	1/2	3 1/2	2 5/8
31.XII. 1935	3/4	1/2—1 1/2	3 1/2—3 3/4	4 3/4	1/8—3/16	11/16—3/4	3	5 1/2
31.XII. 1936	3/4—1	1/2—1 1/2	3 1/4—3 1/2	1 3/4	3/16—1/4	21/32	3	2
15.I. 1937	3/4—1	1/2	2 1/4—2 1/2	1 1/2	3/16—1/4	9/16	3	2
30.VI. „	3/4—1	1/2	3 1/8—3 3/8	6	7/16—1/2	11/16	2 7/8	—
31.VIII. „	3/4—1	1/2	3 1/4—3 1/2	3 1/4-3 3/4	7/16—1/2	9/16	2 7/8	4 1/8
25 IX. „	—	1/2	3 1/8—3 3/8	3	—	9/16—17/32	2 7/8	4 1/8

Wydawca: w imieniu Komitetu Redakcyjnego — *Dr. Stefan Buczkowski*
Redaktor odpow.: *Stanisław Oleński.* Sekretarz red.: *Rudolf Pituch*
Zakł. Graf. „DRUKPRASA" Sp. o ogr. odp. Nowy-Świat 54, tel. 615-56 i 242-40.

UWAGI

dla Autorów nadsyłających artykuły do „Banku".

Redakcja miesięcznika „BANK" mieści się w Warszawie, Nowy Świat 7 m. 39 (tel. 9-27-66) i jest czynna codziennie od g. 11 — 13.

Wszelkie artykuły, notatki i wydawnictwa należy kierować do Redakcji pisma.

Redakcja przyjmuje tylko takie artykuły i notatki, które dotychczas nie były w Polsce drukowane i pod warunkiem, że autor nie zamieści jednocześnie artykułu lub notatki na ten sam temat w innym czasopiśmie lub dzienniku.

Przy opracowywaniu artykułów lub notatek dla „Banku" autorzy winni uwzględniać materiał, zamieszczony na ten sam temat w dotychczasowych rocznikach oraz wydawnictwach „Banku" i na materiały te powołać się.

Nadsyłany materiał winien być przepisany na maszynie; w przeciwnym razie redakcja oddaje rękopis do przepisania i należność za to strąca z honorarium.

O tym, czy artykuł zostanie wydrukowany, decyduje Redakcja dopiero po przeczytaniu całego artykułu, to też uprzednie zapytania i ew. podanie treści artykułu są zbędne.

Rękopisy nadesłane do Redakcji są zwracane jedynie na specjalne żądanie po opłaceniu porta.

PRENUMERATA

wynosi

w kraju:	zagranicą:
rocznie 18 zł. półrocznie 9 zł.	rocznie 20 zł. półrocznie 10 zł.
dla pracown. bank. rocz. 12 zł.	dla pracown. bank. rocz. 15 zł.

Cena pojedyńczego numeru zł. 1,50.

Prenumeratę należy wpłacać na konto P. K. O. Nr. 2.777.

CENNIK OGŁOSZEŃ WYSYŁAMY NA ŻĄDANIE

Administracja pisma jest czynna codziennie od g. 11 — 13.
Warszawa, Nowy Świat 7 m. 39.